prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

W Dębowej Kłodzie przebudowują siedzibę urzędu

Grażyna Lamczyk, wójt

strona 22

Julia Ilczuk w reprezentacji Polski!

Piłkarka jest wychowanką Agrotexu Milanów.

strona 20

Fot.Karol Cajka

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

8 - 14 czerwca 2021 r. ▪ nr 23 (691) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Tragedia w czterech ścianach

Nie żyje przedsiębiorca pogrzebowy i jego żona

STR. R5

Dwa ciała w domu przy Kościelnej w Parczewie. Czy mężczyzna zabił kobietę i popełnił samobójstwo? Prokuratura na razie nie potwierdza tych doniesień.

Zakład pogrzebowy działa normalnie. „Nic bardziej pewnego od śmierci. Nic bardziej niepewnego od jej godziny" – taki cytat św. Antoniego widnieje na jego stronie internetowej

Prokurator Agnieszka Kępka

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku zabójstwa

Pielęgniarki odeszły od łóżek. Strajk

STRONA 10

Najwyżej lekka gorączka i ból mięśni. Nikt nie zmarł

22 niepożądane odczyny poszczepienne w powiecie. Wiemy, na co skarżyli się mieszkańcy.

STRONA 3

Maleńką Elizę pochowano w białej trumience

Miała zaledwie rok. Nigdy nie wyzdrowiała po porodzie w szpitalu w Parczewie. Prokuratura czeka na wyniki sekcji zwłok.

STRONA 9 i 24

Fot.Grzegorz Rekiel

Dziewczynka spoczęła w grobie na parczewskim cmentarzu

2800 zł i umowa o pracę

STRONA 6

Na tej szosie można urwać koło

STRONA 23

Starosta Hordejuk zbliżył się zarobkami do prezydenta Lublina

STRONA 8

Janusz Hordejuk starosta parczewski

224,2 tys. zł, zarobki

Krzysztof Żuk prezydent Lublina

260 tys. zł, zarobki

Jest wynik kontroli w zakładzie Sobianek. Pył był nawet na liściach drzew

Służby potwierdziły uwagi mieszkańców Parczewa, którzy skarżyli się na emisję pyłu przez firmę z ulicy Polnej.

STRONA 4

R E K L A M A

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

N 1938
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 85fe96b766

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

DYŻURY APTEK

5.06.-11.06.
Nasze Apteki
ul. Warszawska 14
12.06.-18.06.
Apteka Eskulap
ul. Kościelna 19

Uczniowie z Parczewa wyjechali do Grecji. Nauka zawodu i nowe doświadczenia

Nauka zawodu i języka obcego za granicą, wycieczki krajoznawcze – do Grecji wyjechała w maju grupa uczniów z Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie.

Fot. ZS Parczew

Uczniowie odwiedzili m.in. słynne Delfy

Chodzi o projekt Erasmus Plus, w 100 procentach finansowany ze środków Unii Europejskiej. Uczniowie Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie wyjechali na kilkanaście dni do Grecji, aby uczyć się tam swojego zawodu, szlifować język angielski i zdobywać nowe doświadczenia życiowe. W tej chwili ZS realizuje dwa projekty w ramach Erasmusa.

– Kończymy projekt rozpoczęty dwa lata temu. Młodzież wyjechała do Grecji w październiku 2019, kolejny wyjazd był planowany wiosną 2020 roku, ale wszystko przerwała pandemia koronawirusa. Uczniowie pojechali na dwa tygodnie do Grecji dopiero w maju tego roku. Nie obyło się jednak bez trudności, bo niektóre osoby, które zapisały się na ubiegłoroczną podróż, ukończyły już szkołę i musieliśmy zorganizować nową rekrutację – tłumaczy Zdzisław Chmielarz, wicedyrektor placówki i dodaje, że w ramach projektu z 2019 r. wyjechało 60 osób. W tym gronie byli uczniowie technikum gastronomicznego, technikum pojazdów samochodowych oraz technikum usług fryzjerskich.

W tym roku szkoła zaczęła kolejny projekt. – Poszerzyliśmy ofertę o technikum informatyczne. Pierwsza grupa 42 osób wyjechała do Grecji w połowie maja tego roku i powróciła pod koniec miesiąca. Kolejne 42 osoby pojadą 15 września – wylicza Chmielarz.

Wicedyrektor dodaje, że uczniowie technikum gastronomicznego mają staże w hotelu, w którym mieszkają. Na czas praktyk w całości jest on wynajmowany dla szkół z różnych części Polski.

– Z kolei uczniowie technikum usług fryzjerskich idą do miejscowych zakładów, a technikum pojazdów samochodowych do warsztatów. Dzięki temu sporo osób jest w stanie powiedzieć nawet kilka zdań po grecku – zauważył Chmielarz.

Nauka zawodu i języków to nie wszystko. W weekendy dla uczniów organizowane są wycieczki po Grecji. Podczas ostatniego pobytu młodzież zobaczyła słynne Delfy.

Grzegorz Rekiel

Nie tylko Grecja

ZS realizuje jeszcze inny projekt – Power, będący odmianą Erasmusa. W ramach współpracy z Zespołem Szkół Rolniczych w Starym Lubiejewie na Mazowszu placówka zorganizowała wyjazd do Włoch dla uczniów technikum żywienia i usług gastronomicznych. Poznają oni tajniki miejscowej kuchni. W maju do Italii pojechała 20-osobowa grupa, a kolejna wyjedzie w październiku.

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy tekst nt. statystyk przyrostu naturalnego w Parczewie, który w 2020 roku wyniósł „minus 61". Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Gość: Niestety, ale w Parczewie rynek pracy jest ubogi. Urząd Pracy wysyła ludzi tam, gdzie nikt nie chce pracować, a za odmowę zostaniesz wykreślony... Co jakiś czas aktywizują ludzi i uczą, jak pisać CV... Ile razy można wałkować to samo?! Nie daliście młodym ludziom żadnych perspektyw, aby ich tu zatrzymać.

Dix: Elpar, huta – no zachęta nie z tej ziemi, szczyt marzeń dla młodych, wykształconych ludzi (burmistrz Paweł Kędracki mówił, że „w Parczewie mieszczą się spore zakłady pracy: firma Elpar, drugi w kraju producent przewodów elektrycznych, a dużym pracodawcą jest też huta szkła"– aut.). He, he. Proponuję popracować tam za 2200 miesięcznie. Apel do młodych ludzi: uciekajcie nie tylko z Parczewa, ale i z tego kraju.

Jan: Ceny rosną strasznie szybko, a materiały budowlane to już tragedia. Niestety, ludzie uciekają tam, gdzie jest łatwiej o pracę, a póki co to w Parczewie i okolicy rynek pracy jest słabiutki.

Lolek: Pawłowi Kędrackiemu łatwo się wypowiadać będąc burmistrzem, z żoną lekarką. Dzieci już pewnie mają kupione mieszkania i są urządzone. Podejrzewam, że inaczej by mówił, gdyby musiał się utrzymać przy zarobkach 2,5 tys. zł. Ciekawe, kto dałby mu kredyt na mieszkanie?

Xyz: Kto może, ten wyjeżdża. Tu nie ma żadnej przyszłości – Elpar, jak i huta szkła, nie płacą zbyt dobrze. Urzędy podobnie. Człowiek nie jest w stanie utrzymać się za 2500-3000 zł, jeśli musi wynająć mieszkanie.

Do tego zmierzamy: 500 plus nie spełnił swojej roli i to jest fakt. Następny krok ku próbie zwiększenia przyrostu naturalnego to zakaz stosowania środków antykoncepcyjnych.

Dyktatura: Kobiety nie będą rodzić na zawołanie, chyba, że się im odbierze całkowicie ich prawa i sprowadzi do roli inkubatorów.

Genezyp: Jeżeli rządowi się wydaje, że za pieniądze z Nowego Ładu kupi sobie wzrost dzietności, to się myli. Już fiasko „500+" pokazało, że dla pieniędzy normalne i myślące rodziny się nie decydują na potomstwo, że trzeba czegoś więcej.

Fakty: I pomyśleć, że twarzą Nowego Ładu jest premier Morawiecki, który ma 5 milionów oszczędności na koncie, a wraz z żoną majątek w wysokości około 40 milionów.

Wszystkie komentarze można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na profilu „Wspólnoty Parczewskiej" na Facebooku.

Wybrał Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Kazimierz Romanowski, 79 lat
zm. 30 kwietnia, Parczew

Irena Mitura, 84 lata
zm. 3 maja, Kodeniec

Aniela Semeniuk, 77 lat
zm. 4 maja, Rudno

Krzysztof Tymosiewicz, 50 lat
zm. 7 maja, Parczew

Władysław Kostecki, 75 lat
zm. 10 maja, Siemień

Tadeusz Janaszka, 68 lat
zm. 11 maja, Siemień

Mariusz Jasienia, 56 lat
zm. 12 maja, Parczew

Wiesław Bobruk, lat 62
zm. 14 maja, Rudno

Jolanta Grabczan, 54 lat
zm. 15 maja, Parczew

Stanisław Zastąpiło, 67 lat
zm. 20 maja, Siemień

Tadeusz Ciesielski, 73 lata
zm. 23 maja, Parczew

Janusz Wiśniewski, 59 lat
zm. 26 maja, Parczew

Stanisława Iwanicka, 87 lat
zm. 30 maja, Siemień

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	5,24	5,44	5,19	2,23
Jandex ul. Szpitalna	4,99	-	4,95	2,20
ROLBUD ul. Składnicowa 5	5,02		4,99	

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 85fe96b766

Miał do pokonania 100 metrów, a wsiadł za kierownicę. Bez prawka

Wsiadł za kierownicę, choć zdaniem policji, kilkanaście lat temu zostało mu odebrane prawo jazdy. Mowa o 45-letnim kierowcy rovera, zatrzymanym przez funkcjonariuszy. Grozi mu kara do 2 lat więzienia.

Fot.Karo

St. sierż. Anna Borowik
Sąd oceni

- Kierowca nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów. Zostały mu cofnięte w listopadzie 2008 roku przez starostę parczewskiego. Policjanci uniemożliwili mężczyźnie dalszą jazdę i sporządzili dokumentację do sądu

Pod koniec maja policjanci drogówki zatrzymali do kontroli na jednej z parczewskich ulic osobowego rovera streetwise. – Okazało się, że kierowca auta nie ma uprawnień do prowadzenia pojazdów. Zostały mu cofnięte w listopadzie 2008 roku przez starostę parczewskiego. Policjanci uniemożliwili mężczyźnie dalszą jazdę i sporządzili dokumentację do sądu – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. 45-latek zdecydował się wsiąść za kierownicę pojazdu, chociaż miał do pokonania tylko 100 metrów. Tak przynajmniej twierdził w rozmowie z policjantami.

GR

Będzie przerwa w procesie księdza

Przedstawicielka jednego z chłopców zeznawała w ubiegłym tygodniu w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem podstawówki i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Termin kolejnej rozprawy wyznaczono dopiero na 1 września.

Ksiądz Dariusz R. z okolic Parczewa uczył religii w jednej ze szkół podstawowych w pow. bialskim. Dwa lata temu matka 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „złe traktowanie przez księdza na lekcji religii". Ksiądz miał ośmieszać, poniżać i wyzywać chłopca m.in. od „głupków".

Duchowny usłyszał prokuratorskie zarzuty. – Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwytał za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała Urszula Szymańska z parczewskiej prokuratury.

Rok temu do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw ks. Dariuszowi R. Duchowny został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej" i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Proces księdza ruszył dopiero pod koniec marca tego roku, bo sprawa utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego. W ubiegłym tygodniu odbyła się kolejna rozprawa.

– Został przesłuchany jeden świadek Edyta S., przedstawiciel ustawowy oskarżyciela posiłkowego (jednego z chłopców – aut.) – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Do tej pory sąd wyznaczał terminy kolejnych rozpraw przeważnie co kilka tygodni, ale w procesie księdza Dariusza R. będzie teraz kilkumiesięczna przerwa. Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony dopiero na 1 września.

Duchowny odpowiada z wolnej stopy, grozi mu od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

22 niepożądane odczyny poszczepienne w powiecie parczewskim. Wiemy, na co skarżyli się mieszkańcy

Najwyżej lekka gorączka i ból mięśni. Nikt nie zmarł

22 niepożądane odczyny poszczepienne zostały odnotowane w powiecie od początku akcji szczepień przeciwko koronawirusowi. Mieszkańcy najczęściej skarżyli się na łagodne objawy: gorączkę, osłabienie czy bóle mięśni.

Fot.Tomasz Dominik

Ewa Kuśmierz
dyr. sanepidu
- Zgłoszono 22 NOP-y, ale zgonu nie odnotowaliśmy

Według ostatnich danych, pochodzących z końca maja, od początku akcji, która ruszyła pod koniec ubiegłego roku, w powiecie parczewskim wykonano ponad 16 tysięcy szczepień przeciwko koronawirusowi (są to dane całościowe, czyli obejmują szczepienia tylko jedną dawką i dwiema dawkami).

Śmierć po szczepieniu? To plotka

Ewa Kuśmierz, szefowa Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Parczewie mówi, że do tej pory do placówki zgłoszono 22 NOP-y, czyli niepożądane odczyny poszczepienne. Czego najczęściej dotyczyły zgłoszenia?

– Osoby zaszczepione skarżyły się na gorączkę, osłabienie, bóle mięśniowe i odczyn w miejscu wstrzyknięcia. Zgonu nie odnotowaliśmy – mówi Kuśmierz.

Oznacza to, że nieprawdziwa okazała się pogłoska krążąca niedawno w powiecie parczewskim, jakoby po szczepieniu zmarła jedna z mieszkanek gminy Podedwórze.

10 tysięcy na 20 milionów

W skali całego kraju liczba niepożądanych odczynów poszczepiennych wynosi prawie 10 tysięcy, a według stanu z przełomu maja i czerwca – liczba wykonanych szczepień to około 20,6 mln.

Jedną dawką zaszczepiono około 13,9 mln osób; a dwiema – 6,7 mln. Liczba w pełni zaszczepionych wynosi jednak 7,3 mln, bo preparat firmy Johnson&Johnson jest jednodawkowy.

Oprócz tego Polacy mają do wyboru preparaty firm: Pfizer, Modena i Astra Zeneca. Nasi rodacy przekonują się do szczepień, ale część osób nadal nie decyduje się na przyjęcie zastrzyku.

– Na razie poczekam, musi jeszcze minąć trochę czasu, abym się przekonał do tych szczepionek – mówi pan Andrzej, jeden z Czytelników „Wspólnoty Parczewskiej".

Szczepienia w szkołach - od września

Ze szczepionek mogą korzystać kolejne grupy wiekowe. Wczoraj (poniedziałek, 7 czerwca) ruszyły szczepienia dzieci w wieku 12-15 lat, na co zgodziła się Europejska Agencja Leków (EMA).

Wraz z dziećmi w wieku 15-18 lat, na których szczepienie eksperci wyrazili zgodę wcześniej, zaszczepionych może zostać 2,58 mln uczniów w wieku 12-18 lat z 24 tysięcy szkół.

RMF FM poinformował, że nastolatkowie będą mogli przyjąć preparaty w punktach, które już działają w ramach Narodowego Programu Szczepień.

– Na razie nie rozpoczniemy szczepień w szkołach. Rozpoczniemy je od września – powiedział rozgłośni Michał Dworczyk z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Dodał, że trwają badania ws. szczepień dzieci w wieku 7-12 lat. Ich wyniki mają być znane jesienią.

Grzegorz Rekiel

Tragedia w Zaniówce. Prokuratura umorzyła śledztwo

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznego wypadku, do jakiego doszło w wieczór sylwestrowy w miejscowości Zaniówka. W zderzeniu dwóch aut zginął wówczas 20-latek.

Fot.Policja Parczew

Śledztwo ws. tragicznego wypadku zostało umorzone

Dramat rozegrał się na drodze wojewódzkiej numer 815. 20-letni kierowca audi zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z jadącym z naprzeciwka volkswagenem.

– W wyniku zdarzenia kierujący audi oraz 62-latek jadący volkswagenem wraz z 65-letnią pasażerką trafili do szpitala. Niestety po kilku godzinach w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu kierowca audi – relacjonował wówczas młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Śledztwo w sprawie tragedii wszczęła parczewska prokuratura. Prowadzone było w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie.

– Powołaliśmy biegłego z zakresu medycyny sądowej, zostały przeprowadzone tzw. oględziny zewnętrzne, jak też wewnętrzne (sekcja zwłok – aut.) ciała zmarłego kierowcy. Powołaliśmy biegłego z zakresu ruchu drogowego, byli również przesłuchiwani świadkowie – wyliczał na przełomie marca i kwietnia Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

W ubiegłym tygodniu prokurator Hunek powiedział, że śledztwo zostało umorzone. Nikt nie usłyszał zarzutów, co prawdopodobnie oznacza, że jedynym winowajcą był 20-latek, ale prokuratura nadal nie udziela szczegółowych informacji.

– Jeżeli któraś ze stron złoży skuteczne zażalenie do sądu na naszą decyzję, śledztwo może jeszcze zostać wznowione, dlatego nie chcemy informować o szczegółach i zdradzać opinii biegłego z zakresu ruch drogowego – wyjaśnia Hunek.

Ostatnie dni 2020 roku były na drogach powiatu parczewskiego tragiczne. Dzień przed tragicznym wypadkiem w Zaniówce w miejscowości Nowy Orzechów (gmina Sosnowica) ciężarówka śmiertelnie potrąciła 36-letniego rowerzystę.

Grzegorz Rekiel

A U T O P R O M O C J A

PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW
24wspolnota.pl

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

eprasa.pl 85fe96b766

Miasto zapowiada różne inicjatywy związane z twórczością znanego fotoreportera

Adam Trochimiuk uhonorowany tytułem zasłużonego dla miasta

BIAŁA PODLASKA: Radni jednogłośnie przyznali zmarłemu Adamowi Trochimiukowi tytuł „Zasłużony dla miasta Biała Podlaska". - Był wzorem reportera bezstronnie oceniającego rzeczywistość - uzasadnili radni.

Adam Trochimiuk urodził się w 1953 roku w Stoczku Łukowskim, zmarł w 2021 roku w Białej Podlaskiej. **Zawsze tam, gdzie działo się coś ważnego**

Był absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego. Ukończył też studia podyplomowe w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Studium Fotografii Artystycznej i Technicznej. W lutym 1980 roku został fotoreporterem tygodnika Słowo Podlasia. Pracował w nim ponad 40 lat. Był zawsze tam, gdzie działo się coś ważnego, dokumentował życie Białej Podlaskiej. W 2014 roku otrzymał Bialską Nagrodę Kultury im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Wydał album fotograficzny „Tamten Świat". Był członkiem Fotoklubu Bialskopodlaskiego. Zmarł w wieku 67 lat.**Jednogłośna decyzja radnych**

Radni podczas sesji miejskiej 28 maja jednogłośnie zdecydowali, aby pośmiertnie nadać Adamowi Trochimiukowi tytuł „Zasłużony dla miasta Biała Podlaska". - Chcieliśmy, aby tytuł przyznany pośmiertnie był hołdem dla pracy Adama Trochimiuka, docenieniem bezsprzecznych zasług dla Białej Podlaskiej. Jego fotografie to swoista kronika zmian w mieście w ciągu ostatnich lat. To ogromne dziedzictwo, które pozostanie dla pokoleń - można było przeczytać w uzasadnieniu uchwały.Poza tym - jak podkreślili samorządowcy - „był wzorem reportera bezstronnie oceniającego rzeczywistość". - I jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci naszego miasta ostatnich kilkudziesięciu lat - dodali.Miasto zapowiada różne inicjatywy związane z twórczością Adama. Już latem w parku Radziwiłłowskim będzie wystawa jego zdjęć. Żona Adama Trochimiuka zapowiedziała, że przekażę kolekcję jego fotografii dla miejskich instytucji.

Maciej Maciejuk

śp. Adam Trochimiuk otrzymał pośmiertnie tytuł „Zasłużony dla miasta Biała Podlaska"

Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska potwierdziła uwagi mieszkańców Parczewa, którzy skarżyli się na emisję pyłu przez firmę z ulicy Polnej

Jest wynik kontroli w zakładzie Sobianek. Pył był nawet na liściach drzew

Pył, który tak dokucza mieszkańcom, był widoczny nawet na liściach drzew. Jest jednak szansa, że problem częściowo uda się rozwiązać, bo do końca czerwca zakład ma m.in. wymienić silnik spalinowy na elektryczny.

Fot.Czytelnik
Tak wygląda ręcznik jednego z naszych mieszkańców po umyciu okna

Fot.Czytelnik
Nad miastem unosi się pył. Jedno ze zdjęć, jakie otrzymaliśmy od naszych czytelników

O sprawie pisaliśmy po raz pierwszy kilka tygodni temu. Do naszej redakcji trafiło aż kilka skarg.

„To widać i czuć"

– Proszę o opisanie sprawy pyłów węglowych, które unoszą się nad miastem. Szczególnie odczuwalne jest to nad osiedlem Polna znajdującym się obok zakładu Sobianek, który naszym zdaniem jest winowajcą tej sytuacji. Widać to na oknach, dachach samochodów, a także czuć we wdychanym powietrzu. W dobie koronawirusa zakład Sobianek funduje nam dodatkowe obciążenie dla naszych płuc" – e-mail o takiej treści dostaliśmy od jednej z Czytelniczek.

Podobne uwagi miał inny z naszych Czytelników – starszy pan, który mieszka nieopodal zakładu. – To jest nie do wytrzymania. Sadza jest wszędzie, na całym osiedlu, a ich nic nie rusza. Ludzie nie mogą tego wytrzymać. Dodatkowym problemem jest emisja hałasu, w nocy mamy problemy ze spaniem. Czy bogatemu wszystko wolno? – zastanawiał się mężczyzna i dodał, że jego zdaniem zakład powinien założyć dodatkowe filtry. Mieszańcy Parczewa poruszali problem również w mediach społecznościowych, prosząc nas o opisanie tematu.

Urządzenia do kruszenia i sortowania węgla nie są wyposażone w zraszacze ani w inne systemy ograniczające pylenie

„Źródło emisji pyłów węglowych"

Sprawą zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie - delegatura w Białej Podlaskiej.

Instytucja wszczęła w zakładzie kontrolę, przychylając się do wniosków składanych przez mieszkańców. Jest już wynik. Uwagi zgłaszane przez parczewian potwierdziły się, przynajmniej w zakresie pyłów, bo tego dotyczyła ostatnia kontrola.

Urzędnicy WIOŚ skierowali do Starostwa Powiatowego w Parczewie wniosek o wydanie wobec firmy Sobianek decyzji „nakładającej obowiązek ograniczenia oddziaływania na środowisko".

– W trakcie kontroli i przeprowadzonych oględzin zakładu, terenów przyległych, balkonów przy ulicy Polnej oraz posesji zlokalizowanej przy Jana Pawła II ustaliliśmy, że firma Sobianek jest źródłem emisji pyłów węglowych do powietrza poza terenem zakładu – mówi Teresa Demidowicz, pełniąca obowiązki kierownika delegatury WIOŚ w Białej Podlaskiej.

Zdaniem WIOŚ pył powstaje np. w trakcie: rozładunku i załadunku węgla.

Jest szansa, że coś się zmieni

W czasie oględzin urzędnicy zauważyli, że pył był widoczny nawet na liściach drzew oraz roślinach pod drzewami znajdującymi się na północ od zakładu, nieopodal bloków. Pył znajdował się również na parapetach, balkonach i balustradach.

W raporcie z kontroli czytamy, że „obecnie na wyposażeniu zakładu znajdują się dwa zespoły urządzeń krusząco-sortujących wraz z taśmociągami".

– Urządzenia do kruszenia i sortowania węgla nie są wyposażone w zraszacze ani w inne systemy ograniczające pylenie – czytamy.

Jest jednak szansa, że w najbliższym czasie problem częściowo uda się wyeliminować. Po poprzedniej kontroli, jaka została przeprowadzona w firmie Sobianek jesienią ubiegłego roku (również stwierdzono wtedy „emisję pyłu poza terenem zakładu") WIOŚ wydał zarządzenie zobowiązujące właściciela firmy do ograniczenia emisji pyłu.

– Zakład podwyższył ogrodzenie od strony północno-wschodniej i zlecił zewnętrznej firmie odbudowanie tzw. przesypów. W ramach tej inwestycji zlecono wymianę silnika spalinowego na elektryczny, ogumowanie metalowych elementów instalacji w celu zmniejszenia uciążliwości związanych z nadmierną emisją hałasu. Z naszych ustaleń wynika, że inwestycja ma być zrealizowana do końca tego roku – zapowiada Demidowicz.

Na razie cisza

O odniesienie się do wyników raportu poprosiliśmy przedstawicieli Sobianka. Pracownica zakładu poprosiła nas z kolei o pozostawienie numeru telefonu.

– Przekażę tę informację do szefostwa – zapowiedziała, ale nikt do nas nie zadzwonił. Podobnie było kilka tygodni temu. – Przekażę numer szefostwu – powiedziała wówczas pracownica. Nikt się z nami wtedy nie skontaktował.

Firma Sobianek działa od 1992 roku. Zajmuje się m.in. sprzedażą węgla i nawozów rolniczych, jako autoryzowany dystrybutor producentów: Grupy Azoty, Anwil, Luvena, Grupy Siarkopol czy Polcalc.

– Jesteśmy firmą rodzinną opartą wyłącznie na polskim kapitale. Poprzez systematyczny rozwój na przestrzeni lat, obecnie firma posiada pięć oddziałów w Polsce: Miączyn, Siemiatycze, Węgrów, Podedwórze i Rudno. Jesteśmy członkiem Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla oraz liderem wśród autoryzowanych sprzedawców" – w taki sposób firma reklamuje się na swojej stronie internetowej.

Grzegorz Rekiel

Źródło emisji pyłów WIOŚ:
W trakcie kontroli i przeprowadzonych oględzin zakładu, terenów przyległych, balkonów przy ulicy Polnej oraz posesji zlokalizowanej przy Jana Pawła II ustaliliśmy, że firma Sobianek jest źródłem emisji pyłów węglowych do powietrza poza terenem zakładu.

eprasa.pl 85fe96b766

Jedni mają słuszne emerytury, drudzy muszą się dwoić i troić. Majątki naszych radnych (cz. 3)

Sławomir Sokołowski i Sławomir Teleon pobierają pokaźne emerytury, choć są ludźmi w średnim wieku, a niewiele od nich młodszy Adam Wiśniewski pracuje w aż trzech miejscach.

Tomasz Świć zarabia jako nauczyciel ponad 90 tysięcy złotych brutto, a Agnieszka Piekarska jako dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu – ponad 100 tysięcy.

Piekarska, Sokołowski i Teleon nie mają kredytów, w odróżnieniu od Świcia i Wiśniewskiego. Ten ostatni spłaca jeden z kredytów we frankach szwajcarskich.

Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych parczewskich radnych za 2020 rok. Obowiązek ich składania nakłada na samorządowców ustawa.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z 2019 r.
Agnieszka Piekarska 53 lata, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu	Umowa o pracę – **103,5 tys. zł;** dieta radnego – **9,5 tys. zł**; umowy zlecenia, o dzieło i inne źródła – **12 tys. zł**	30 tys. zł	Nie dotyczy	Dom o pow. 143 mkw. (wartość 330 tys. zł, współwłasność); mieszkanie o pow. 55,5 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność); garaż o pow. 23,5 mkw. (wartość 25 tys. zł, współwłasność); działka pod dom jednorodzinny o pow. ponad 11 arów (wartość 60 tys. zł, współwłasność); udział w gruncie o pow. 77 mkw. (wartość 21 tys. zł, współwłasność)	Hundai Tucson 2018 r.	Niemal identyczne zarobki na etacie w ZSCKR
Sławomir Sokołowski 48 lat, strażak-emeryt	Emerytura – **81 tys. zł**; dieta radnego – **10 tys. zł,** umowa o pracę w Zakładzie Przetwórstwa Ziemniaczanego w Przewłoce – **6,5 tys. zł** (zawarta na okres od 1 września do 31 października), gospodarstwo rolne – **6 tys. zł** dochodu	8 tys. zł	Nie dotyczy	Dom o pow. 120 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); 1/8 udziału w gospodarstwie rolnym o pow. 12,7 ha z oborą i stodołą (wartość 20 tys. zł, majątek odrębny); działka o pow. 12 arów (wartość 20 tys. zł, współwłasność małżeńska); garaż o wartości 30 tys. zł (współwłasność małżeńska)	Ford Mondeo 2008 r.	O 26 tys. zł większa emerytura (przeszedł na nią „w trakcie" 2019 r.)
Tomasz Świć 49 lat, nauczyciel w Szkole Podstawowej numer 2	Umowa o pracę – **91,5 tys. zł;** dieta radnego – ponad **10 tys. zł**	19 tys. zł plus akcje Bogdanki na kwotę ponad 11 tys. zł	Kredyt budowlany w PKO BP, do spłaty pozostało 160,5 tys. zł	Dom o pow. 140 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); ½ udziału w mieszkaniu o pow. 60 mkw. (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka pod dom o pow. 9 arów (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Audi A6 z 2005 r.	O 26 tys. zł większe zarobki
Sławomir Teleon 52 lata, emeryt	Emerytura – ponad **70 tys. zł;** dieta radnego – ponad **10 tys. zł**	Nie dotyczy	Nie dotyczy	Dom o pow. 99 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); budynki gospodarcze o pow. 56 mkw. (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nie dotyczy	O 2 tys. zł większa emerytura
Adam Wiśniewski 43 lata, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie, SP nr 1 w Parczewie i Zespole Szkół w Parczewie	SP nr 3 – **57,5 tys. zł**; SP nr 1 – **2 tys. zł;** ZS w Parczewie – **25 tys. zł**; dieta radnego – **11 tys. zł**	Prawie 2 tys. zł	Kredyt na budowę domu w PKO BP, do spłaty zostało 29 tys. franków szwajcarskich, termin upływa w 2036 r.; kredyt na budowę domu w PKO BP, do spłaty zostało około 128 tys. zł (termin upływa w 2048 r.)	Dom o pow. 140 mkw. na działce o pow. prawie 6 arów (wartość 300 tys. zł, własność), działka o pow. 37 arów z domem będącym w trakcie budowy (wartość 300 tys. zł, majątek odrębny, współwłasność 50 proz.)	Mercedes 320cdi z 2008 r.	O 15 tys. zł większe zarobki w ZS w Parczewie

Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 10 czerwca

Ogłosili konkurs na dyrektora szkoły

Gm. Podedwórze: Dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych szuka gmina Podedwórze. Konkurs w tej sprawie został już ogłoszony.

Zespołem Placówek Oświatowych w Podedwórzu kieruje 52-letni Artur Becher, były przewodniczący Rady Powiatu w Parczewie. Jego kadencja dyrektorska dobiega końca, dlatego gmina ogłosiła konkurs na szefa ZPO. Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 10 czerwca. Artur Becher będzie mógł się ubiegać o reelekcję.

Fot. Jacek Dejnaka

Kadencja dyrektorska Artura Bechera dobiega końca, dlatego gmina ogłosiła konkurs na szefa ZPO. Becher (na zdjęciu ze swoimi uczennicami) będzie mógł się ubiegać o reelekcję

Jakie są kryteria konkursowe?

Dyrektor ZPO musi mieć wyższe wykształcenie i tytuł magistra oraz „przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela".

Kandydat musi mieć też co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub 5-letni staż pracy jako nauczyciel akademicki. Musi mieć bardzo dobrą ocenę pracy w okresie ostatnich 5 lat, „pozytywną ocenę dorobku zawodowego w czasie ostatniego roku", a w przypadku nauczyciela akademickiego – pozytywną ocenę pracy w ciągu ostatnich czterech lat.

Fot. Tomasz Dominik

Monika Mackiewicz-Drąg
wójt gm. Podedwórze

Ponad setka dzieci

- Zakładamy, że w przyszłym roku do szkoły podstawowej będzie chodziło 79 dzieci, a do przedszkola 35

Dyrektor nie może być skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne lub umyślne przestępstwo skarbowe, nie może być ukarany prawomocnym orzeczeniem dyscyplinarnym. Musi mieć „pełną zdolność do czynności prawnych", jego stan zdrowia musi „pozwalać na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym.

Przeciwko kandydatowi nie może się toczyć postępowanie o umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, czyli przez prokuraturę. – Są to kryteria ustawowe – tłumaczy wójt Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gminy Podedwórze. Dyrektora wybierze komisja powołana właśnie przez panią wójt.

Dyrektor ZPO musi mieć:
wyższe wykształcenie i tytuł magistra oraz „przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela"; co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub 5-letni staż pracy jako nauczyciel akademicki

Szkoła i przedszkole

W skład ZPO wchodzi podstawówka i przedszkole.

– Zakładamy, że w przyszłym roku do szkoły podstawowej będzie chodziło 79 dzieci, a do przedszkola 35 – szacuje M. Mackiewicz-Drąg.

W ZPO pracuje 15 nauczycieli. W styczniu 2015 roku placówka obchodziła 50-lecie istnienia. Z tej okazji została odsłonięta tablica pamiątkowa, ukazała się też publikacja okolicznościowa.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 85fe96b766

Zastępca wójta nie uniknął poręczenia

Bialski Sąd Rejonowy nie uwzględnił zażalenia obrońcy zastępcy wójta gm. Biała Podlaska na decyzje prokuratury w sprawie poręczenia majątkowego.

Przypomnijmy: Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało, 22 kwietnia, o zatrzymaniu trzech urzędników miasta i bialskiej gminy oraz trzech lokalnych przedsiębiorców. Sprawa dotyczy ustawiania przetargów.

Zarzuty i poręczenia

Urzędnicy usłyszeli w prokuraturze zarzuty nadużycia uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji. Pozostali podejrzani, czyli właściciele firm, usłyszeli zarzuty nakłaniania urzędników do nieuprawnionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi postępowaniami o udzielanie zamówień.

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek poinformował nas, że wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł. Prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, powiedziała nam, że wobec tylko jednego podejrzanego, czyli Władysława S., który jest urzędnikiem Urzędu Miasta, śledczy wystąpili o zawieszenie w wykonywaniu czynności służbowych.

- Poręczenia majątkowe zastosowano wobec wspomnianego inspektora, a także zastępcy bialskiego wójta Adama O. oraz jego podwładnego Grzegorza G., a także wobec przedsiębiorców Bogdana S. i Wiesława H. Wobec trzeciego z przedsiębiorców nie zostały zastosowane te środki zapobiegawcze - podkreśla prokurator.

Okazuje się, że obrońca zastępcy wójta jednak wystąpił o zażaleniem na postanowienie prokuratora o zastosowanie poręczenia majątkowego.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że pod koniec maja sąd rozpatrzył tę sprawę.

- Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej postanowił nie uwzględnić zażalenia i utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie – podkreśliła Magdalena Dobosz.

Samorząd gospodarczy oburzony

Wcześniej z bardzo krytycznym stanowiskiem wobec CBA wystąpiła Bialskopodlaska Izba Gospodarcza. Rada tej izby stwierdziła, że wokół zatrzymanych urzędników i przedsiębiorców „w całym kraju została wytworzona aura, w której w powszechnej opinii nie było już podejrzanych ale posiadający prawomocne wyroki przestępcy".

„Nie możemy się jednak zgodzić z metodami, jakie są w wielu przypadkach wobec przedsiębiorców stosowane. Ot choćby jak w bialskim przypadku, kiedy zwykłe przesłuchania zostały poprzedzone zbędnymi zatrzymaniami. Uważamy, że prowadzone w świetle medialnych reflektorów, przed udowodnieniem popełnienia przestępstwa, działania CBA mogą zniszczyć lub nadszarpnąć reputację firm, zniechęcić klientów, a w konsekwencji obniżyć poziom przychodów, a nawet doprowadzić do bankructwa" – brzmi stanowisko podpisane przez Jarosława Łepeckiego wiceprezesa BPIG.

Poniekąd była to też obrona wicewójta Adama O., który w latach dziewięćdziesiątych był dyrektorem tej izby. Później przez pewien czas zajmował stanowisko wiceprezydenta Białej Podlaskiej, gdy już pracował tam obecnie odsunięty od obowiązków inspektor.

Jarosław Łepecki
wiceprezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej

- Uważamy, że prowadzone w świetle medialnych reflektorów, przed udowodnieniem popełnienia przestępstwa, działania CBA mogą zniszczyć lub nadszarpnąć reputację firm, zniechęcić klientów, a w konsekwencji obniżyć poziom przychodów, a nawet doprowadzić do bankructwa

Na początku ujawnienia bialskiej afery przetargowej rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn ujawnił za pośrednictwem m.in. Radia Lublin, że materiał śledczy wskazuje, iż między urzędnikami a przedsiębiorcami występującymi w roli kontrahentów dochodziło do pozaproceduralnych ustaleń, które miały wpływ na przetargi organizowane w Białej Podlaskiej.

- Jak wskazuje materiał zgromadzony, dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia – mówił rzecznik.

Marek Pietrzela

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, mejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pracownik budowlany, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Dekarz, Biała Podl./Caro-Dach	2800–4000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Konstantynów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Menager ds. sprzedaży, Biała Podl./Media Creations	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel logopeda, Dołha/SP	2949-4046/umowa o pracę
Pracownik leśny, Żerocin/FRYGAS	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Geodeta, Biała Podl./Polkart	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczno-produkcyjny, Biała Podl./Wimax	2800 zł/umowa o pracę
Prezes zarządu, Biała Podl./Inbial	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Hydro-Kan	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. zakupów, Biała Podl./JB Multimedia	3500 zł/umowa o pracę
Mechanik, Jelnica/Darmax	3300 zł/umowa o pracę
Konserwator–elektryk, Międzyrzec/Wipasz	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Fryzjer damsko-męski, Biała Podl./MAJKA	4000–5000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./ViKKING KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./ViKKING KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jelnica/Bogucki	2800 zł./umowa o pracę
Brukarz, Jelnica	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę

Awans na wicewójta Międzyrzeca

Michał Teofilski, dotychczasowy podinspektor ds. promocji, kultury i współpracy z organizacjami pozarządowymi, został zastępcą wójta gm. Międzyrzec Podlaski. Dotychczas takiego stanowiska w gminie nie było.

– Podczas nieobecności wójta Krzysztofa Adamowicza, zastępca będzie kierować urzędem. Ma również nadzorować pracę referatu komunikacji i ochrony środowiska. Nadal będzie zajmować się promocją i współpracą z organizacjami pozarządowymi – mówi nam Maria Szmytko, sekretarz gminy.

Michał Teofilski studiował stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim. Najpierw pracował jako kasjer i sprzedawca, później był koordynatorem projektu w fundacji Realizacji Programów Społecznych, a następnie doradcą w Getin Noble Bank i Santander Consumer Bank.

Fot. Facebook

Michał Teofilski od 1 czerwca jest zastępcą wójta gm. Międzyrzec Podlaski

Od prawie 7 lat jest pracownikiem gminy. Pełnił m.in. obowiązki dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. W 2020 r. został odznaczony tytułem „Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski".

(pim)

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Parczew/Sobianek	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego – robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000–3500 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektryka, Amelin	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator wielomaszynowy, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca, Radzyń/Bryja	2000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Polskowola	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec–logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500–4900 zł/umowa o pracę
Palacz–konserwator, Brzozowica Duża/Zespół Oświatowy	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca–dostawca towarów, Radzyń/Sewet	1700 zł/umowa o pracę
Operator maszyny rozlewniczej, Radzyń/Sewet	3000 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji-mistrz produkacji, Radzyń/GFN	5000–5500 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik–pomocnik mechanika, Kępki/Agroserwis	3500 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 85fe96b766

Wandale nad łukowskim zalewem. Obiekt czeka na otwarcie

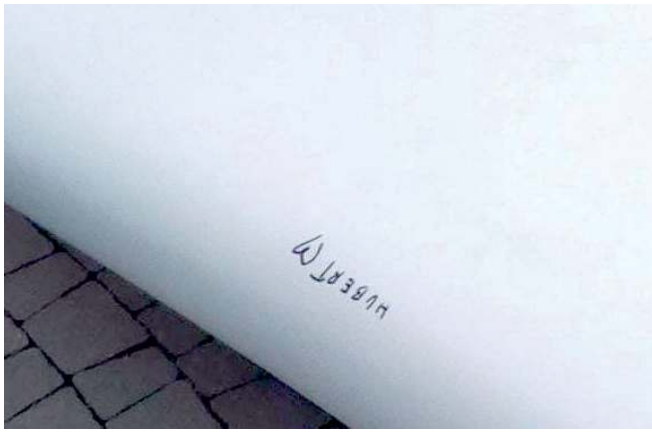

Szkoda, że niektórzy już zaczęli niszczyć to piękne miejsce

Tzw. „palenie gumy" ktoś „uprawiał" na parkingu przed budynkiem magazynowym, gdzie będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego

Jeszcze nie został oficjalnie otwarty, jeszcze trwa przykręcanie ostatnich śrubek, a już znaleźli się tacy, którzy dewastują to piękne miejsce.

Zalew Zimna Woda w Łukowie będzie turystyczną perełką regionu. Na rewitalizację tego miejsca miasto pozyskało 10 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa lubelskiego. Natomiast ze swojej kasy dołożyło blisko 9 mln zł.

Powstały tu nowe miejsca parkingowe oraz boiska. Jest wyciąg do nart wodnych, plaża, siłownie zewnętrzne, place zabaw, wiaty grillowe i miejsce na ognisko.

Będzie można też wypożyczyć kajak lub rower wodny. Oficjalne otwarcie zalewu ma nastąpić 26 czerwca, jednak piękna pogoda zachęca do spacerów już teraz. Niestety są też osoby, które nie potrafią albo nie chcą uszanować dobra wspólnego.

„Wczoraj wieczorem spacerowałem z rodziną nad zalewem. Przechadzało się tam sporo ludzi, wielu odpoczywało na ławkach i w altanach. Jest super. Szkoda, że niektórzy już zaczęli niszczyć to piękne miejsce. Tzw. palenie gumy na nowej kostce dało radochę jakiemuś głupkowi, a inna wandalka lub wandal postanowił coś wyznać na ławce jakiemuś Hubertowi. Żal. Niech miasto korzysta z monitoringu i ukarze tych łobuzów" - napisał w e-mailu Czytelnik „Wspólnoty" dołączając zdjęcia.

„Palenie gumy", o którym pisze Czytelnik, ktoś praktykował na parkingu przed budynkiem magazynowym, gdzie będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego. Według naszych informacji, może być trudno namierzyć sprawcę. W nocy z soboty na niedzielę (29/30 maja) przerwy w dostawie prądu spowodowały, że monitoring przez pewien czas był wyłączony.

Jest wyciąg do nart wodnych, plaża, siłownie zewnętrzne, place zabaw, wiaty grillowe i miejsce na ognisko

Zarządca terenu już odgrodził parking. Podczas sezonu będą z niego korzystać pracownicy zalewu.

Akty wandalizmu skomentował burmistrz Łukowa. - Apeluję do wszystkich gości oraz mieszkańców, aby szanowali to miejsce. Ono powstało za publiczne pieniądze. Niech służy nam jak najdłużej - powiedział Piotr Płudowski.

Łukasz Prusak

Piotr Płudowski
burmistrz
- Apeluję do wszystkich gości oraz mieszkańców, aby szanowali to miejsce

Kolorowo w Międzyrzecu. Ani śladu pandemii

Fot.Maciej Macejuk

W długi czerwcowy weekend młodzi mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego odreagowali smutny czas pandemii. Bawili się podczas Holi - Święta Kolorów (na zdjęciu), a na międzyrzeckich jeziorkach wzięli udział w „Biegu na żywioł". Tę ostatnią imprezę przygotowało stowarzyszenie Elementum oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Fotorelacja na stronie fb: „Międzyrzec, się dzieje"

Dla zabawy ostrzelał mieszkanie z broni pneumatycznej

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Dla zabawy 25-latek ostrzelał mieszkanie z broni pneumatycznej. Na zdjęciu podziurawione stalowym śrutem drzwi lodówki

BIAŁA PODLASKA: Za uszkodzenie wnętrza wynajmowanego mieszkania w Białej Podlaskiej odpowie 25-latek z gminy Leśna Podlaska, który dla zabawy z broni pneumatycznej ostrzelał ściany, lodówkę i inne elementy wyposażenia.

Policję zaalarmował właściciel mieszkania. Z jego relacji wynikało, że wypowiedział najem 25-latkowi, ponieważ w ostatnim czasie miał skargi sąsiadów związane z zakłócaniem spokoju i ciszy nocnej. Po wejściu do mieszkania właściciel nie mógł uwierzyć, że można było aż tak zniszczyć cudzą własność. Powyrywane gniazdka, połamane szafki i łóżko, a w ścianach i drzwiach lodówki dziury po ostrzale z broni pneumatycznej. - Sprawca tego czynu nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania. Stwierdził tylko, że „tak wyszło" - mówi podkomisarz Beata Miszczuk z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Kolejny Mongoł wpadł w Kukurykach

Na terenie drogowego przejścia granicznego w Kukurykach pogranicznicy zatrzymali pojazd ciężarowy marki Volvo o wartości 150 tys. zł.

W ubiegły piątek por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że 53-letni obywatel Mongolii próbował wyjechać zestawem ciężarowym volvo/schmitz przez drogowe przejście graniczne w Kukurykach – z Polski na Białoruś.

– Podczas kontroli granicznej nasi funkcjonariusze ujawnili w pojeździe ingerencję w polu numerycznym VIN. Kierowca został zatrzymany, zaś ciągnik siodłowy volvo o szacunkowej wartości 150 tys. zł (rok produkcji 2014) zabezpieczono na parkingu służbowym – wyjaśnia porucznik.

Dodaje, że w sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Zatrzymany kierowca został przekazany do dalszych ustaleń funkcjonariuszom policji.

Co ciekawe, przed tygodniem inny obywatel Mongolii, 33-letni mężczyzna, usiłował wyjechać na Białoruś ciągnikiem siodłowym również marki Volvo, który prawdopodobnie pochodził z kradzieży.

W tym roku funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału SG odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości prawie 4 mln zł.

(pim)

25-latek wypadł z balkonu. Nie żyje

Podczas rodzinnej imprezy zorganizowanej na terenie jednej z posesji w gminie Wohyń (pow. radzyński) z balkonu wypadł 25-letni mężczyzna. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu.

Do tragedii doszło w sobotę (5 czerwca) około godziny 22. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej policji wynika, że na balkonie jednorodzinnego domu odbywała się rodzinna impreza. Wśród jej uczestników był 25-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego. W pewnym momencie mężczyzna tańcząc przy barierce przechylił się i spadając kilka metrów w dół, uderzył w betonowe podłoże.

w

R E K L A M A

eprasa.pl 85fe96b766

Sprawdzamy, czy szefowie powiatów są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą

Starostowie nie schodzą poniżej stu trzydziestu tysięcy

Najwięcej - ponad 200 tys. zł - zarobili w ub.r. Krzysztof Żuk i Janusz Hordejuk. Inni szefowie powiatów z naszych terenów dostali mniejsze pensje, ale i tak nie mają na co narzekać. Starostowie powiatów opolskiego i bialskiego mają nieruchomości warte łącznie ponad milion.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe starostów z powiatów naszego terenu, pod lupę wzięliśmy także prezydenta Lublina, czyli miasta na prawach powiatu. W dokumentach wykazane są dane majątkowe urzędników według stanu na koniec 2020 roku. Podane kwoty zarobków, poza dochodami z gospodarstw rolnych, są kwotami brutto.

Na czele prezydent i pracownik naukowy, dyrektor szpitala

I to właśnie Krzysztof Żuk jest na czele tej listy pod względem zarobków. Prezydent Lublina nie wskazał jednak w swoim oświadczeniu majątkowym konkretnego wynagrodzenia, które otrzymał z urzędu. Wykazał za to wynagrodzenie prezydenta stolicy województwa w połączeniu z zarobkami z pracy w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Do tego należy dodać m.in. ponad 30 tys. zł z umów o dzieło i ponad 15 tys. zł z praw autorskich. Łącznie zarobił w ponad 260 tys. zł.

Zbliżoną kwotę zarobił też Janusz Hordejuk, starosta powiatu parczewskiego - 224,2 tys. zł. Takich pieniędzy nie dostał jednak za zarządzanie powiatem, a szpitalem w Parczewie - dopiero w styczniu br. został bowiem starostą, więc w oświadczeniu majątkowym wskazał zarobki ze szpitala w 2020 roku.

Mariusz Filipiuk, starosta bialski, wykazał w oświadczeniu majątkowym w kategorii zarobków - obok 134,6 tys. zł wynagrodzenia i 6 tys. zł dochodu z gospodarstwa - 255 tys. zł ze sprzedaży gospodarstwa rolnego.

Zaskórniaki i długi

Największe oszczędności w swoich oświadczeniach wykazali starostowie powiatów bialskiego i parczewskiego. Mariusz Filipiuk ma 171 tys. zł zaskórniaków, Janusz Hordejuk 162,2 tys. zł.

Na drugim biegunie jest Danuta Smaga, starosta powiatu puławskiego, która w tym zestawieniu wykazała największe długi. Ma ponad 200 tys. zł zobowiązań, z czego zdecydowanie większa część to kredyt na budowę domu córki.

Gdzie mieszkają, co mają w garażu

Nieruchomości o największej łącznej wartości - 1,1 mln zł - wykazał Dariusz Piotrowski, starosta powiatu opolskiego. Na ten majątek składają się dom, dwa mieszkania i gospodarstwo rolne. Ponad 1 mln zł warte są też nieruchomości Mariusza Filipiuka. Starosta bialski ma dom i działkę oraz dwa gospodarstwa. Ich łączna wartość, według danych z oświadczenia, to 1,06 mln zł.

Co ciekawe, żadnego domu lub mieszkania, a jedynie warte 30 tys. zł pole, wykazał w oświadczeniu Krzysztof Żuk. Żadnych nieruchomości nie mają starosta puławski Danuta Smaga i starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

Najdroższy dom w zestawieniu ma Krzysztof Niewiadomski, starosta powiatu łęczyńskiego, który wycenił go na 400 tys. zł.

Najwięcej pojazdów ma Mariusz Filipiuk. Starosta bialski wykazał trzy auta osobowe, dwa ciągniki oraz quada.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2019 roku
Fot.Marek Piekarski **Mariusz Filipiuk,** starosta bialski, 47 lat	**134,6 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **255 tys. zł** - sprzedaż gospodarstwa, **6,2 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: **171 tys. zł.** Długi: **90 tys. zł** kredytu na zakup gospodarstwa	Dom 145 mkw. - 294,6 tys. zł, gospodarstwo 14,59 ha - 328,6 tys. zł, gospodarstwo 1,3009 ha - 370 tys. zł, działka pod domem 0,8 ha - 70 tys. zł	Audi A3 (2002) - 11 tys. zł, ciągnik new holland (2012) - 110 tys. zł, ciągnik C-330 (1993) - 15 tys. zł, BMW 318i (2008) - 12 tys. zł, audi A6 (2011) - 55 tys. zł, quad suzuki king (2007) - 17 tys. zł	Oszczędności większe o 146 tys. zł, długi mniejsze o 18 tys. zł, zarobki mniejsze o 17 tys. zł, ubyło gospodarstwo 1,03 ha, doszedł zarobek za sprzedaż gospodarstwa
Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, 63 lata	**208,7 tys. zł** - wynagrodzenie prezydenta oraz praca w WSEI w Lublinie, **15,1 tys. zł** - prawa autorskie, **33,4 tys. zł** - umowy o dzieło, **3 tys. zł** - ubezpieczenie społeczne	Oszczędności: **95 tys. zł, 2 tys. euro.** Długi: **50 tys. zł** pożyczki	Grunty orne i łąki 2,8 ha (współwłasność z siostrą) - 30 tys. zł	Volvo XC 60 (2019)	Oszczędności większe o 45 tys. zł, zarobki mniejsze o 63,5 tys. zł
Zdzisław Antoń, starosta lubelski, 65 lat	**171,5 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **106,3 tys. zł, 1,1 tys. funtów.** Długi: brak	Dom 110 mkw. - 350 tys. zł, mieszkanie 47 mkw. - 230 tys. zł, gospodarstwo 1,51 ha - 95 tys. zł, dom 65 mkw. - 90 tys. zł, las 1,04 ha - 45 tys. zł	Volvo V70 (2000)	Oszczędności większe o 28,3 tys. zł, zarobki większe o 33,2 tys. zł, wartość domu wzrosła o 150 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 20 tys. zł, wartość gospodarstwa wzrosła o 5 tys. zł, wartość działki wzrosła o 10 tys. zł
Fot.MS **Ewa Zybała,** starosta lubartowski, 53 lata	**132,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: brak. Długi: **11,5 tys. zł** kredytu mieszkaniowego, **51,1 tys. zł** kredytu na samochód	Dom 130 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 2,99 ha (3/16 udziału) i las 1,2 ha (1/3 udziału) - 100 tys. zł, działka pod domem 0,12 ha - 100 tys. zł	Ssangyong tivoli (2018), chervolet cruze (2012)	Długi mniejsze o 14,8 tys. zł, przybył chevrolet cruze, zarobki mniejsze o 9,7 tys. zł
Fot.Kamil Kulig **Krzysztof Niewiadomski,** starosta łęczyński, 61 lat	**138,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **6,1 tys. zł** - dopłaty z ARiMR	Oszczędności: **6,7 tys. zł.** Długi: **11,2 tys. zł** na zakup i montaż kolektorów słonecznych, **109,3 tys. zł** kredytu na zakup mieszkania	Dom 196 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 38 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 6 ha - 200 tys. zł, działka pod domem - 50 tys. zł	Nissan terrano (2003) - 12 tys. zł	Oszczędności większe o 2,7 tys. zł, długi mniejsze o 63,8 tys. zł, zarobki (łącznie) większe o 23,2 tys. zł
Fot.Dariusz Jędryczka **Dariusz Szustek,** starosta łukowski, 56 lat	**135,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **25 tys. zł.** Długi: **84,9 tys. zł** kredytu na mieszkanie	Mieszkanie 46,5 mkw. - 200 tys. zł, mieszkanie 45,5 mkw. - 380 tys. zł, działka rolna 72 ar - 10 tys. zł, garaż na działce 919 mkw. (1/26 udziału) - 25 tys. zł, miejsce postojowe - 26 tys. zł	Toyota corolla (2016)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 65,1 tys. zł, zarobki mniejsze o 10 tys. zł
Fot.Agnieszka Ciekot **Dariusz Piotrowski,** starosta opolski, 44 lata	**134,9 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **34 tys. zł** - gospodarstwo	Oszczędności: **90 tys. zł.** Długi: **81,4 tys. zł** kredytu	Dom 96 mkw. - 320 tys. zł, mieszkanie 46 mkw. - 130 tys. zł, gospodarstwo 8,92 ha - 450 tys. zł, mieszkanie 36 mkw. - 220 tys. zł	Volkswagen passat (2011), ciągnik ursus (2006), opryskiwacz sadowniczy (2007), ciągnik landini 65F (2001)	Oszczędności większe o 40 tys. zł, długi mniejsze o 42,1 tys. zł, ubyła mazda 3 (2005), zarobki (ogółem) mniejsze o 95,5 tys. zł
Fot.mp **Janusz Hordejuk,** starosta parczewski, 57 lat	**224,2 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora szpitala w Parczewie, **5 tys. zł** - dotacja z programu Czyste Powietrze	Oszczędności: **162,2 tys. zł.** Długi: **7,4 tys. franków szwajcarskich** kredytu na remont mieszkania	Dom 140 mkw. - 300 tys. zł, mieszkanie 28,5 mkw. - 150 tys. zł, działka 1001 mkw. - 50 tys. zł, garaż 42 mkw. - 30 tys. zł	Mercedes E212 (2015), mercedes R 230 (2003)	Oszczędności mniejsze o 23,2 tys. zł, przybył mercedes R230 (2003), zarobki większe o 28,8 tys. zł, przybył garaż 42 mkw.
Fot.Dominik Kępik **Danuta Smaga,** starosta puławski, 56 lat	**134,7 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **8,2 tys. zł, 8,2 tys. zł** - fundusze inwestycyjne. Długi: **27,8 tys. zł** kredytu konsumpcyjnego, **174,9 tys. zł** kredytu na budowę domu córki	Brak	Brak	Oszczędności większe o 9,1 tys. zł, długi mniejsze o 17,3 tys. zł
Fot.mm **Szczepan Niebrzegowski,** starosta radzyński, 60 lat	**130,8 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **65 tys. zł.** Długi: **7,2 tys. zł** pożyczki na remont mieszkania	Brak	Audi A3 (2016)	Oszczędności większe o 25 tys. zł, długi mniejsze o 5 tys. zł, zarobki mniejsze o 20,7 tys. zł

eprasa.pl 85fe96b766

Śledczy nie chcą ujawnić, czy podejrzane składały wyjaśnienia i przyznały się do winy

Byłe pracownice pomocy społecznej z prokuratorskimi zarzutami

POWIAT OPOLSKI:
Na ławie oskarżonych zasiądzie była dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim, kasjerka i pracownica socjalna. Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia.

Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Postępowanie zakończyło się skierowaniem zarzutów wobec trzech osób: Justyny K., Alicji M. i Małgorzaty K.

W ostatnich dniach maja Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zarzuty usłyszała Justyna K., Alicja M. i Małgorzata K. Żadna nie pracuje już w tej jednostce.

Trzy pracownice, pięć zarzutów

Najwięcej zarzutów, bo aż trzy prokuratura przedstawiła Justynie K.

- Pierwszy zarzut dotyczy poświadczenia nieprawdy w dokumentacji. Drugi zarzut, nakłaniania pracowników do niszczenia dokumentacji. I trzeci składania fałszywych zeznań – wylicza Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Śledczy ustalili, że Justyna K. i Alicja M. działały wspólnie i w porozumieniu. M. usłyszała zarzut poświadczenia nieprawdy w dokumentacji.

Trzecia kobieta tłumaczyć będzie się przed sądem ze składania fałszywych zeznań. To zarzuca jej prokurator.

Do popełnienia zarzucanych całej trójce czynów miało dojść wiosną ub.r. Zdaniem śledczych poświadczenie nieprawdy miało miejsce w przypadku kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego. To co w nim zostało wpisane nie odpowiadało rzeczywistości. Natomiast zarzuty składania fałszywych zeznań dotyczą wcześniejszego postępowania, w którym kobiety były przesłuchiwane.

Śledczy nie chcą zdradzić, czy podejrzane składały wyjaśnienia i przyznały się do winy.

- Pozwólmy najpierw zapoznać się sądowi z aktami – ucina prokurator Pytka.

Przestępstwa, których dotyczą zarzuty, zagrożone są karą do pięciu lat więzienia.

Pokłosie innej sprawy

Skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom OPS, to pokłosie sprawy o której pisaliśmy kilka miesięcy temu. W ubiegłym roku prokuratura pod lupę wzięła jedną z asystentek rodziny. Kobiecie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczyły przywłaszczenia pieniędzy należących do podopiecznej OPS. W grę wchodziło prawie 25 tys. zł. Pieniądze pochodziły z różnych świadczeń, które miały być wypłacone na rzecz podopiecznej.

Ale po trwającym kilka miesięcy dochodzeniu prokuratura oczyściła z zarzutów asystentkę rodziny i ostatecznie całą sprawę umorzyła. Zebrany przez śledczych materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie kobiecie zamiaru przywłaszczenia pieniędzy.

Z umorzonej sprawy prokuratura wyłączyła jednak część materiałów, które pozwoliły pod koniec maja br. na skierowanie aktu oskarżenia przeciwko trzem innym pracownicom Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Były burmistrz Kazimierza stanie przed sądem

Andrzej P. został oskarżony o kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Pierwsza rozprawa już na początku lipca.

Chodzi o zdarzenie z 2 stycznia tego roku, kiedy to policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Właścicielem samochodu okazał się Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany, a sprawą zajęła się puławska prokuratura. Ta postawiła Andrzejowi P. zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Były burmistrz Kazimierza Dolnego nie przyznał się do zarzucanym mu czynów.

Na początku lipca ruszy jego proces. Już na pierwszej rozprawie sąd chce przesłuchać 6 świadków. Zgodnie z Kodeksem Karnym Andrzejowi P. grozi 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroń

Maleńką Elizę pochowano w białej trumience

Były łzy wzruszenia, wieńce i maskotki. Eliza, której ubiegłorocznym porodem w parczewskim szpitalu żyła cała Polska, została pochowana na miejscowym cmentarzu.

Fot.Grzegorz Rekiel

Elizę żegnali najbliżsi

Fot.Grzegorz Rekiel

Dziecko zostało pochowane w białej trumience, zgodnie ze zwyczajem

Dziewczynka zmarła pod koniec maja, kilkanaście dni po swoich pierwszych urodzinach. 1 czerwca została pochowana na cmentarzu w Parczewie. W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt osób. Były łzy wzruszenia. Żałobnicy przynieśli wieńce i maskotki, a Eliza, zgodnie ze zwyczajem, została pochowana w białej trumience.

– Nasza siostra Eliza otrzymała chrzest święty i stała się przybranym dzieckiem bożym - mówił nad trumienką ksiądz Norbert Tatarycki z bazyliki parczewskiej. – Teraz Pan wezwał ją do siebie i dał jej udział w życiu wiecznym. Wierzymy, że modli się ona za swoich rodziców i za nas. Prosimy o pociechę dla rodziców i rodziny oraz o umocnienie naszej wiary. Niech Pan pocieszy wasze serca – powiedział duszpasterz.

„Chciałaś dziecko? To teraz masz"

Pani Natalia i pan Robert byli parą od kilku lat. Kiedy kobieta skończyła 18 lat, zdecydowali się na dziecko. Dramat rozegrał się na początku maja ubiegłego roku. Eliza miała przyjść na świat w Lublinie. Z powodu pandemii i rozpoczętej przedwcześnie akcji porodowej, pani Natalia musiała się udać do najbliższego szpitala w Parczewie.

Sprawę porodu ujawniła redakcja TVN „Uwaga!". – Kiedy lekarz przyszedł, zobaczył datę mojego urodzenia, bez wahania powiedział, że rodzimy. Skoro jestem młoda, to sobie poradzę. Kiedy zrobiono mi pomiar miednicy, pielęgniarka spytała go, czy może lepiej wykonać cesarskie cięcie. Lekarz powtórzył, że jestem młoda, to sobie poradzę – opowiadała pani Natalia. Kobieta relacjonowała dziennikarzom, że lekarz powiedział coś w stylu: „Chciałaś dziecko? Umiałaś je zrobić? To teraz masz".

„Oni to widzieli i zignorowali"

Kiedy kobieta była podpięta pod KTG dziecku zaczęło spadać tętno. – Wpadłam w panikę, zaczęłam krzyczeć. Oni to widzieli i zignorowali. Chwilę potem próbowali ją wypchnąć, okazało się, że Eliza już nie oddycha. Nagle położna stwierdziła: „Będzie cięcie" – opowiadała pani Natalia.

Eliza przyszła na świat 8 maja ubiegłego roku. Pani Natalia szybko zdała sobie sprawę z tego, że dziecko nie płacze.

– Spytałam dlaczego, ale mnie ignorowano. Zaczęłam krzyczeć, wręcz wyć, mówiąc, że chcę zobaczyć dziecko. Usłyszałam: „Zamknij pysk i się nie drzyj" – wspominała kobieta.

Dziewczynka dostała zero punktów w tzw. skali Apgar. Nie widziała, nie potrafiła ssać, miała padaczkę. Jej mózg był aktywny tylko w trzydziestu procentach. Trafiła do specjalistycznej kliniki, gdzie zaczęła się walka o jej życie.

Niedawno stan Elizy się pogorszył – zachorowała na covid. Zmarła 23 maja, kilkanaście dni po pierwszych urodzinach.

Śledztwo trwa

Nie wiadomo, czy zakażenie koronawirusem przyczyniło się do zgonu dziewczynki, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Szczegółowe przyczyny wyjaśni sekcja zwłok, która została przeprowadzona pod koniec maja. Gdy oddawaliśmy do druku to wydanie „Wspólnoty", śledczy czekali jeszcze na wyniki.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 85fe96b766

Pielęgniarki mają dość

Odeszły od łóżek pacjentów

W dwóch szpitalach w regionie protestowały w poniedziałek pielęgniarki zrzeszone w OZZPiP. W Parczewie i Łukowie przeprowadziły dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

W Łukowie protestowały też pielęgniarki ze szpitali w Puławach, Bełżycach i Opolu Lubelskim

Duże zgromadzenie było przed szpitalem św. Tadeusza w Łukowie. Na placu przed budynkiem zebrało się ponad 100 pań.

– Pielęgniarki zeszły prawie ze wszystkich oddziałów. Obsada została na OIOM-ie, zakaźnym, dziecięcym i położniczym – informuje Bernarda Machniak, szefowa regionu lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Dodaje, że pielęgniarki poinformowały o proteście dyrektora szpitala Mariusza Furlepę, na którym to ciążył obowiązek zorganizowania opieki dla pacjentów.

– Strajk ostrzegawczy miał miejsce między godziną 10 a 12. Pielęgniarki odeszły od łóżek pacjentów. Stało się to na wszystkich oddziałach. Wszędzie tam, gdzie pielęgniarki poczuły wolę „związania się" ze związkami zawodowymi – mówi Ryszard Kielar, pełniący obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie.

Dodaje, że „opieka nad pacjentami była zapewniona w wystarczającym zakresie i nie było zagrożenia dla ich bezpieczeństwa".

Nie strajkowały, ale poparły

Nie strajkowały, ale poparły protest pielęgniarki z Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, pod które podlega szpital w Poniatowej.

– Nasz zakład pracy jest tylko oplakatowany, a panie pielęgniarki na mundurach noszą naklejkę informującą, że popierają akcję protestacyjną – mówi Małgorzata Krupa, dyrektor ds. pielęgniarstwa w PCZ w Opolu Lubelskim. – Nie ma natomiast żadnej przerwy, pielęgniarki nie odeszły od łóżek pacjentów – dodaje.

Puławskie pielęgniarki także popierają protest. Jak informuje Hanna Kowalska, przewodnicząca ZZPiP, nie mogły strajkować ze względu na trwający spór zbiorowy. Oplakatowały budynek, a każda z pielęgniarek nosiła specjalną plakietkę.

Również w Międzyrzecu Podlaskim pielęgniarki jedynie oflagowały i oplakatowały szpital.

Hanna Osypińska, przewodnicząca OZZPiP w miejscowym szpitalu powiatowym, poinformowała nas, że jej organizacja nie mogła przystąpić do czynnego protestu, gdyż nie został zakończony spór zbiorowy dotyczący m.in. wypłat dodatku covidowego dla pielęgniarek.

– Aby nie łamać prawa nie mogłyśmy odejść od łóżek pacjentów. Kiedy będzie następna fala protestów, wtedy zaangażujemy się w nie aktywniej – zapowiada przewodnicząca.

Braki kadrowe i wiek pielęgniarek

Wśród bolączek, które podnoszą protestujące, są m.in. braki kadrowe i wzrastająca średnia wieku pielęgniarek – w 2030 r. może wynieść 60 lat.

Jak mówi Bernarda Machniak, średnia wieku pielęgniarki od 2015 roku do 2020 roku wzrosła z 50 do 53 lat. Większość zatrudnionych ma powyżej 50 lat, z czego blisko połowa – ponad 60.

Związek podkreślał także, że podczas, gdy w ciągu roku uprawnienia emerytalne zyskuje ok. 10 tys. pielęgniarek, to praw do wykonywania zawodu zaledwie ok. 5 tys. Nie wszystkie podejmują zatrudnienie w służbie zdrowia. Głównym problemem są niskie płace.

– Pielęgniarka z licencjatem, która przyjdzie do Łukowa, zarobi po uwzględnieniu dyżurów w nocy i święta ok. 2900 zł „na rękę" – mówi członkini związku.

Sporna siatka płac

Pielęgniarki nie zgadzają się z nową siatka płac zaproponowaną przez rząd. Chodzi o nowy projekt ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. A także o zmianę prawa w celu zapewnienia kadr w okresie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.

Projekt ustawy przewiduje, że w ciągu 6 miesięcy 2021 r. na podniesienie najniższych wynagrodzeń w ochronie zdrowia przeznaczonych zostanie blisko 4 mld zł.

Jednak według strajkujących, ustawa zrównuje zarobki pielęgniarki z rejestratorami medycznymi i pomocami medycznymi.

– Nie może być, że pielęgniarka lub położna z długim stażem otrzymuje płacę taką, jak pomoc pielęgniarska – podkreśla Hanna Osypińska z Międzyrzeca.

Dodaje, że pielęgniarkom nie chodzi tylko o wynagrodzenia, ale też o przeciwdziałanie zniechęcaniu młodych osób do pracy w naszym kraju.

– Młode pielęgniarki uciekają za granicę, pozostały tylko już z długim stażem sterane życiem, które same potrzebują opieki – zauważa.

Manifestacja w Lublinie

Protesty w Łukowie i Parczewie pielęgniarki zakończyły manifestacją w Lublinie. Brały w niej udział również ich koleżanki m.in. z Lubartowa i Puław. Złożyły petycję ze swoimi postulatami na ręce marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego i wojewody Lecha Sprawki.

Bernarda Machniak
przewodnicząca OZZPiP regionu lubelskiego

Brak porozumienia ws. wynagrodzeń - W Łukowie jesteśmy na etapie mediacji ze szpitalem. Niestety nie udało się podpisać porozumienia w takim zakresie, żebyśmy nie podejmowały strajku. Część naszych postulatów dyrekcja spełniła. Będziemy mieć szatnię, która będzie w tym roku wyremontowana. Jest odzież ochrona i wsparcie psychologiczne dla koleżanek pracujących z pacjentami chorymi na COVID. Zostają jeszcze wynagrodzenia i niestety w tym zakresie między organizacją związkową a pracodawcą nie doszło do porozumienia

OFIARY COVID

Z ustaleń związkowców wynika, iż z powodu choroby Covid-19 od początku pandemii zmarło **136 PIELĘGNIAREK I 21 POŁOŻNYCH.**

Łukasz Prusak, AC, PIM, GR

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Pożar w Lublinie

Ranni w pożarze mieszkania

Na 50 tys. zł oszacowano straty powstałe w wyniku pożaru mieszkania przy ul. Królewskiej w Lublinie. W lokalu znajdowała się kobieta i mężczyzna. W akcji ratowniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej. Mieszkańcom lokalu udzielono pomocy medycznej. Z kolei strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, przeszukali pomieszczenia i ugasili pożar. Budynek przewietrzono i sprawdzono z wykorzystaniem kamery termowizyjnej.

Zatrzymani za sutenerstwo i kuplerstwo

Lubelscy kryminalni zatrzymali cztery osoby do sprawy tzw. mieszkaniówek. Sprawcy ułatwiali uprawianie prostytucji co najmniej 12 kobietom poprzez udostępnianie im wynajętych mieszkań. Zajmowali się także tworzeniem i zamieszczaniem na portalach internetowych ogłoszeń o świadczeniu usług seksualnych. Działania kryminalnych odbywały się pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Za sutenerstwo i kuplerstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

90-latek „na podwójnym gazie"

Policja otrzymała zgłoszenie, że kierowca samochodu marki Opel Agila nagle zjechał do przydrożnego rowu. Za kierownicą siedział 90-letni mieszkaniec gminy Piaski. Mężczyzna znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie 1,6 promila alkoholu. 90-latek nie odniósł widocznych obrażeń, jednak z uwagi na przyjmowane leki i spożyty alkohol na miejscu pojawiła się karetka pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Grozi mu do 2 lat więzienia, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w kwocie 5 tysięcy złotych.

Dał się przechytrzyć wspólnikom

Policjanci zatrzymali 22-letniego mieszkańca Chełmna, który brał udział w oszustwach metodą „na policjanta". Funkcjonariusze wstępnie udowodnili mu dwa przestępstwa w Lublinie na kwotę 175 tysięcy złotych. Mężczyzna jest recydywistą, jednak pomimo bogatej kartoteki dał się przechytrzyć wspólnikom i nie otrzymał swojej części pieniędzy. Może mu grozić do 12 lat więzienia.

Pijany i bez prawa jazdy wsiadł za kierownicę

Oficer z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie podczas spaceru zauważył podejrzanie poruszający się samochód. Kierowca peugeota jechał całą szerokością jezdni, co chwilę zaczepiając o krawężniki. Funkcjonariusz dostrzegł, że za kierownicą siedzi znany mu już 33-latek. Mężczyzna wjechał na pobliską stację paliw, a policjant od razu podbiegł do samochodu. Jak się okazało 33-letni mieszkaniec gminy Niemce był pod wyraźnym działaniem alkoholu. W samochodzie porozrzucane były puste puszki po piwie. Badanie alkomatem wykazało u kierującego 1,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy, a na jego koncie znajduje się prawomocny zakaz kierowania pojazdami za wcześniejsze przestępstwo drogowe.
Zatrzymanemu może grozić do 5 lat więzienia, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w kwocie 10 tys. zł.

eprasa.pl 85fe96b766

Zatrzymany po szturmie antyterrorystów już z prawomocnym wyrokiem

„Terrorysta" z Wólki Plebańskiej

Nie wysadził domu, ale posiedzi. Sąd podwoił karę

Za stworzenie niebezpieczeństwa katastrofy i szczucie policjantów psami lubelski Sąd Okręgowy skazał Daniela S., 33-latka z gm. Biała Podlaska, na 2 lata więzienia.

Kiedy na początku 2020 roku Daniel S. zagroził, że wysadzi dom w powietrze, antyterroryści z Lublina przypuścili szturm. Wyważyli drzwi i na piętrze budynku zatrzymali desperata, który miał w organizmie 1,7 promila alkoholu.

Jak do tego doszło

– Dyżurny bialskiej komendy został zaalarmowany przez mieszkankę Wólki Plebańskiej z gm. Biała Podlaska, że jej pijany mąż grozi popełnieniem samobójstwa przez wysadzenie domu przy użyciu butli gazowych. Natychmiast skierowaliśmy tam policjantów wszystkich pionów, w tym negocjatorów, którzy prowadzili rozmowy z zamkniętym w domu 33-latkiem – relacjonowała wtedy podkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Dodała, że desperat miał w pokoju dwie butle gazowe i przez cały czas majstrował przy ich zaworach.

– Funkcjonariusze słyszeli syk odkręcanej butli, czuli zapach gazu. 33-latek wystawił nawet butlę na parapet okna, by pokazać, że jest zdeterminowany zrealizować swoje groźby. Krzyczał, że wysadzi dom w powietrze – informowała oficer.

Zjawili się kompani i wypuścili psy

Z relacji policjantów wynikało, iż w trakcie akcji, na teren posesji weszli znajomi mężczyzny.

– By utrudnić mundurowym przeprowadzenie interwencji, wypuścili należące do niego psy. Wspólnie z 33-latkiem szczuli nimi funkcjonariuszy. W trakcie zdarzenia 33-latek znieważył również mundurowych – dodała podkomisarz.

Niebezpieczeństwo katastrofy

Zatrzymany gospodarz usłyszał zarzuty. Został aresztowany.

Zarzuty usłyszał również jeden z mężczyzn, który utrudniał działania funkcjonariuszy. 27-latek dostał dozór policji.

Prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej Edyta Winiarek poinformowała nas, że śledztwo przeciwko Danielowi S., dotyczyło sprowadzenia przez niego bezpośredniego niebezpieczeństwa w postaci eksplozji gazu propan-butan, umieszczonego w butlach o wadze 11 kg.

Fot. KMP Biała Podlaska

Podejrzany prowadzony na przesłuchanie. Został aresztowany i ostatecznie skazany na dwa lata więzienia

Funkcjonariusze słyszeli syk odkręcanej butli, czuli zapach gazu

Butle znajdowały się w budynku jednorodzinnym, piętrowym, w którym przebywał Daniel S. Oskarżono go o sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy, gdyż odkręcał zawory, groził wysadzeniem domu i spowodował przy tym konieczność ewakuacji osób zamieszkujących w pobliżu.

Pierwszy wyrok łagodny

Jeszcze w minionym roku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej wydał wyrok, uznając Daniela S. za winnego tego, że wyzywał bialskich policjantów słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. A także tego, że w celu uniemożliwienia im przeprowadzenia interwencji domowej, szczuł ich psami oraz groził wysadzeniem budynku odkręcając przy tym butlę z gazem.

Uznał go też za winnego narażenia trzech negocjatorów policyjnych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdyż podczas negocjacji z funkcjonariuszami wypuszczał z dwóch butli gaz propan-butan, zapalając przy tym papierosa.

Sąd pierwszej instancji orzekł wobec Daniela S. karę łączną – rok pozbawienia wolności.

Skazany został także kompan głównego bohatera, Grzegorz K. – za to, że wyzywał słowami obelżywymi dwóch policjantów oraz uniemożliwiał im przeprowadzenie interwencji domowej, gdyż szczuł ich psami.

Dostał rok ograniczenia wolności. Oznacza to wykonywanie nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. Na rzecz dwóch policjantów musiał zapłacić po 300 zł nawiązki.

Drugi wyrok ostrzejszy

Od tego orzeczenia odwołali się oskarżeni i prokurator. Niedawno Sąd Okręgowy w Lublinie wydał prawomocny wyrok. Uchylił rozstrzygnięcie dotyczące narażenia negocjatorów policyjnych na niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego SO poinformowała nas, że w drugiej instancji Daniela S. uznano za winnego sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy. Został skazany na karę łączną 2 lat pozbawienia wolności.

– Na poczet kary łącznej sąd zalicza okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 28 stycznia do 2 lipca 2020 r.

(Pim)

Trudne momenty w białoruskim więzieniu

Anna Paniszewa wróciła do Polski. Białoruskie służby oskarżają ją o heroizację przestępców wojennych

BIAŁA PODLASKA/ BRZEŚĆ: Trzy działaczki Związku Polaków na Białorusi, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, sprowadzono do Polski. Wśród nich znalazła się Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, która współpracuje z placówkami w Białej Podlaskiej.

Przypomnijmy, że Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, została zatrzymana przez białoruskie służby. Chodziło o upamiętnienie dnia Żołnierzy Wyklętych. To miało stać się powodem do oskarżenia jej przez białoruską prokuraturę. Wszczęto śledztwo „w ramach sprawy karnej dotyczącej heroizacji przestępców wojennych".

Polska Harcerska Szkoła Społeczna w Brześciu działa od września 2015 r. Założycielka szkoły Anna Paniszewa, jest koordynatorem Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia i Obwodu Brzeskiego. Szkoła posiada filie w Iwacewiczach i Kobryniu, a w roku szkolnym 2019/20 uczęszczało do niej 404 uczniów.

Szkoła współpracuje z Białą Podlaską. Paniszewa wraz ze swoimi uczniami często odwiedzała bialskie partnerskie placówki, m.in. Szkołę Podstawową nr 4.

Więźniowie polityczni

Organizacje broniące praw człowieka na Białorusi uznały, że działacze Związku Polaków na Białorusi, którzy niedawno zostali zatrzymani: Andżelika Borys, Andrzej Poczobut, Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz działaczka polska z Brześcia, Anna Paniszewa, to więźniowie polityczni.

Według organizacji, te działania władz białoruskich mają na celu „stworzenie wizerunku wroga w postaci państwa polskiego i przedstawicieli mniejszości polskiej".

Apelowały o natychmiastowe uwolnienie działaczy organizacji polskich, a także o zaprzestanie prześladowania i zastraszania polskiej mniejszości w tym kraju.

Fot. TVN24

Anna Paniszewa ze łzami w oczach opowiadała o brutalnym traktowaniu przez służby w białoruskim więzieniu

To zbyt okrutne
- Jestem oskarżona o to, że gloryfikuję nazizm. Moja rodzina też ucierpiała podczas wojny. Mamy mogiły w rejonie, skąd pochodzę. Takie oskarżenia otrzymywać... to zbyt okrutne

Paniszewa jest już w Polsce

2 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, że na skutek działań polskich służb dyplomatyczno-konsularnych 25 maja Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz Anna Paniszewa przyjechały do Polski

- Panie czują się dobrze. Zostały otoczone niezbędną opieką, w tym również medyczną. Ich zdrowiu według lekarzy nie zagraża niebezpieczeństwo. Zgodnie z zapowiedzią prezydenta i premiera, wszyscy Polacy, którzy są poddawani represjom lub są zagrożeni, zawsze znajdą wsparcie i schronienie - zapewnił Marcin Przydacz, wiceszef MSZ.

„Polska nas uratowała"

Anna Paniszewa przekazała podziękowania dla państwo polskiego, które „uratowało ją z więzienia".

- Uratowano moje częściowo stracone zdrowie, bo byłam popchnięta przy transportowaniu mnie z komitetu śledczego do czasowego miejsca zatrzymania. Dostałam urazu kręgosłupa, miałam złamany nadgarstek w prawej ręce. Nie dostałam tam pomocy medycznej. W tej chwili oczekuję na konsultacje ortopedy - tłumaczyła Paniszewa na konferencji po przyjeździe do Polski.

Wielkie podziękowanie skierowała do prezydenta Andrzeja Dudy.

- Dzięki niemu i zaangażowaniu służb dyplomatycznych jesteśmy tutaj. Sprawa naszego wyzwolenia jest trudna i chcę podkreślić, że na Białorusi toczy się przeciw nam sprawa karna. My jeszcze nie możemy zbyt dużo mówić, ale to były okrutne dni - dodała.

Brutalne działania

Paniszewa podkreśla, że na Białorusi prawo nie jest przestrzegane.

- Jestem oskarżona o to, że gloryfikuję nazizm. Moja rodzina też ucierpiała podczas wojny. Mamy mogiły w rejonie, skąd ja pochodzę. Takie oskarżenia otrzymywać... to zbyt okrutne - mówiła.

Jak przetrwała więzienie?

- W ciągu dwóch miesięcy byłam w trzech więzieniach. W każdym musisz przejść poniżające psychologiczne tortury. Musisz się rozebrać. Za każdym razem służby szukają nie wiadomo czego. Starałam się pertraktować z tymi ludzi. Czasem znajdowałam oddźwięk w ich sercach, ale często było inaczej. Im wystarczało, że ktoś im odgórnie powie, że mają do czynienia z człowiekiem, z który trzeba postępować ostro - mówiła Paniszewa.

W białoruskim areszcie nadal pozostają: szefowa Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, a także dziennikarz Andrzej Poczobut.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 85fe96b766

Jeszcze po wojnie macew było na cmentarzu całkiem sporo, wiele ciągle stało. Zostały jednak poniszczone, część wykorzystano np. do budowy dróg. Niektóre zostały zakopane

Tu leży Chaja Bina Gradsztajn. Jerzy Tracz odkrył jej grób

POWIAT LUBARTOWSKI: „Jej dusza jest w Edenie" - głosi napis na macewie, żydowskiej tablicy nagrobnej, którą pod koniec marca odkrył na kirkucie przy ul. Cichej opiekujący się cmentarzem Jerzy Tracz.

Jerzy Tracz przy macewie Chai Biny Gradsztajn. W tle lapidarium z ocalałymi macewami. Większość jest przewrócona, niektóre rozbite

Jerzy Tracz zaczął się zajmować kirkutem jesienią 2018 r. Dawny żydowski cmentarz był wtedy zarośnięty chwastami, zaniedbany, zaśmiecony. Tracz zaczął porządkować teren cmentarza, sam kosił trawę, co z powodu wieku i stanu zdrowia nie jest dla niego łatwe.

Grób Chai Biny Gradsztajn przywrócony pamięci

Podczas prac na kirkucie społecznik odkrył kilka macew, kamiennych tablic nagrobnych. Ostatnie znalezisko to okazała macewa, której wagę ocenia na 300 kg.

- Chciałem posadzić drzewko, w czasie pracy wyczułem, że coś jest pod ziemią. Odgarnąłem ziemię szufelką, a tam był przód macewy. Marek Szymczak, który mi pomaga w pracach na kirkucie, przyjechał z wyciągarką, obwiązaliśmy macewę linami i ustawiliśmy licem na wschód tak jak robili to Żydzi. Umocniliśmy ją u podstawy. Pod macewą i na wierzchu były resztki rozbitych butelek. To było stare, grube szkło. Wyglądało to tak, jakby ktoś chciał zbezcześcić miejsce pochówku po przewróceniu macewy - mówi Jerzy Tracz. Nagrobek jest w miejscu, w którym zmarła osoba została pochowana, w ziemi jest jego podstawa. Ciekawy jest napis na odnalezionym przez społecznika nagrobku. Daty narodzin i śmierci podane są według kalendarza chrześcijańskiego i zapisane cyframi arabskimi. To unikat wśród zachowanych w Lubartowie macew. Te, które znamy mają tylko zapis hebrajski.

Napis na nagrobku odczytała Monika Tarajko z Teatru NN w Lublinie. „Jej dusza jest w Edenie. Chaja Bina Gradsztajn. Urodzona 14 marca 1868 r. Zmarła 4 grudnia 1928 r." - głosi inskrypcja. Podana jest też data w zapisie hebrajskim. Dlaczego na nagrobku umieszczono daty według kalendarza chrześcijańskiego? Czy często się to zdarzało?- Główna inskrypcja na nagrobku znajdowała się na niezachowanej płycinie, która osadzona była w centrum kamienia. Tam zapewne była umieszczona również data w zapisie hebrajskim. Dolna część jest pisana w jidysz, języku używanym przez Żydów na co dzień. Zapis cyfrowy dat zdarza się na nagrobkach z końca XIX i z XX wieku. W lubelskim mamy przykłady np. w Chełmie, Piaskach, Kazimierzu Dolnym. Zapis ten wskazywać mógł, że rodzina nie była restrykcyjnie ortodoksyjna, miała poglądy zbliżone do lewicowych lub wykazywała większą chęć asymilacji ze społecznością polską. Możliwe jest jednak, że chcieli po prostu, by data śmierci była czytelna również dla tych, którzy nie znali hebrajskiego. Sam nagrobek jest bardzo duży, co wskazuje, że rodzina była raczej zamożna - wyjaśnia Monika Tarajko.

Na zdjęciu ze zbiorów Jana Krzysztofa Zaczka widać, że w latach osiemdziesiątych macewy zebrane przy lapidarium jeszcze stały. Dziś są poprzewracane

„Jej dusza jest w Edenie. Chaja Bina Gradsztajn. Urodzona 14 marca 1868 r. Zmarła 4 grudnia 1928 r." - głosi inskrypcja

Kolorowy cmentarz

To kolejna pochowana na kirkucie osoba, którą pamięć przywrócono przez odczytanie napisu na macewie. Jesienią Monika Tarajko i Paweł Sygowski z Teatru NN odczytali napisy na grobach mężczyzny i kobiety o imionach Cwi i Sara. Zmarli oni między rokiem 1873 a 1875.

Marek Szymczak podczas pracy przy stawianiu macewy

Jeszcze po wojnie macew było na cmentarzu całkiem sporo, wiele ciągle stało. Zostały jednak poniszczone, część wykorzystano np. do budowy dróg. Niektóre zostały zakopane. Te, które ocalały, zebrano w lapidarium. - Z młodości pamiętam, że macewy stały, były pomalowane na różne kolory. Była na przykład taka niebieska, przechodząca w fiolet, inna pomarańczowa - mówi Jerzy Tracz. Według Magdaleny Zawadewicz, autorki artykułu o lubartowskich macewach w wydawnictwie „Lubartów i Ziemia Lubartowska" z 2013 r. dokumentacja fotograficzna z lat osiemdziesiątych XX w. dowodzi, że na macewach z kirkutu przy ul. Cichej stosowano polichromię, a liczba kolorów na jednym nagrobku dochodziła nawet do dziesięciu. Były one malowane często na jaskrawe kolory, co było charakterystyczne dla cmentarzy prowincjonalnych. Lubartowskie macewy są wykonane z drobnoziarnistego piaskowca, prawdopodobnie przywożonego z Kielecczyzny. Jak stwierdza Magdalena Zawadewicz, nie ma źródeł mówiących o autorach nagrobków. Nie wiadomo, czy były wykonywane w Lubartowie, czy zamawiane w innych miastach. Na zdjęciach wykonanych przez Jana Krzysztofa Zaczka, pasjonata fotografii i historii, widać, że w latach osiemdziesiątych macewy przy lapidarium jeszcze stały, dzisiaj są poprzewracane, część porozbijana. Zdjęcia pokazują, że macewy były zwalane na stertę. - Lekarze i żona często mi powtarzają, że pracę na kirkucie mogę przypłacić problemami z biodrami, które miałem operowane - mówi Jerzy Tracz. Codzienna wielogodzinna praca daje się we znaki także rękom społecznika. Mimo to dba, żeby na kirkucie pojawiały się nowe rośliny ozdobne, które sam sadzi. Chce, żeby były cmentarz stał się zielonymi płucami Lubartowa.

Społecznik i jego pomocnik

Ważne jest też dla społecznika zachowanie pamięci o dawnych, żydowskich mieszkańcach Lubartowa. Kirkut jest nie tylko miejscem spoczynku lubartowskich Żydów, ale także miejscem zbrodni. Jesienią 1942 r. Niemcy likwidowali lubartowskie getto. Większość Żydów popędzono na stację kolejową, skąd wywieziono ich na Majdanek. Kilkaset osób, głównie takich, które nie miały sił do marszu, Niemcy rozstrzelali na kirkucie. Dlatego Jerzy Tracz irytuje się, że niektórzy nie potrafią uszanować miejsca pamięci. - Przychodzą tu osoby z pieskami, które załatwiają potrzeby fizjologiczne. Tłumaczę, że to jest miejsce wiecznego spoczynku dawnych mieszkańców Lubartowa, ale niektórzy tego nie rozumieją, są czasem aroganccy i agresywni - mówi Jerzy Tracz. W pracy na kirkucie pomaga mu Marek Szymczak, ratownik medyczny.

- Kiedyś zobaczył, że koszę trawę na kirkucie kosą, przyszedł z kosiarką i zaczął mi pomagać. Usuwa połamane drzewa i gałęzie, jest jedynym, który pomaga mi w pracy - mówi Jerzy Tracz. - Zobaczyłem jak starszy człowiek kosi kosą trawę na naszym miejscu pamięci, zrobiło mi się przykro. Od zeszłego roku mu pomagam, koszę kosiarką trawę. Niedawno burza powaliła drzewo, pociąłem. Wspinam się na drzewa w systemie linowym, więc powiesiłem budki dla ptaków, które pan Tracz przyniósł (kupił je dla społecznika Radosław Szumiec, były zastępca burmistrza Lubartowa - przyp. red.). W miarę możliwości i czasu pomagam panu Jurkowi, zawsze może na mnie liczyć. Tym powinno się zająć miasto, nieważne kto tam jest pochowany, to byli nasi mieszkańcy. Poza tym to kawał zieleni - mówi Marek Szymczak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 85fe96b766

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

FABIAN TYMOSZUK, 16 miesięcy, Siedliska

BLANKA MARCINIAK
20 miesięcy, Świdry

ZUZANNA GENCA
20 miesięcy, Łuków

ZUZANNA OLIFIROWICZ
2 lata i 3 miesiące

MIKOŁAJ JUNG
4 miesiące, Płudy

ALAN GROCHOWSKI, 8 miesięcy, Biała (koło Radzynia Podlaskiego)

KRZYŚ KOŚCIAŃCZUK
6 miesięcy, Branica Kolonia

ADA RADZIEJEWSKA
9 lat, Poniatowa

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

PUPIL
Karolina Oroń, Opole Lubelskie

DORCIA
Właścicielka: Władysława Pawlik, Łuków

REKSIO
Właścicielka: Natalia Laskowska, Łuków

DOŚKA
Właścicielka: Monika Kula, Radzyń Podlaski

MIKUŚ
Właścicielka: Natalia Beczek, Huta Dąbrowa

KINIA
Właściciel: Tomasz Seweryn, Bereza

RIKO
Właścicielka: Aneta Rodzik, Rąblów

PUSIA
Właścicielka: Natalia Cieślak, Gułów

LUNA
Właściciel: Kamil Kudlak, Stara Prawda

HERA
Właścicielka: Wioleta Kuflewska, Biała Podlaska

LUCEK
Właścicielka: Natalia Cieślak, Gułów

MIKA
Właścicielka: Paulina Górka, Świderki

NIKO
Właścicielka: Agata Szołucha, Grudź

eprasa.pl 85fe96b766

Z cegły po świątyni zbudowano szkołę. Ostatnie nabożeństwa odprawiano w latach dwudziestych XX wieku

Gdzie była cerkiew w Ostrowie Lubelskim?

Prawosławni byli tu zapewne od początków miasta. Potem większość z nich przyjęła unię - zachowując swój obyczaj, stali się częścią Kościoła Katolickiego. W 1874 roku ostrowskich chrześcijan obrządku wschodniego zakwalifikowano jako prawosławnych, ale wielu nawet budowa murowanej cerkwi nie przekonała do zmiany wyznania. Po uszkodzeniach w roku 1915 i 1928 świątynię rozebrano.

Jedyne zdjęcie cerkwi w Ostrowie Lubelskim (niegdyś Siedleckim) znaleźliśmy na stronie www.sobory.ru. Przedstawia ono świątynię od południowo-zachodniej strony

Co najmniej od XVI wieku w mieście mieszkała liczna, przekraczającą nawet 20 procent, grupa chrześcijan obrządku wschodniego. Od początków XVII wieku należała formalnie do kościoła katolickiego w obrządku greckim (unitów). W okolicznych wsiach (np. Uścimowie) stanowili ogromną większość. Było to wyznanie ludowe, popularnie zwane „rusińskim", bo miasta były polsko-żydowski - osoby identyfikujące się z polskością kulturową, szlachta i zamożniejsze mieszczaństwo, przeważnie chodziły do kościoła. Cerkiew pw. św. Trójcy była drewniana, wg inwentarza z 1829 r. w dobrym stanie. Stała na placu cmentarnym otoczonym drewnianym parkanem z bramą sztachetową na żelaznych zawiasach, z dachem krytym gontem.

Nowa stara wiara prawosławna

W 1863 do cerkwi chodziło 690 wiernych, 22,3 proc. Co ciekawe, pod wpływem patriotycznie usposobionego duchowieństwa, wielu chłopów unickich z tego regionu wsparło i uczestniczyło w powstaniu styczniowym. Po 1874 (kasata unii) zostali przymusowo zakwalifikowani jako prawosławni. Z pewnością w pierwszym okresie było to powodem ostrego sprzeciwu, owo „wossojedinienje" odbywało się mniej siłami duchowieństwa i budujących pobożność kazań a bardziej żandarmskiej przemocy naczelnika policji Tura. Proboszczem był wtedy Antoni Tąkiel, wyświęcony jako unita, ale przeszedł na prawosławie i stał się jego gorliwym zwolennikiem. Z faktu, że już w 1876 roku opuścił parafię, wnosić można, że nie spotkało się to z aprobatą wiernych. Kolejni proboszczowie ostrowscy to księża Antoni Biedzio (do 1906 roku), Konstantyn Kuli (do 1908) i Antoni Matyszczyk (co najmniej do 1913).

Po I wojnie światowej nabożeństwa odbywały się tylko okazjonalnie

Symbol potęgi Rosji

W 1888 roku zakończono budowę nowej, murowanej, okazałej jak na miejscowe warunki, cerkwi. Na architekta poproszono nie byle kogo, samego Wiktora Syczugowa, projektanta wielu cerkwi na Lubelszczyźnie: do dziś możemy zobaczyć, obrócone później na kościoły, świątynie w Szóstce (pow. bialski) i Radczu (pow. parczewski), cerkwie w Kobylanach (pow. bialski), Sosnowicy (pow. parczewski) i Dratowie (pow. łęczyński). Tylko na starych zdjęciach możemy szukać rozebranych w dwudziestoleciu obiektów w Łomazach (pow. bialski) i Ostrowie właśnie. Budynek, sądząc z fotografii, utrzymany był w stylu bizantyjsko -rosyjskim, oficjalnie promowanym w całym imperium wzorcem, mającym jakoby najlepiej oddawać rosyjską duszę i model pobożności. Wydaje się, że kształtem ostrowskiej cerkwi najbliżej było do tej, którą obejrzeć możemy w Sosnowicy albo Szóstce. Utrzymana była na planie nieregularnego, pełnego wypustek krzyża greckiego, Oczywiście była orientowana - część ołtarzowa, kierunek, w który zwrócony jest celebrujący kapłan, zwrócona jest na wschód, od którego przyjdzie w czasie Paruzji Chrystus. W ostrowskich stosunkach znaczy, że wchodziło się do świątyni od ulicy Zygmuntowskiej, ołtarz był od Sienkiewicza. Po starej drewnianej cerkiewce została stojąca na prawo od świątyni drewniana dzwonnica, popówka mieściła się po drugiej stronie Sienkiewicza. Do żadnych bliższych informacji o wystroju cerkwi nie udało się nam dotrzeć. Na patronkę wybrano Matkę Boską Kazańską. Miało to pewne znaczenie i przesyłało dość wyraźny sygnał. Ikona z Kazania jest jedną z najbardziej czczonych w Rosji i związanych symbolicznie z państwowością rosyjską. W wielu innych miejscach na Podlasiu i Chełmszczyźnie Rosjanie, zakładając parafię, bądź budując nową świątynię prawosławną w miejsce unickiej, zwykle zachowywali stare wezwanie, bywało nawet, że przenosili część wyposażenia unickiej cerkwi, a nawet zachowywali po cichu miejscowe zwyczaje i odmienności liturgiczne - wszystko, żeby ułatwić miejscowym unitom decyzję o uczęszczaniu na nabożeństwa i uczestniczenie w życiu kościelnym. Tu było inaczej - wybrano tak „moskiewskie" wezwanie, jak to było tylko możliwe. Nie bez znaczenia przy tym oczywiście był fakt, że jednak większość wiernych byli to żołnierze armii rosyjskiej i urzędnicy.

Ksiądz swoje, pop swoje

Kolejne pytanie dotyczy wyznawców. Konflikt religijny trwał cały czas: księża katoliccy z Ostrowa w tajemnicy udzielali sakramentów byłym unitom, na co księża prawosławni reagowali pisaniem skarg i donosów do władz duchownych i policyjnych. W 1905 roku oficjalne statystyki wskazywały 1350 prawosławnych, ale w następnych latach liczba ta spada poniżej setki. Spowodowane to było tzw. dekretem tolerancyjnym cara Mikołaja II, który w kwietniu 1905 roku zezwolił mieszkańcom Imperium na wyznawanie dowolnej

Unici w Ostrowie stawiali opór przy przymusowym przejściu na prawosławie w latach 1874 - 1875

legalnej religii: dla większości potomków unitów był to sygnał do szybkiego udania się do najbliższej świątyni rzymskokatolickiej i zapisania się do parafii. W najbliższej okolicy, w pasie „prawosławia nadwieprzańskiego" dość liczne grupy przy cerkwi zostały w Kolechowicach i Dratowie. Ostateczny rozkład ostrowskiej parafii prawosławnej nastąpił po 1915 roku - w sierpniu administracja i wojsko rosyjskie wycofały się przed następującymi Niemcami, razem z nimi podążyło duchowieństwo i wielu wiernych, wrócili tylko nieliczni. Rosjanie, wycofując się w sierpniu, podpalili miasto. Spłonęło 512 z 822 budynków, uszkodzone zostały też kościół i cerkiew. „...Górna część fasady frontowej w czterech miejscach znacznie uszkodzona od pocisków armatnich. Wszystkie szyby powybijane. Pokrycie cerkwi blaszane, w kilku miejscach zerwane i popsute" - zapisuje protokół zniszczeń.

Wokół niszczejącej świątyni

Nie jest zbyt prawdopodobne, żeby po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości ją wyremontowano. Realia były takie, że prawosławni często uznawani byli za element niepewny politycznie, możliwą piątą kolumnę rosyjską i potencjalny czynnik rusyfikacji i jako tacy często byli pozbawiani świątyń i nie otrzymywali zgód na

Według jednej z relacji, krzyż z cerkwi został zrzucony na rozkaz oficera dowodzącego rozbiórką

tworzenie parafii. Jakieś nabożeństwa się przez pewien czas odbywały, choć stale delegowanego duchownego na miejscu nie było, do 1937 na prawosławnym (tzw. „ruskim") cmentarzu odbywały się też pogrzeby. W 1928 w mieście doszło do wielkiego pożaru. Po nim postanowiono o rozbiórce cerkwi, pozyskany w ten sposób materiał został przeznaczony na budowę szkoły.

Ostrowianin w carskiej służbie

Arcyciekawą relację znaleźliśmy na, bardzo cennej i ważnej, stronie internetowej www.mabgen.pl, zajmującej się w bardzo kompetentny sposób dawnościami i archiwaliami ostrowskimi. Jest tam m.in. artykuł relacjonujący wspomnienia Antoniego Maleszyka (1879- 1971). Opowieść jest z trzeciej ręki, bo autorowi strony przekazał ją dopiero, mieszkający w Kanadzie, wnuk bohatera. Gdyby okazało się, że w całości jest prawdziwa, mielibyśmy do czynienia z najbardziej fascynującą biografią regionu i materiałem na epopeję. Rodzina Maleszyków miała od dawna służyć w carskim wojsku i administracji (nie było to żadną ujmą i skazą na honorze). Młody Antoni miał być przyjęty do Korpusu Kadetów, przy okazji wojny z Japonią w 1905 w szpitalu wojskowym zawrzeć trwałą przyjaźń z Mikołajem II, który miał konsultować z nim nawet kwestie polityczne i edukacji syna. Po wyjeździe do USA (tam jadał kolacje z Henry Fordem!) miał wrócić na specjalną prośbę cara, posłować do Niemiec celem wynegocjowania pokoju, w czasie rewolucji próbować odbić carską rodzinę z rąk bolszewików, wykupić od żołnierzy carewicza Aleksego i cariewnę Marię itd... Nawet jeśli podzielimy wszystko przez pięć, to dalej jest ciekawie - odsyłam jeszcze raz na wskazaną stronę internetową. Nas jednak najbardziej interesuje fragment dotyczący dziejów Maleszyka po powrocie do Ostrowa.

Ostatni prawosławni Ostrowa - opowieść wnuka Aleksandra Maleszyka

Podczas pobytu w Ostrowie Aleksander był aktywny w Radzie Rodziców oraz że był kilka razy pobity za jego postępowe poglądy na edukację. Był też radnym Pierwszej Konstytucyjnej Rady Miasta w latach 1920-1925. Posiadał piec ceglany i pracownię bednarską On i jego rodzina byli wyznania prawosławnego.

Moja matka powiedziała mi kiedyś, że idąc z rodziną w niedzielę na mszę do cerkwi zastali bramy zamknięte łańcuchami tak, że nikt nie mógł wejść do środka. Jednostka polskiej kawalerii stała przed świątynią. „Przypadkowo" pojawił się tam też ksiądz katolicki. Jak tylko przybyła reszta wiernych na nabożeństwo, zostali stłoczeni przez żołnierzy, którzy nie pozwolili nikomu odejść. Stało tam przed świątynią ogromne drzewo. Oficer powiedział do zgromadzonych, że ich cerkiew została zamknięta do odwołania. Dano im możliwość zmiany wiary na katolicką dzięki obecnemu tam księdzu. Ci, którzy odmówili, a było ich kilku, zostali przywiązani do tego drzewa i chłostani do skutku. Inni przeszli na wiarę katolicką, lecz Aleksander odmówił przechrzczenia. Został przywiązany do drzewa i chłostany. Bez względu na to, jak mocno bito, odmawiał zerwania z prawosławiem. Jego plecy były okropnie skrwawione. Żona z dziećmi i wielu zgromadzonych zaczęło zawodzić i wzywać Boga o pomoc. W końcu moja babka podeszła do dziadka i błagała go, by zmienił wiarę dla dobra swych dzieci, gdyż polscy żołnierze nie przestaliby chłosty, aż osiągną swój cel. Chcieli dać na nim przykład dla reszty prawosławnych. Wreszcie dziadek ustąpił. Odcięto go od drzewa i przeszedł na katolicyzm jeszcze zanim pozwolono kobietom na opatrzenie jego ran. Ostateczną zniewagą dla byłych wiernych prawosławnych było zrzucenie krzyża ze szczytu świątyni na rozkaz polskiego oficera. Jeden z nich zarzucił linę, złapał krzyż, przywiązał sznur do siodła i dźgnął ostrogami konia, by ten ruszył i pociągnął krzyż w dół. Krzyż był jednak nieruchomy. Przyłączył się drugi kawalerzysta, który również zarzucił linę na krzyż i razem z pierwszym zaczęli ciągnąć. Udało się. Słychać było głośny huk walącego się na ziemię krzyża, który, spadając, trafił w jeźdźca, zabijając go na miejscu. Zgromadzeni odebrali to jako znak wyraźnego Bożego niezadowolenia. Wszyscy udali się do domów. Było kilku katolików wyzywających Aleksandra od „carysty", lecz on był z tego dumny i nie przejmował się nimi. Wyjątkiem były te sytuacje, gdy został zaatakowany i pobity za swoje poglądy na edukację. Chciał bardziej liberalnej edukacji dla wszystkich dzieci, a nie parafialnej i opartej na religii. Był jednak silny opór.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 85fe96b766

Dzielnica, która zginęła z powierzchni ziemi - ze wspomnień Moshe Blusteina

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. V)

Przeżył jako jeden z nielicznych. Bardzo nielicznych. Swoje wspomnienia spisał w Stanach Zjednoczonych ponad dwadzieścia lat później. Jego relację opublikowano w Księdze Pamięci Puław, zawierającej opowieści Żydów, którzy albo wyjechali przed wojną, albo uciekli z getta.

W ciągu kilku dni puławscy Żydzi zostali ściśnięci w niewielkim getcie. Nie było one odgrodzone murem, jednak i tak stanowiło odrębny, makabryczny świat. Opisuje Blustein (tłumaczenie i śródtytuły nasze - ZS):

Nic nie zostało

Potworne poczucie smutku wisiało nad brukowanymi i niebrukowanymi ulicami getta. Piaskowa, Polna, Niemcewicza, domy Elki Avrecha i Mendla Prica... Nic nie zostało z ulicy, która prowadziła niegdyś do Beta Midraszu (izba modlitwy połączona ze szkołą religijną - przyp. ZS). Długa ulica Lubelska niemal została starta z powierzchni ziemi, tylko kilka tuzinów budynków zostało i teraz było zajętych przez naszych „kochanych" sąsiadów. Kiedy opuszczało się getto na te dwie godziny, kiedy to było dozwolone, widok łamał serce. Czy to nasze kochane Puławy? Już nie widziałeś Adka Abramka siedzącego u Fawela Manka w wytwórni wody sodowej, Joska w sklepie z ciuchami u Jankiela Maschiacha ani w winiarni ich ojca. Żeby uniknąć tego smutku, rezygnowałeś z tych dwóch godzin przyjemności opuszczenia getta.

Czy to słońce jeszcze świeci dla Żydów?

Ludzie włóczyli się bez celu po getcie, głodni, patrzyli w niebo i pytali „Dlaczego? Co się wydarzy? Za co?" Patrząc w niebo, zastanawiałem się też, czy słońce świeci tylko dla mnie, czy tylko dla Janków i Bolków? Czy jest nadzieja na przyszłość? Takie myśli przechodziły przez głowę i kaleczyły duszę. Szybko przyszła zima i przyniosła mrozy i śnieżyce. Nie mieliśmy drewna ani węgla, żeby się ogrzać. Nie dziwne więc, że nikt się nie uśmiechał. Takie myśli prowadziły Żydów do zupełnej desperacji, mówili rzeczy, których się nigdy wcześniej nie słyszało - że nie ma sensu żyć, że jedynym rozwiązaniem jest ze sobą skończyć. Młodzi nie mogli się pogodzić z tym, że ich przyszłość jest przesądzona i próbowali uciekać na wschód przez granicę, która nie była hermetycznie zamknięta. Małe grupki zaczęły przedzierać się na wschód, do Sowietów. Niektórym się udało. Innym poszło gorzej i już nie wrócili: Shlomo Scheinberg, Heinoch Recheles, Fawel Menikow, Judel Kleinwakseler, Itche Ber Scheidenfish, dr. Davidson i inni.

Syn Bluszteina uciekł na wschód i wrócił, przerażony tamtejszą biedą

Żydzi mogli opuszczać puławskie getto tylko na dwie godziny dziennie

Najbardziej charakterystyczny punkt przedwojennych Puław, brama przy moście, zbudowana w 1916 roku przez austriackie wojsko w stylu tyrolskim. Mieściła się od strony miasta. Na zdjęciu kobiety ze wsi, prawdopodobnie spieszące, aby sprzedać swoje produkty rolne, z prawej mężczyzna ubrany na modłę żydowską. Fotografia z ok. 1918 roku

Ucieczki z getta

Kiedy życie w getcie stawało się coraz bardziej nieznośne i nadzieja ucieczki z tego grobu malała, każdy, kto mógł, podejmował próby ucieczki. Niektórzy do innych miast, gdzie nie było getta. Puławy były jednym z pierwszych, które miały. Inni ukrywali się na wsi w gospodarstwach znajomych chrześcijan. Inni, jak napisałem wyżej, uciekali do Rosji. Rozmaite grupy próbowały to zrobić wspólnym wysiłkiem. Nie zawsze się to udawało, bo kiedy sowiecka straż graniczna łapała uciekinierów, byli odstawiani na niemiecki brzeg.

Oczywiście, nie ma co zazdrościć złapanym jak Reisel Tartczicz, syn Itzkiela Friedmana Mordchai Friedman i cała jego rodzina i inni, którzy zniknęli na zawsze. Ci, którym udało się na razie przeżyć, zostali dopadnięci, kiedy Niemcy napadli na Rosję w 1941. To był los m.in. Mosze Kartmana, dr. Davidsona, Abrahama Szacza i and Moshe Nachtigela. Inni przepadli przy przekraczaniu granicy, jak Jehoshua Tartczicz i jego syn, który utonął, kiedy jego łódź przewróciła się na Bugu.

Ucieczka do Sowietów

Żydowska społeczność z dnia na dzień malała i umierała. Kto mógł, uciekał. Do innych miast, na wieś i do Sowietów. Wysłałem tam swoje dzieci, obiecując, że szybko do nich dołączę. Starsi ludzie wyjeżdżali do Lublina albo Warszawy, sądząc, że w dużych miastach będą bezpieczniejsi. Mylili się zupełnie. Młodsi uciekali do Sowietów, ja postanowiłem też obrać ten kierunek. Znałem rosyjski i sądziłem, że sobie poradzę. Dołączyłem do grupy około dwudziestu osób. Za rozsądną sumę umówiliśmy dwóch szefów niemieckiej firmy transportowej, że odwiozą nas do granicy.

Kiedy wszystko było już umówione, niespodziewanie mój syn wrócił z drugiej strony granicy, po spędzeniu tam kilku tygodni w brudzie i nędzy, gdzie nocował głównie na stacjach kolejowych. Postanowił tam więcej nie wracać i zostać tu, pod niemiecką okupacją. Wszystkie moje wysiłki, by mu to wybić z głowy, nie przynosiły rezultatu, do czasu, kiedy wyszedł na ulicę i mijający go niemiecki oficer kopnął go bez powodu. To zmieniło jego myślenie - postanowił opuścić strefę okupowaną przez Niemców i to ocaliło mu życie.

Samochodami nad Bug

To był 9 grudnia. Rano, przed świtem, mój syn i ja, po cichutku, bardzo ostrożnie, przez wschodnią część miasta, wiedząc, że możemy zostać złapani i zastrzeleni, opuściliśmy getto. Przemieściliśmy się do pewnego chrześcijańskiego gospodarstwa, które było otoczone kamiennym murem. Było tam około dwudziestu osób, m.in. młodsza córka Yitzchaka Tartczica. Czekaliśmy niecierpliwie na samochody, które miały nas zabrać. Każda minuta była jak godzina. W końcu przyjechały, zabrały nas i nasze bagaże i pomknęliśmy nad Bug. Kilka razy słyszeliśmy, jak nasi kierowcy rozmawiają z Niemcami. Za każdym razem nasze serca waliły, bo baliśmy się, że zostaniemy wykryci.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Antoniego w Białej Podlaskiej, zdjęcie z aukcji internetowej opublikowane na portalu fotopolska.eu. W XVII wieku ufundowali go Michał Radziwiłł i jego żona, siostra Jana III Sobieskiego Katarzyna. Początkowo należał do franciszkanów reformatów. Po kasacie w 1864 roku był cerkwią unicką, potem prawosławną. Rekoncyliowany w 1919 roku, służył jako wojskowy i jednocześnie w budynku klasztornym powołano do istnienia żeńskie gimnazjum. W czasie II wojny Niemcy urządzili w nim magazyn. W 1965 roku biskup siedlecki Ignacy Świrski osadza przy nim franciszkanów kapucynów.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska Kodeńska

Najbardziej czczony wizerunek na Nadbużu i Południowym Podlasiu. Kopia wizerunku znanego na Zachodzie jako Matka Boska z Guadelupe.

Do Kodnia przywiózł go z Hiszpanii Mikołaj Sapieha. Później pojawiła się legenda (rozbudowana i najpiękniej opisana przez Zofię Kossak-Szczucką w książce „Błogosławiona wina") o rzekomym wykradzeniu jej przez Mikołaja z kaplicy papieskiej i klątwie, jaka miała na niego być z tego powodu rzucona. Niezależnie od rzeczywistego przebiegu wydarzeń nad Bugiem rozkwitł kult obrazu i odnotowano wiele wydarzeń uznawanych za cudowne.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 85fe96b766

III LIGA

WYNIKI 39. KOLEJKI
Podlasie - Stal K. 1:3
Bramki: Chmielewski 54` - Pietrzyk 4`, Mażysz 78`, Cygan 90`.
Korona II - Lewart 1:0
Bramka: Strzeboński 88` (k).
Cracovia II - Orleta 2:0
Bramki: Jarzynka 45`, Budziński 69`.
Chełmianka - Podhale 4:1
Bramki: Skoczylas 22`, 38`, Bednara 31`, Grądz 85` - Serafin 55`.
Hetman - Wisłoka 2:5
Bramki: Nastałek 22`, Rębisz 86` (s) - Kozłowski 5`, Sojda 55`, Kamiński 57`, Fedan 70` (k), Lubera 87`.
Jutrzenka - Siarka 0:1
Bramka: Skrzypek 20`.
Wólczanka - Wisła S. 2:0
Bramki: Siedlecki 30` (s), Galara 58`.
KSZO - Wiązownica 0:1
Bramka: Janiczak 41`.
Avia - ŁKS Łagów 5:1
Bramki: Białek 13`, 27` (k), Kursa 48`, Kompanicki 55`, 60` - Wilk 40`.
Stal St. - Sokół 0:0
Wisła P. - pauza.

WYNIKI 40. KOLEJKI
Orlęta - Stal St. 4:3
Bramki: Chyła 19`, Maj 31` (k), Kamiński 81`, 90+3` - Hudzik 38`, Mroziński 79`, 85`.
Wisła P. - Avia 1:0
Bramka: Ednilson 87`.
ŁKS Łagów - Podlasie
Bramki: Rogala 7` (k), Szałas 81`, Gierczak 90+3`.
Lewart - Hetman 4:1
Bramki: Żelisko 3` (k), Aftyka 19`, Fularski 33`, Dearman 43` - Chyrchała 70`.
Stal K. - KSZO 1:2
Bramki: Mażysz 48` - Kaczmarek 16`, Zalewski 30`.
Wiązownica - Wólczanka 3:3
Bramki: Wydra 37`, 75`, Kmiotek 67` - Myszogląd 10`, Dusiło 52`, Podstolak 90` (k).
Wisła S. - Jutrzenka 1:0
Bramka: Matuszewski 24`.
Siarka - Korona II 1:2
Bramki: Józefiak 69` - Strzeboński 53`, Lisowski 63`.
Wisłoka - Chełmianka 3:1
Bramki: Kamiński 27`, Palonek 45`, 50` - Myśliwiecki 74`.
Podhale - Cracovia II 3:1
Bramki: Tonia 47`, Dynarek 64` (k), Nawrot 83` - Wiśniewski 80`.
Sokół - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	38	90	91:30
2.	Sokół Sieniawa	38	72	58:32
3.	Stal Stalowa Wola	38	71	73:40
4.	Avia Świdnik	38	69	87:37
5.	Wisłoka Dębica	38	64	70:44
6.	Chełmianka Chełm	37	64	63;44
7.	Podhale Nowy Targ	38	64	55:44
8.	KSZO Ostrowiec Św.	38	60	61:42
9.	Siarka Tarnobrzeg	38	56	56:50
10	Wólczanka Wólka P.	38	56	68:55
11	Cracovia II Kraków	39	53	54:47
12	ŁKS Łagów	38	51	55:58
13	Wisła Sandomierz	38	51	48:58
14	Lewart Lubartów	38	46	45:44
15	Podlasie Biała P.	38	45	56:79
16	Orlęta Radzyń P.	39	44	56:71
17	KS Wiązownica	38	40	47:80
18	Korona II Kielce	38	39	47:73
19	Stal Kraśnik	38	39	44:54
20	Jutrzenka Giebułtów	37	28	47:100
21	Hetman Zamość	38	14	33:132

Wisła Puławy - Avia Świdnik 1:0 (0:0)

Ednilson za trzy punkty

Po dwóch ligowych porażkach z rzędu Wisła Puławy zapisała na swoim koncie komplet punktów. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali w domowym meczu Avię Świdnik 1:0.

Ednilson Furtado zapewnił triumf Wiśle z Avią. Puławianie mają już 90 punktów, a do końca sezonu dwa mecze

Spotkanie było ciekawe dla kibiców. Oba zespoły grały o zwycięstwo, dzięki temu mieliśmy sporo sytuacji bramkowych. Już w 8. minucie z prawej strony zagrał Dominik Cheba, a w polu karnym niepilnowany Adrian Paluchowski uderzył nad poprzeczką. Dziewięć minut później ponownie dośrodkowanie z prawej flanki tym razem w wykonaniu Łukasza Kacprzyckiego i ponownie do strzału doszedł Paluchowski. Tym razem po strzale głową przyjezdnych uratował słupek. Chwilę później z rzutu wolnego ładnie uderzył Kacprzycki, ale Andrzej Sobieszczyk odbił piłkę na rzut rożny. Swoją szansę miał także Kacper Kondracki, jednak w dobrej sytuacji uderzył zbyt lekko by zaskoczyć golkipera Avii. Goście próbowali kilkukrotnie się odgryzać, raz z bliska pomylił się Mateusz Kompanicki, a potem z ostrego kąta uderzał Dominik Maluga, ale piłkę odbił stojący przed bramką Mateusz Pielach.

W drugiej połowie aktywniej zaczęli grać przyjezdni. Tuż po wznowieniu gry w mur z rzutu wolnego uderzył Wojciech Białek, a kwadrans później w zamieszaniu pod bramką Kacpra Kołotyły uderzali Arkadiusz Górka oraz Rafał Kursa, ale bez efektu bramkowego. W 72. minucie dobrą piłkę z głębi pola dostał Paluchowski, uderzył obok Sobieszczyka, a piłkę z linii wybił Kursa.

Zwycięski gol padł w 87. minucie. Dobry przechwyt Przemysława Skałeckiego zakończył się podaniem do Ednilsona, a Portugalczyk minął Górkę i posłał futbolówkę do siatki. Dla 25-latka to piąty gol w rundzie. Co ciekawe, w trzech ostatnich spotkaniach, w których „Edi" wpisywał się na listę, Wisła wygrywała 1:0. Ednilson cieszył się po bramkach w starciach z: KS Wiązownica (1:0) - gol w 90 minucie, Siarką Tarnobrzeg (1:0) - gol w 87. minucie i teraz.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK 1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 87`.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Wiech, Pielach, Kuban, Skałecki, Kondracki (66` Czelny), Kacprzycki (66` Zając), Ednilson, Drozdowicz (33` W. Puton), Paluchowski.
Avia: Sobieszczyk - Kursa, Górka, Dobrzyński, Wójcik (77` Oziemczuk), Kompanicki, Maluga, Drozd, Uliczny, Darmochwał (46` Kuliga), Białek.
Żółte kartki: Skałecki - Górka.
Sędziował: Kowalski (Kielce).
Widzów: 400.

Półfinał w środę

Już 9 czerwca o godz. 18:00 Wisła podejmie Orlęta Radzyń Podlaski w ramach półfinału wojewódzkiego Pucharu Polski.

W tym sezonie puławianie mierzyli się z tym przeciwnikiem dwukrotnie. Jesienią Duma Powiśla wygrała 4:0 w meczu wyjazdowym, zaś wiosną, 19 maja Wisła triumfowała 2:1 po trafieniach Dominika Cheby i Mateusza Pielacha. Dla rywali trafił Arkadiusz Maj. W drugiej parze Tomasovia Tomaszów Lubelski, czyli beniaminek III ligi w przyszłym sezonie podejmie Chełmiankę Chełm.

Ostatni wyjazd

12 czerwca o godz. 17:00 puławianie rozpoczną ostatni mecz wyjazdowy w tym sezonie.

Mateusz Pielach i spółka zagrają z Podlasiem w Białej Podlaskiej, które walczy o utrzymanie. Jesienią Wisła triumfowała 6:0 po golach: Adriana Paluchowskiego, dwóch Emila Drozdrowicza, Lukasa Kubania oraz trafieniach samobójczych: Tomasza Nieścieruka i Antoniego Jemioła.

mp

Czy Podlasie się utrzyma?

Bardzo trudna sytuacja bialczan. Zespół Rafała Borysiuka w dwóch ostatnich meczach przegrał 1:3 ze Stalą Kraśnik i 0:3 z ŁKS-em Łagów.

Trudne zadanie

Podlasie ma zaledwie punkt przewagi nad Orlętami Radzyń Podlaski, które ograły 4:3 Stal Stalową Wolę. Drużyna z Białej Podlaskiej w najbliższy weekend rozegra mecz przed własną publicznością z Wisłą Puławy, która ma już zapewniony awans do II ligi. W tym czasie radzynianie będą mieli wolne. Finisz sezonu zapowiada się niezwykle ciężko, bo 20 czerwca nasi zmierzą się na wyjeździe z Sokołem Sieniawa. Orlęta z kolei podejmą Avię Świdnik. Tak naprawdę bialczanie już w sobotę mogą zapewnić sobie utrzymanie w III lidze, ale musieliby wygrać z puławską Wisłą, co wydaje się bardzo trudnym zadaniem.

Szybkie 1:0

W niedzielę gracze Borysiuka zmierzyli się z ŁKS-em Łagów. Przegrali różnicą trzech goli. Prowadzenie miejscowym już w 7. minucie dał Piotr Rogala, wykorzystując rzut karny po zagraniu ręką Tomasza Nieścieruka. Środkowy obrońca Podlasia w tym spotkaniu otrzymał 12 żółtą kartkę i zakończył występy w tym sezonie, gdyż ma dwa mecze pauzy. W końcówce gospodarze udowodnili swoją wyższość. Dawid Szałas popędził lewą stroną boiska i z ostrego kąta pokonał Oskara Kasperka. W doliczonym czasie gry rezerwowy Miłosz Gierczak drugą stroną placu gry minął bialczan, „ściął" do środka i uderzył po dalszym rogu.

Uczulałem na początek

- Tak się dzieje, jeśli zawodnik w trzeciej lidze i w meczu, gdzie walczymy o życie robi „rulety". Trzeba stanąć i wykopywać przed siebie. Taka była taktyka gospodarzy i ona była skuteczna. Przegraliśmy zasłużenie. Chcieliśmy wyjść i w pierwszych minutach przetrzymać ataki. Uczulałem zespół, byśmy nie stracili gola. Co się stało? Straciliśmy bramkę. Zabrakło koncentracji. Takie życie - mówi Rafał Borysiuk.

Możemy „gdybać", co by się działo, gdyby Paweł Zabielski trafił z najbliższej odległości na 2:1 ze Stalą. Dzisiaj byłaby już radość z utrzymania (fot. Cezary Hince)

Bez zęba i umiejętności

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że oprócz zęba czy charakteru potrzebne są umiejętności. - Trzeba to sobie jasno powiedzieć. Jeśli brakuje umiejętności to sama walka nic nie da. W Łagowie brakowało nam wszystkiego. Tak naprawdę nie stworzyliśmy sobie ani jednej bardzo dobrej sytuacji. Nie postraszyliśmy przeciwników - dodaje.

Bez obrońców

W weekend do Białej Podlaskiej przyjedzie lider. - Będzie ciężko, jak przed każdym spotkanie. Z Kraśnikiem nie było łatwo. ŁKS Łagów nie grał o nic, a wyszli na boisko i wykazali się determinacją. W tej lidze nie ma łatwych spotkań. Możemy „gdybać", co by się działo, gdyby Paweł Zabielski trafił z najbliższej odległości na 2:1 ze Stalą. Dzisiaj byłaby już radość z utrzymania. Z liderem zagramy bez Nieścieruka i Jarosława Kosieradzkiego - kończy.

ŁKS ŁAGÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:0 (1:0)

Bramki: Rogala 7` (k), Szałas 81`, Gierczak 90+2`.
ŁKS Łagów: Banach - Kolasa (71` Rogoziński), Szałas, Ślefarski, Krzeszowski, Biesiada, Kapsa (68` Gierczak), Rogala, Wilk, Szymański (62` Baran), Mydlarz.
Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Kobza, Andrzejuk, Kocoł, Zabielski (82` Golba), Chmielewski.
Żółte kartki: Banach - Archipov, Nieścieruk, Kocoł.
Sędziował: Godek (Rzeszów).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - STAL KRAŚNIK 1:3 (0:1)

Bramki: Chmielewski 54` - Pietrzyk 4`, Mażysz 78`, Cygan 90`.
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk (33` Archipov), Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Kocoł (86` Golba), Zabielski (86` Łęcki), Chmielewski (81` Mierzwiński).
Stal: Borusiński - Gajewski, Dyszy, Jagieła, Woźniak, Chudyba (70` Cygan), Imiołek (70` Mażysz), Popiołek, Pietrzyk (59` Skrzyński), Czelej (63` Michalak), Wolski.
Żółte kartki: Kobza - Gajewski, Czelej.
Czerwona kartka: Kobza 76`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Burak (Zamość).

mp

eprasa.pl 85fe96b766

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 4:3 (2:1). Przedłużone szanse na utrzymanie

Fantastyczne widowisko na Warszawskiej. Szymon Kamiński bohaterem

Bez kontuzjowanych liderów zespołu i grając w dziesiątkę Orlęta zdołały w ostatnich sekundach meczu przechylić szalę zwycięstwa w meczu z ligowym potentatem. Do utrzymania potrzebne są zwycięstwo z Avią Świdnik w ostatniej kolejce i potknięcia bezpośrednich rywali.

Fot. Radosław Sałech

Misja „niemożliwe" wykonana. Dwie kontuzje, czerwona kartka, rywal z wysokiej półki, cztery gole w ostatnim kwadransie - o takich zwycięstwach jak niedzielne ze Stalą Stalowa Wola piłkarze i kibice Orląt będą opowiadać jeszcze długo

W środę biało-zieloni przegrali wyjazdowy mecz z Cracovią II 0:2. Rywal zagrał w składzie poważnie wzmocnionym graczami kadry pierwszego zespołu (którzy, notabene, dopiero po tym meczu udali się na urlopy...).

W niedzielę nie mógł zagrać pauzujący za kartki Norbert Myszka, po raz pierwszy trener Mikołaj Raczyński wystawił do gry jednocześnie dwóch napastników kosztem pomocnika Macieja Filipowicza.

Udane ataki Orląt

Pierwsza połowa to koncert gry ofensywnej Orląt. Gospodarze odważnie atakowali skrzydłami, napastnicy często wyprzedzali rywali, mądrze tempo gry regulowali Albertin i Michał Kobiałka. Przyniosło to efekt w postaci goli Mateusza Chyły (główka po dośrodkowaniu z wolnego Kobiałki) i Arkadiusza Maja (pewnie wykonany rzut karny podyktowany za zablokowanie ręką strzału). Po raz kolejny jednak okazało się, że Orlęta mają ogromny problem z obroną rzutów rożnych - jeden z nich zakończył się serią błędów i golem kontaktowym.

Horror z happy endem

W przerwie boisko opuścił Kobiałka (kontuzja pięty), zastąpił go Filipowicz. Tylko kilka minut drugiej połowy przetrwał Patryk Szymala, który od początku meczu wyraźnie walczył z odnawiającą się kontuzją i w innych okolicznościach zapewne nie wyszedł by na boisko w ogóle. To nie był jednak koniec nieszczęść: Filipowicz w ciągu trzech minut dostał dwie żółte kartki i już po dziesięciominutowym występie poszedł do szatni. Orlęta dość długo broniły się dobrze i szczęśliwie, jednak w 80. minucie Tomasz Płonka strzałem głową wyrównał. Biało-zieloni odpowiedzieli natychmiast: pod drugą bramkę wybrał się Szymon Kamiński, ładnie minął obrońcę i z zimną krwią strzelił do siatki. Stal zdołała jednak znów odpowiedzieć pięknym golem Piotra Mrozińskiego. Gospodarze jednak dali przykład niewiarygodnego hartu ducha: znowu zaatakowali! W ostatnich sekundach, po rzucie rożnym Kamiński wyskoczył najwyżej, strzelił głową i, pozornie niemożliwe, stało się faktem: trzy punkty zostały w Radzyniu.

Rachunki

Jeżeli za dziesięć lat zapytacie mnie, co robiłem 6 czerwca 2021 roku wieczorem, z pewnością będę pamiętał, że byłem na meczu. Podobnie jak 500 kibiców, którzy wrócili po długim czasie na trybuny. Przed biało-zielonymi teraz pauza, urozmaicona środowym meczem z Wisłą Puławy w półfinale wojewódzkiego finału Pucharu Polski (Puławy godz. 18). O utrzymaniu zadecyduje mecz z niedzieli 20 czerwca o godzinie 17.30 z Avią Świdnik. Orlęta muszą go bezwzględnie wygrać i liczyć na jedno z dwóch zdarzeń: Podlasie co najwyżej zremisuje swoje obydwa mecze (u siebie z Puławami i wyjazd do Sieniawy) albo też Lewart nie zdobędzie nawet oczka w meczach z Chełmianką (wyjazd) i Wisłoką Dębica (u siebie).

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Wygraliśmy przeciwko wszystkiemu

- Z pokorą odbędę karę za czerwoną kartkę, ale chciałbym, żeby sędzia obejrzał film z dzisiejszego meczu i przeanalizował decyzję. W sytuacjach, kiedy rywal przerywał nam kontrę faulem nie było żółtej, a Filipowicz dostał dwie szybko. Będziemy do końca walczyć o utrzymanie, bo Radzyń, ci piłkarze, ten klub ze swoją infrastrukturą, boiskami i obiektami zasługuje nie tylko na trzecią ligę

Komentarz: PZPN zwariował chyba

Sporo kontrowersji wzbudziła praca arbitra Arkadiusza Nestorowicza z Międzyrzeca Podlaskiego, zwłaszcza dwie szybkie żółte kartki za faule w środku pola dla Filipowicza.

W naszej ocenie z każdej swojej decyzji oddzielnie sędzia by się wybronił, nie były to decyzje zupełnie „od czapy". Podobnie by było, gdyby kartek nie dał. Sprawa graniczna, ocenna. Dlatego pretensje kierować należy przede wszystkim do ludzi, którzy na mecz kluczowy dla utrzymania Podlasia i Orląt przysyłają sędziego z Międzyrzeca. Jest to po prostu robienie krzywdy piłce nożnej, a temu sędziemu w szczególności. Zamożny rzekomo związek oszczędza na delegacjach? Obłęd.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - STAL STALOWA WOLA 4:3 (2:1)

Bramki: Chyła 18, Maj 31 (karny), Kamiński 81, 90 +2 - Grabarz 38, Płonka 79, Mroziński 85.
Orlęta: Ciołek - Szymala (48 Kleber), Chyła, Kamiński, Chaliadka - Albertin, Kobiałka (46 Filipowicz), Rycaj (82 Nowosadko), Wiatrak - Kołtunowicz (61 Idzikowski), Maj (82 Kuźma).
Stal: Wietecha - Mistrzyk, Pietrzyk, Chudzik, Waszkiewicz, Stępniowski (46 Harrison Perrea), Jopek, Stelmach (46 Wiktoruk), Mroziński, Zięba, Grabarz (46 Płonka).
Żółte kartki: Albertin, Rycaj, Filiipowicz (2) - Jopek
Czerwone kartki: Filipowicz, trener Raczyński.
Widzów: 500.
Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski)

Zbigniew Smółko

Lewart gromi Hermana, przegrywa z Koroną

Lubartowianie przerwali passę trzech meczów bez punktów. Po środowej porażce 0:1 z Koroną II Kielce ograli przed własną publicznością Hetman Zamość.

Biało-niebiescy dobrze rozpoczęli spotkanie. Już w 3. minucie po faulu na Aleksie Aftyce sędzia podyktował rzut karny. Tym razem Krystian Żelisko pewnie wykorzystał „jedenastkę". Goście w 10. minucie przeprowadzili składną akcję, po której mogli zdobyć gola, ale Jakub Długosz popisał się świetną interwencją. Przy kolejnych bramkach Żelisko asystował kolegom. Najpierw jego podanie w 19. minucie wykorzystał Aftyka, natomiast na 3:0 podwyższył kapitan zespołu Grzegorz Fularski. Dwie minuty przed końcem pierwszej połowy czwartego gola strzelił Joe Dearman, któremu z lewego skrzydła celnie dograł Marcin Świech.

W drugiej części goście zdobyli honorowego gola po błędzie w rozegraniu naszego zespołu. W kolejnej akcji piłka po uderzeniu zawodnika z Zamościa obiła słupek bramki Długosza. Lewart także miał swoje okazje i mógł podwyższyć wynik spotkania. Żelisko z bliskiej odległości trafił w poprzeczkę. Natomiast strzał z kilku metrów debiutującego w pierwszej drużynie, wychowanka MKS-u, Mateusza Bednarczyka obronił golkiper Hetmana.

Biało-niebiescy musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Za kartki pauzowali: Konrad Szczotka i Konrad Nowak. Dzień przed spotkaniem drugą dawkę szczepionki przyjął Dawid Pożak i nie chciał ryzykować w boju o punkty, zaś Jakub Niewęgłowski doznał kontuzji kolana, która wyklucza go z gry do końca sezonu.

- Cieszą punkty. Chłopcy stanęli na wysokości zadania. Pomimo naszych problemów, zespół chociaż na chwilę o tym zapomniał i cieszył się grą. Życzyłbym sobie, by w każdym boju zespół prezentował się tak, jak z Hetmanem. Może cieszyć zespołowość. Po przerwie nie strzeliliśmy gola, ale każda akcja ofensywna pachniała trafieniem. Najbliżej szczęścia był Krystian Żelisko, ale trafił w poprzeczkę - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że jest radość z punktów, ale również skupienie przed ostatnimi meczami. - Zmierzymy się z Chełmianką i Wisłoką, które notują bardzo dobry sezon. Mają silne składy, dużo strzelają. Jesteśmy blisko utrzymania, ale zostały jeszcze dwa boje. Na dzisiaj jest dobrze, ale nie możemy stracić czujności. Za nami spotkania z: Jutrzenką, Koroną II i Hetmanem. Większość myślała, że zdobędziemy komplet punktów. Skończyło się na zaledwie trzech. Pamiętajmy, że w tej lidze nikt nie odda punktów za darmo - dodaje.

Joe Dearman trafił do siatki w pierwszej połowie starcia Lewartu z Hetmanem (fot. Piotr Wołowik)

Dwa debiuty

W spotkaniu z Hetmanem zadebiutowało dwóch zawodników.

Nieco ponad kwadrans przebywał na boisku Mateusz Bednarczyk. To 17-letni wychowanek Lewartu. Na ostatnie chwile na placu boju pojawił się o dwa lata starszy Bartosz Duda.

LEWART LUBARTÓW - HETMAN ZAMOŚĆ 4:1 (4:0)

Bramki: Żelisko 3` (k), Aftyka 19`, Fularski 33`, Dearman 43` - Chyrchała 70`.
Lewart: Długosz - Świech, Janiszek, Zbiciak, Niewiński, Najda (89` Góralski), Maksymiuk (86` Buczek), Fularski, Dearman (76` Bednarczyk), Aftyka, Żelisko (89` Duda).
Hetman: Wyłupek - Szatała, Kaznokha, Grzęda, Gierowski, Sienkiewicz (46` Pokrywka), Turczyn, Koszel, Łapiński (31` Wolanin), Nastałek, Chyrchała.
Żółte kartki: Kaznokcha, Grzęda, Turczyn.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

Z Chełmianką i Wisłoką

Przed zespołem dwa mecze. 12 marca biało-niebiescy spotkają się na wyjeździe z Chełmianką Chełm, zaś ostatni mecz w tym sezonie przypadnie na 20 czerwca. Wówczas Lewart podejmie Wisłokę Dębica.

Nie tak miało być

W środku tygodnia ekipa Bednaruka przegrała 0:1 z Koroną II Kielce, która wcześniej pogrzebała szanse na utrzymanie się w III lidze.

Jedyny gol padł w 88. minucie. Miłosz Strzeboński wykorzystał rzut karny i pokonał Jakuba Długosza. Nasi przez zdecydowaną większość spotkania musieli radzić sobie w osłabieniu. Już w 24. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Szczotka. W końcówce niepotrzebne zagranie Filipa Michałowa do Bartosza Zbiciaka skutkowało faulem tego drugiego.

KORONA II KIELCE - LEWART LUBARTÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Strzeboński 88` (k).
Korona II: Drej - Zwoźny (46` Konstantyn, 55` Turek), Kośmicki, Dziubek, Bujak, Czerwiak, Słabosz (64` Jopkiewicz), Lisowski, Zawadzki (46` Świtowski), Piróg (90` Kiełb), Strzeboński.
Lewart: Długosz - Michałów, Niewęgłowski (77` Janiszek), Zbiciak, Niewieński, Pożak (77` Dearman), Maksymiuk (72` Buczek), Szczotka, Nowak, Najda, Żelisko (67` Fularski).
Żółte kartki: Czerwiak, Zwoźny, Świtowski, Piróg, Jopkiewicz - Pożak, Szczotka, Nowak.
Czerwona kartka: Szczotka 24`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).

mp

eprasa.pl 85fe96b766

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI
Huragan - Victoria 1:0
Powiślak - Tomasovia 2:4
Lutnia - Granit 2:2
Lublin. - Świdniczanka 1:1
Włodaw. - Huczwa 1:2
POM Iskra - Kryształ 1:0

WYNIKI 10. KOLEJKI
Tomasovia - Huragan 4:0
Kryształ - Lutnia 6:1
Huczwa - Powiślak 0:2
Victoria - Lublinianka 3:1
Świdnicz. - Włodaw. 3:1
POM Iskra - Granit 2:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	94	42:3
2.	Świdniczanka	10	62	32:13
3.	Victoria Żmudź	10	62	16:11
4.	Huragan Międzyrzec	10	61	15:22
5.	Granit Bychawa	10	60	25:13
6.	Kryształ Werbkowice	10	55	14:7
7.	Powiślak Końskowola	10	53	15:22
8.	Huczwa Tyszowce	10	47	20:21
9.	Iskra Piotrowice	10	42	11:31`
10	Włodawianka a	10	41	11:23
11	Lutnia Piszczac	10	38	9:26
12	Lublinianka Lublin	10	37	7:25

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 17:00): Huragan - Świdniczanka, Lutnia - Victoria, Powiślak - Granit, Włodawianka - Tomasovia, POM Iskra - Huczwa, Lublinianka - Kryształ.
(19.06., godz. 17:00): Granit - Huragan, Tomasovia - Lutnia, Victoria - Powiślak (godz. 14:00), Kryształ - Włodawianka, POM Iskra - Świdniczanka, Huczwa - Lublinianka.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górnik II - Grom 1:1
Bizon - Kłos 0:4
Orlęta - Unia B. 5:1
Sparta - Gryf 1:0
Start - Łada 3:0
Opolanin - Unia H. 3:0 (wo)

WYNIKI 10. KOLEJKI
Grom - Bizon 9:0
Łada - Opolanin 1:1
Kłos - Orlęta 0:0
Gryf - Górnik II 0:2
Unia B. - Sparta 0:0
Unia H. - Start 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole L.	10	51	36:12
2.	Górnik II Łęczna	10	49	17:8
3.	Sparta Rejowiec	10	49	12:5
4.	Orlęta Łuków	10	46	26:8
5.	Gryf Gmina Zamość	10	44	12:11
6.	Start Krasnystaw	10	40	22:3
7.	Kłos Gmina Chełm	10	40	13:7
8.	Grom Różaniec	10	40	19:18
9.	Bizon Jeleniec	10	25	15:25
10	Łada Biłgoraj	10	20	10:18
11	Unia Białopole	10	6	7:32
12	Unia Hrubieszów	10	24	0:42

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 17:00): Górnik II - Kłos, Orlęta - Gryf, Opolanin - Grom, Bizon - Łada, Start - Unia B., Sparta - Unia H. 3:0 (walkower).
(19.06., godz. 17:00): Gryf - Opolanin, Łada - Orlęta, Unia B. - Bizon, Start - Kłos, Grom - Sparta, Unia G. - Górnik II 0:3 (walkower).

Huragan lepszy od Victorii - przegrał z trzecioligowcem

Gracze Huraganu w różnych nastrojach kończyli mecze w minionym tygodniu. Podopieczni Damiana Panka ograli Victorię Żmudź, z którą walczą o wicemistrzostwo oraz ulegli Tomasovii, która już wcześniej zapewniła sobie awans do wyższej klasy rozgrywkowej.

Szybkie gole

- Bardzo szybko straciliśmy bramkę. Nie podłamaliśmy się i po chwili mógł odpowiedzieć Oskar Siwek, ale uderzył zbyt lekko w dogodnej sytuacji. Tomasovia nie miała litości i podwyższyli. Podobnie było po zmianie stron. W pierwszym kwadransie miejscowi dwukrotnie oszukali naszą defensywę i wygrali bardzo pewnie. Mogliśmy zmniejszyć straty, ale Paweł Radziszewski z 15 metrów uderzył ponad bramką. Miejscowi okazali się lepsi i nie jest przypadkiem, że mają awans do trzeciej ligi - mówi Tomasz Lecyk, kierownik Huraganu Międzyrzec Podlaski.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:0 (2:0)

Bramki: Kycko 3`, D. Szuta 19`, 54`, Skiba 58`.
Huragan: Czarnecki - Weręgowski (84` A. Kwaśniewski), A. Olszewski, Panasiuk, Komar, Grochowski (46` Góralski), Korolczuk, Czumer, H. Łukanowski (57` Kania), Radziszewski (73` Sz. Łukanowski), Siwek.

Zespół Damiana Panka wygrał z Victorią i poległ w Tomaszowie Lubelskim

„Czarny" bohaterem

Huragan wygrał 1:0 z Victorią Żmudź.

Jedynego gola na początku spotkania zdobył Oskar Siwek, który wykorzystał długie zagranie od Alana Olszewskiego i trafił w sytuacji sam na sam.

Bohaterem spotkania został Sebastian Czarnecki. 20-letni bramkarz międzyrzeczan obronił rzut karny w 85. minucie. „Czarny" rzucił się w swoją prawą stronę i nie dał się pokonać Kamilowi Sawie.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - VICTORIA ŻMUDŹ 1:0 (1:0)

Bramka: Siwek 7`.
Huragan: Czarnecki - Kania (60` Weręgowski), Mirończuk (70` Góralski), Panasiuk, A. Olszewski, Grochowski, Korolczuk, Czumer, S. Łukanowski (90+2` A. Kwaśniewski), H. Łukanowski (58` Komar), Siwek (90+3` E. Olszewski).
Żółte kartki: Mirończuk, Weręgowski, Korolczuk - Warecki, Salewski, Sawa.
Czerwona kartka: Mirończuk 86`, za krytykę orzeczeń sędziego.

mp

Granit Lutni nie skruszył, rozbił Kryształ

Jeden punkt w dwóch spotkaniach wywalczyli piłkarze z Piszczaca.

W środku tygodnia gracze Lutni zremisowali z Granitem Bychawa, tracąc gola w 84. minucie. O problemach kadrowych ekipy Przemysława Grajka niech świadczy fakt, iż w końcówce w pole wszedł nominalny bramkarz Sebastian Nowachowicz.

W niedzielę Adrian Hołownia i spółka zostali rozbici przez Kryształ Werbkowice. Na gola strzelonego na samym początku przez Sergieja Borysa odpowiedział Adam Wiraszka, który uderzył z rzutu karnego po wcześniejszym faulu na samym sobie. „Waszka" przymierzył w lewy róg bramkarza, który wyczuł intencje strzelającego, lecz nie był w stanie odbić strzału.

- Marzymy, by ten sezon już się skończył. Mamy duże problemy kadrowe. Co mecz występujemy w mocno niepełnym składzie. Doszły kartki, kontuzje, wyjazdy zawodników i nie dziwmy się, że w kadrze meczowej jest po dwunastu graczy - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Grajka.

KRYSZTAŁ WERBKOWICE - LUTNIA PISZCZAC 6:1 (2:1)

Bramki: Borys 7`, 45`, Rybka 52`, Oleszczuk 63`, 80`, Sas 70` - Wiraszka 16` (k).
Lutnia: Nowachowicz - Warda, Konaszewski, Borowik (65` Pikor), Mikocewicz, Wiraszka, Olszewski, Goździołko, Szabat, Tabalov, Hołownia.

LUTNIA PISZCZAC - GRANIT BYCHAWA 2:2 (2:1)

Bramki: Wiraszka 29`, Goździołko 35` - Radziewicz 23`, Szymala 84`.
Lutnia: Płodowski - Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Szabat, Wiraszka, Goździołko, Litwiniuk (72` Borowik), Tabalov (89` Nowachowicz), Olszewski, Hołownia.
Żółte kartki: Warda, Tabalov, Olszewski.

mp

Bezbramkowy ból zębów w meczu Orląt

Piłkarze z Łukowa zanotowali drugi bezbramkowy remis. W Rożdżałowie podzielili się punktami z Kłosem i niemal na sto procent zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

- Wszystkich dookoła bolały zęby. Mecz stał na słabym poziomie. Gospodarze próbowali atakować, grali agresywnie. Ograniczali się do długich piłek. My chcieliśmy grać w piłkę, lecz nie dało się tego zrobić. Nie umieliśmy skutecznie odpowiedzieć. Myślę, że wynik bezbramkowy jest najbardziej sprawiedliwym rezultatem - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Łukowianie przy większym szczęściu mogli pokusić się o trafienie. Sebastian Sowisz, zamiast uderzać, podawał do Adriana Siemieniuka i sytuacja spaliła na panewce. Ryszard Grochowski dograł do Jacka Mielnika, ale w ostatniej chwili akcję wyjaśnił obrońca. - To był słaby mecz do oglądania. Skończyło się podziałem punktów - dodaje.

Gracze Orląt na dwie kolejki przed końcem sezonu mają sześć punktów przewagi nad Startem Krasnystaw i Kłosem Chełm. - Wracaliśmy do domów i nie mogliśmy doliczyć się, czy mamy już pewne utrzymanie. Nie będziemy kalkulować. W sobotę podejmiemy Gryf Gminę Chełm. Będziemy chcieli wygrać i z uśmiechem na twarzach zakończyć sezon na własnym boisku. Później czeka nas jest podróż do Biłgoraja - mówi Syga.

KŁOS GMINA CHEŁM - ORLĘTA ŁUKÓW 0:0

Kłos: Wojtiuk - Adamski (46` Kowalski), Rutkowski, Poznański, Siatka, Flis, K. Rak, J. Rak (55` Mazur), Wójcicki, Fornal (76` Gerczak), Wójcicki, Drzewicki (60` Dąbrowski).
Orlęta: Kuźma - Czerski, Goławski, Rybka, Jaworski, Mielnik (63` Kaliński), Sowisz, Lipiński, Kurowski (63` Kierych), Grochowski (73` Jemioł), Siemieniuk.
Żółte kartki: Mielnik, Lipiński.
Czerwona kartka: Lipiński 88`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pizoń (Lublin).

Pewnie z outsiderem

W środku tygodnia gracze Orląt nie mieli problemów z pokonaniem najsłabszej ekipy w lidze - Unii Białopole.

Po dwa trafienia zaliczyli: Szymon Łukasiewicz i Radosław Szustek. Jednego gola dołożył Sebastian Sowisz.

ORLĘTA ŁUKÓW - UNIA BIAŁOPOLE 5:1 (2:0)

Bramki: Sowisz 6`, Łukasiewicz 45`, 85`, Szustek 55`, 88`.
Orlęta: Kuźma - Czerski, Goławski, Miszta, Jaworski, Szustek, Sowisz, Kurowski (60` Mielnik), Siemieniuk (60` Kierych), Grochowski (60` Lipiński), Łukasiewicz.
Unia: Bureć - Ślusarz, Zdybel, Skuczyński, Piekaruk (46` M. Cor), K. Cor, Barszczewski (60` Łukaszewski), Oleszczuk (60` Leśnicki), Sarzyński, Domińczuk, Steciuk.
Żółte kartki: Łukasiewicz - K. Cor.

mp

Kłos napoczął Bizon, Grom rozgromił

Piłkarze z Jeleńca żegnają się z IV ligą. Ekipa Łukasza Hassa w minionym tygodniu zanotowała dwie porażki.

Po przegranej 0:4 zespół Bizona pojechał do Różańca na bój z Gromem. Skończyło się pogromem 0:9. - Mecz w tygodniu odbił się czkawką. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie dojechali na spotkanie. Brakowało koncentracji, było dużo niedokładności. Gospodarze w pierwszej połowie mieli pięć sytuacji i strzelili cztery gole - mówi Łukasz Hass, opiekun zespołu.

BIZON JELENIEC - KŁOS GM. CHEŁM 0:4 (0:2)

Bramki: Drzewicki 9`, 28`, Dąbrowski 78`, Mazur 85`.
Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz (82` Izdebski), Gajda, Jenczewski (80` D. Botwina), Zdunek (57` Rygielski), Gliniak, Madejski, A. Osiak, Moczulski (70` Gerense), Synovyd.
Żółte kartki: Aziz, Daniel Osiak, Madejski, Synovyd, Gajda.

GROM RÓŻANIEC - BIZON JELENIEC 9:0 (4:0)

Bramki: Rak, K. Działo 31`, 68`, G, Działo 36`, Kwiatkowski 61`, Halych 66`, 81`, Paćkowski 89`.
Bizon: Nowak - Jenczewski, Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madej, A. Osiak, Gliniak, Synovyd (67` D. Botwina), Moczulski, Rygielski (63` Piotrowski).

mp

eprasa.pl 85fe96b766

Unia Żabików coraz bliżej IV ligi

Za nami dwie serie Klasy Okręgowej. Znakomicie radzi sobie Bad Boys Zastawie. Ekipa Przemysława Trybonia, który w tym roku obchodzi 45-lecie pracy trenerskiej, wskoczyła na trzecie miejsce w tabeli. - Ręce mi opadły. Jak to możliwe, że mecz w naszej lidze sędziuje zawodnik ŁKS-u Łazy - Filip Ścioch. Przecież to niepojęte - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

WYNIKI 24. KOLEJKI

TYTAN WISZNICE - UNIA KRZYWDA 2:2 (1:1)

Bramki: K. Oniszczuk 44`, Kisiel 56` - Cieślak 30` (k), 65`.
Tytan: Makaruk - Semeniuk, Iwaszko, Kieryczuk, Bujnik, Gromysz, Kisiel, Syryjczyk, K. Oniszczuk, Zieniuk (70` Brodzki), Wieliczuk.
Unia: M. Piszcz - A. Białach, Bielecki, G. Piszcz, Filip, Cieślak, Chmiel, Siwak, Wojtaś, Bober, Rosłoń.

BAD BOYS ZASTAWIE - ŁKS ŁAZY 2:1 (1:0)

Bramki: Kania 35`, 80` - Ł. Ebert 83`.
Bad Boys: Bojanek - Czernic, Marcin Cizio, Śledź, M. Świętochowski, Góral, Mateusz Cizio (73` Nurzyński), Niedziółka, Stosio, Wołoszka, Kania.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek, Wereszczyński (70` Momot), Młynarczyk, Wałachowski (60` Gałach), Ł. Ebert, Ścioch, Wysokiński (80` Tokarski), Ostojski, Fortuna.
Czerwona kartka: Góral 84`, za dwie żółte kartki.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - GROM KĄKOLEWNICA 1:6 (1:2)

Bramki: Łyk 10` - P. Muszyński 42`, 45`, Lotek 56`, Rycaj 60`, br. samobójcza 80`, Marczuk 85`.
AR-TIG: Flisek - Koślacz (85` Deres), Tratkiewicz, Mazurek, Dawidek, M. Sudowski, K. Pawlak, Grzyb (70` C. Nowek), Szewczak (46` Gnyszka), Ciuba, Łyk (90` Krawczyk).
Grom: Karpiński - Pękała, Kosel, Lotek, R. Zieliński, Marczuk, Musiatowicz (70` Zień), Rycaj, Samociuk, P. Muszyński, Pyrka.

LZS DOBRYŃ - GRANICA TERESPOL 2:2 (2:1)

Bramki: Kon. Mądry 7`, Szymański 37` - Sawtyruk 43`, 85`.
LZS Dobryń: Bierdziński - Kon. Mądry, Gruszecki, Cydejko, Kam. Mądry (80` Marczuk), Pawluczik, Rybaczuk, R. Andrzejuk (32` Golec, 90` Mroczkowski), Selewoniuk, Szymański, Demidziak.
Granica: Szamuk - Kurasiński, Lewczuk, Bujalski (35` Wójciak), Roślik, Machnowski (25` Płandowski), Jaszczyk, Leszczyński, Tymon (16` Starostka), Sawicki, Sawtyruk.

SOKÓŁ ADAMÓW - KUJAWIAK STANIN 3:3 (1:1)

Bramki: Mat. Baran 30`, Osial 88`, M. Dzido 90+5` (k) - Michał Skwarek 26`, Zabłocki 68`, Gajowy 76`.
Sokół: M. Dzido - K. Dzido, Skórka, Wierzbicki (60` Piotrowski), Sokołowski, Szlaski, Bosek, Osial, Strzyżewski (80` P. Dzido), Domański, Mat. Baran (85` Proch).
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Gajowy, Goławski I, Abramek, Dębiak, Adamiak, Michał Skwarek, Zabłocki (75` Goławski II), Kąkol, Barszcz (83` Tronowski).

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEX MILANÓW 2:2 (0:2)

Bramki: Sobieszek 70` (k), Sosnowski 80` - K. Romaniuk 24`, Podgajny 42`.
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Fijałek, Sosnowski, Mańko (20` Dobosz), Wójcik, Dąbrowski, Sobieszek, Baryła, Orzechowski, Powałka (65` Musiatowicz).
Agrotex: Kozieł - Gidlewski, Magier, Marzęda (72` Mitura), Protaś, Dąbrowski (78` E. Romaniuk), Pawlak, K. Romaniuk, Podgajny, K. Niewiadomski, G. Romaniuk.

BÓR DĄBIE - UNIA ŻABIKÓW 1:4 (0:2)

Bramki: Bryk 68` -Ptaszyński 22`, 35`, Drygiel 43`, Koczkodaj 86`.
Bór: Wojtaszak - Rybka (70` Skwarek), Osiak, I. Sadło. P. Sadło, Smyk, Conkała, M. Sadło, Pieniak, Wypych, Bryk.
Unia: Dąbkowski - Pieńko (64` Kot), Frączek, Palica, Niewęgłowski, Drygiel (64` Kozłowski), Bednarczyk, Golec, Garbacik (46` Koczkodaj), Ptaszyński, Wachnik (64` Pawelec).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Unia Ż. - Bad Boys 0:2
Granica - Bór 4:2
Grom - Dobryń 2:2
Unia K. - AR-TIG 0:2
Kujawiak - Tytan 1:2
Agrotex - Sokół 1:1
ŁKS Łazy - Orzeł 3:1

WYNIKI 24. KOLEJKI
Bad Boys - ŁKS Łazy 2:1
Orzeł - Agrotex 2:2
Sokół - Kujawiak 3:3
Tytan - Unia K. 2:2
AR-TIG - Grom 1:6
Dobryń - Granica 2:2
Bór - Unia Ż. 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	23	56	59:23
2.	Grom Kąkolenica	23	51	59:20
3.	Bad Boys Zastawie	23	42	51:26
4.	Agrotex Milanów	23	41	56:43
5.	ŁKS Łazy	23	40	65:48
6.	Orzeł Czemierniki	23	39	41:34
7.	LZS Dobryń	23	35	57:41
8.	Unia Krzywda	23	35	35:32
9.	Sokół Adamów	21	33	44:32
10	Tytan Wisznice	23	23	39:42
11	Granica Terespol	23	20	33:65
12	Kujawiak Stanin	23	17	29:49
13	Bór Dąbie	22	13	32:77
14	AR-TIG Huta D.	23	11	20:88

NASTĘPNA KOLEJKA (13.06., godz. 16:00): Bad Boys - LZS Dobryń, Bór - AR-TIG, Unia Ż. - Tytan, Granica - Sokół, Grom - Orzeł, Unia K. - ŁKS Łazy, Kujawiak - Agrotex.

mp

W domu Lamków rządzi Paweł

AR-TIG Huta Dąbrowa wygrał 2:0 z Unią w Krzywdzie w derbach gminy.

Gospodarze przystępowali do gry po sześciu wygranych z rzędu, a przegrali z ekipą zajmującą ostatnie miejsce w tabeli. W zespole gości między słupkami stał Paweł Lamek, czyli wychowanek Unii i syn trenera drużyny z Krzywdy - Zbigniewa.

UNIA KRZYWDA - AR-TIG HUTA DĄBROWA 0:2 (0:1)

Bramki: M. Sudowski 6` (k), 83` (k).
Unia: M. Piszcz - G. Piszcz (58` Bober), Filip, Komar (81` Wojtaś), D. Nankiewicz (46` Kępka), Cieślak, Łukasik, A. Białach, A. Chmiel, Bielecki, Rosłoń (70` Kot).
AR-TIG: Lamek - R. Pawlak, J. Nowek (80` S. Deres), Grzyb (70` Gnyszka), Ciuba, Tratkiewicz, J. Szewczak (46` M. Nowek, 90` C. Nowek), M. Sudowski, Mazurek, Koślacz, Dawidek.

UNIA ŻABIKÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 0:2 (0:0)

Bramki: Kania 53`, 90+1`.
Unia: Kwaśny - Palica, Kępa, Bednarczyk, Niewęgłowski (74` Ptaszyński), Pieńko, Kozłowski (55` Wachnik), Pawelec (55` Drygiel), Golec (74` Kot), Koczkodaj, Lecyk.
Bad Boys: Bojanek - Stosio, Marcin Cizio, Kępka (74` Kajda), M. Świętochowski, Miszta, Niedziółka, Czernic, Wołoszka, Góral, Kania.

ŁKS ŁAZY - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:1 (1:0)

Bramki: Gałach 17`, Wysokiński 48`, Wałachowski 87` - Sobieszek 90+1`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Młynarczyk, Ścioch, Gałach (46` Momot), Janaszek (90` Zdanikowski), Ł. Ebert, M. Ebert, Ostojski (87` Zarzycki), Wysokiński (80` Wałachowski), Wereszczyński, Fortuna.
Orzeł: Bocian - Żuk, Sosnowski, Sobieszek, Dąbrowski, Wójcik, Powałka, Orzechowski, Mańko (69` Wójtowicz), Dobosz (69` Musiatowicz), Baryła.

AGROTEX MILANÓW - SOKÓŁ ADAMÓW 1:1 (0:0)

Bramki: Podgajny 52` - Bosek 64`.
Agrotex: Kozieł - Pawlak, Mitura, Magier, Dąbrowski, K. Niewiadomski (74` Protaś), K. Romaniuk (88` E. Romaniuk), Podgajny (68` Puła), Gidlewski, G. Romaniuk, Dunda (90` Trościańczyk).
Sokół: M. Dzido - K. Dzido (88` Skórka), Wrzosek, Wierzbicki (60` Piotrowski), Łukasik, Bosek, Sokołowski, Strzyżewski, Domański, J. Nowicki, Mat. Baran.

GROM KĄKOLEWNICA - LZS DOBRYŃ 2:2 (1:0)

Bramki: P. Muszyński 30`, Stalewski 78` (k) - Szymański 58`, 75`.
Grom: Kaczmarek - Stalewski, Lotek, R. Zieliński, Pękała, Pyrka (65` Musiatowicz), Marczuk, P. Muszyński, Rycaj, Kanatek (67` Zdyb), Samociuk (70` Kowalczyk).
LZS Dobryń: Bierdziński - Goławski (75` Kozłowski), Cydejko, Selewoniuk, Kamil Mądry, Konrad Mądry, Maksymiuk (46` Marczuk), Kozakiewicz, Demidziak, Szymański, Pawluczik.

KUJAWIAK STANIN - TYTAN WISZNICE 1:2 (1:2)

Bramki: Maciej Skwarek 40` - Brodzki 24`, 64`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kakol, Dębiak, Goławski I, Goławski II, Adamiak, Maciej Skwarek (46` Barszcz), Gajowy (81` Lendzion), Stefaniak (77` Tronowski), Michał Skwarek.
Tytan: Makaruk - K. Oniszczuk, Bujnik, Zieniuk, Semeniuk (82` M. Oniszczuk), Syryjczyk, Iwaszko, Brodzki, Kisiel, Gromysz, Wieliczuk.

GRANICA TERESPOL - BÓR DĄBIE 4:2 (1:1)

Bramki: Sawtyruk 30`, 48` (k), Leszczyński 49`, Sawicki 56` - Wypych 44`, 73`.
Granica: Jurkowski - Kurasiński, Lewczuk, Bujalski, Roślik (70` Guziuk), Machnowski (76` Wójciak), Sawicki, Tymon, Jaszczyk, Leszczyński, Sawtyruk (90` Szamuk).
Bór: Wojtaszek - Osiak (65` Skwarek), Smyk, Pieniak, I. Sadło, Kiryła, M. Bekulard (32` P. Sadło), Conkała, M. Sadło (50` Żądełek), Wypych, Bryk.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 12. KOLEJKI
Absolwent - Start 4:1
Dębowica - Polesie 2:3
Dwernicki - Orlęta 2:5
Wóldom - Wenus 2:2
Młodzież. - Olimpia 0:1
Orkan - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Orlęta - Olimpia 0:2
Start - Wóldom 6:0
Orkan - Dwernicki 1:3
Absolwent - Dębowica 6:5
Polesie - Młodzież. 1:0
Wenus - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Młodzieżówka	18	40	54:22
2.	Olimpia Okrzeja	18	40	54:33
3.	Orlęta Gołaszyn	17	35	53:38
4.	Polesie Serokomla	17	30	58:31
5.	Absolwent D.	18	26	49:34
6.	Start Gózd	17	25	31:32
7.	Dwernicki Stoczek Ł.	17	25	32:37
8.	ULKS Dębowica	17	24	66:40
9.	Orkan Wojcieszków	17	19	32:38
10	Wenus Oszczepalin	17	12	40:72
11	Wóldom Wólka D.	17	1	12:104

KLASA A GR. I

WYNIKI 12. KOLEJKI
Sielczyk - Az-Bud 1:5
Niwa - Victoria 3:2
Agrosport - Rokitno 1:2
Dąb - Perła 0:3 (wo)
Krzna - Twierdza 2:4
Rogo - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Agrosport - Rogo 2:5
Niwa - Twierdza 0:2
Perła - Krzna 1:3
Rokitno - Victoria 5:2
Az-Bud - Dąb 1:1
Red Sielczyk - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka	17	40	45:16
2.	Rogo Rogoźnica	17	39	67:18
3.	Twierdza Kobylany	18	31	51:49
4.	Krzna Rzeczyca	17	30	54:22
5.	Dąb Dębowa Kłoda	17	26	34:21
6.	Niwa Łomazy	18	25	36:33
7.	Victoria Parczew	17	23	30:35
8.	Red Sielczyk	17	20	39:47
9.	Perła Sławatycze	18	14	33:73
10	GLKS Rokitno	17	14	24:74
11	Agrosport Leśna P.	17	10	19:44

KLASA B GR. II

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orzeł - Tur 2:9
Bizon II - Orlęta II 1:1
Perła - Armaty 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armaty Stoczek Ł.	17	40	61:18
2.	Orlęta II Łuków	17	39	52:19
3.	Bizon II Jeleniec	18	37	57:26
4.	Tur Turze Rogi	17	28	46:32
5.	Orzeł Zalesie	17	4	13:74
6.	Perła Dwornia	18	4	11:71

NASTĘPNA KOLEJKA (13.03., godz. 16:00): Armaty - Tur, Orlęta II - Orzeł, Bizon II - Perła 3:0 (walkower).

KLASA B GR. I

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orzeł II - Unia II 3:1
Olimpia - Lutnia II 4:0
Huragan II - pauza

MECZE ZALEGŁE
Unia II - Huragan II 0:7
Lutnia II - Orzeł II 4;1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	14	33	35:18
2.	Huragan II Międz.	13	28	43:18
3.	Lutnia II Piszczac	14	22	35:25
4.	Orzeł II Czemierniki	14	14	25:36
5.	Unia II Żabików	13	1	10:51

Nasi w reprezentacjach

9 czerwca w Nowinach odbędzie się mecz mistrzowski reprezentacji Lubelskiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. W ekipach do lat 13 i 14 nie brakuje zawodników z naszego terenu.

Wśród młodszych znaleźli się gracze TOP-u 54 Biała Podlaska: Jakub Oremczuk, Hubert Piotrowski, Juliusz Rafalski oraz Jan Borysiuk z Orląt Radzyń Podlaski. Selekcjonerami zespołu są: Dominik Jarosz oraz Michał Tusz.

W ekipie chłopców o rok starszych (rocznik 2007) wystąpią: Bolesław Świerczewski, Szymon Wołek, Mateusz Filipczak, Szymon Pracz (wszyscy Orlęta Łuków), Wiktor Chaciówka, Karol Misiejuk, Tomasz Gmur (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska). Trenerami zespołu są: Daniel Krakowiecz i Piotr Wójcik.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 85fe96b766

Julia Ilczuk w reprezentacji Polski!

Znakomite wiadomości dla wychowanki Agrotexu Milanów. Julia Ilczuk zyskała uznanie w oczach selekcjonera reprezentacji Polski do lat 15.

Julię Ilczuk spotkało wielkie wyróżnienie. Została powołana do reprezentacji Polski do lat 15! (fot. Karol Czajka)

Piłkarka z naszego terenu po przejściu badań lekarskich stawi się na konsultacji, która od 7 do 10 czerwca odbędzie się w Woli Chorzelowskiej. Dla klubu z Lublina to również wyróżnienie, bo po raz pierwszy w historii zawodniczki tej ekipy znalazły się w orbicie zainteresowań szkoleniowca kadry naszego kraju. Oprócz Ilczuk szansę pokazania się wśród najlepszych 15-latek otrzymały: Kornelia Zając i Wiktoria Węgierek.

Zawodniczka zaczynała przygodę z piłką pod wodzą Piotra Łotysa. Później nad jej talentem pracowali: Sebastian Magier i Bartłomiej Jaszczuk. Julia Ilczuk musiała sobie znaleźć klub kobiecy, gdyż według przepisu od pewnego wieku dziewczęta nie mogą grać w drużynach z chłopcami. Wybór padł na Perły Lublin. Nasza piłkarka obecnie występuje w Perłach Lublin, gdzie rywalizuje w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15.

- To, że Julka trafiła do kadry narodowej to wielka sprawa dla naszego klubu, ale też dla całego Milanowa. Reprezentant kraju z tak małej miejscowości to coś niesamowitego i niewątpliwie powód do dumy dla całej społeczności. Wielkie gratulacje dla Julki za to, że stawia kolejny krok w swojej przygodzie z piłką, którą zaczęła pod okiem Sebastiana Magiera, Aleksandra Szczurowskiego i Bartłomieja Jaszczuka. Oni też dołożyli swą cegiełkę do tego, że doczekaliśmy się kadrowiczki - mówi Artur Jaszczuk.

Wicestarosta powiatu parczewskiego przyznaje, że wielki wpływ na rozwój Julki mają też jej rodzice: Beata i Bartek, którzy w przemyślany i rozsądny sposób pokierowali losem córki. - Możliwość występów w barwach Perełek z Lublina pozwoliła Julce rozwinąć umiejętności i pokazać się na szerszą skalę, choć trzeba pamiętać, że to grając w trampkarzach Agrotexu trafiła do kadry województwa. Rywalizacja na wyższym szczeblu, wśród rówieśniczek jeszcze bardziej wpłynęła na rozwój jej talentu, który został dostrzeżony przez selekcjonera reprezentacji - dodaje.

Jaszczuk ma nadzieję, że Julka zadomowi się na stałe w tej kadrze, bo to twarda dziewczyna i łatwo się nie poddaje i w pełni na to zasługuje. - Niech spokojnie pokonuje szczeble w reprezentacyjnej hierarchii i w końcu trafi do tej najważniejszej. Wierzę, że kiedyś wybiegnie na murawę obok przykładowo Ewy Pajor. Gorąco jej tego życzę i trzymam za nią kciuki. Powołanie Julii Ilczuk do kadry narodowej to też taki swego rodzaju prezent w przededniu 100-lecia milanowskiego klubu, które przypada w 2023 roku. Pokazuje też, że warto stawiać na szkolenie młodzieży, bo nawet ktoś z niewielkiej miejscowości może założyć koszulkę z orłem na piersi, jeśli tylko w to wierzy i ma marzenia - kończy.

Kolejne wyróżnienie

Od 11 do 13 czerwca w Lubartowie odbędzie się IV turniej eliminacyjny do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w kategorii trampkarka U-15.

Wśród powołanych przez Przemysława Makowskiego znalazła się Julia Ilczuk.

mp

ROZMOWA Z Bartłomiejem Jaszczukiem, byłym trenerem Julki

Powiedziałem, że liczę na bilet na pierwszy mecz

W Jak wspominasz współprace z Julką?
- Oczywiście bardzo dobrze. Julka zawsze była zaangażowana i skupiona na treningu. Rzadko zdarzało się, żeby odpuściła jakieś zajęcia. Współpracowaliśmy przez dwa lata, chociaż w końcowym okresie więcej czasu poświęcała na grę w drużynie Perły Lublin.

W Jaką była zawodniczką?
- Bardzo waleczną. Musiała sobie na co dzień radzić z chłopcami, co nie było łatwe, ale dawała radę.

W Czym się wyróżniała?
- Przede wszystkim pracowitością. Było widać, że chce się rozwijać.

W Sądziłeś, że tak szybko się wybije?
- Wierzyłem, że jest w stanie to zrobić. Kiedyś powiedziałem Julce, że liczę na bilet na jej pierwszy mecz w seniorskiej reprezentacji. Jestem na dobrej drodze, by kiedyś otrzymać wejściówkę. Przed nią dużo pracy, by zawitać do pierwszej drużyny, ale już teraz jest wyróżniającą się dziewczyną w całym kraju w swojej kategorii wiekowej. Piękna historia.

W Na jakiej pozycji czuła się najlepiej?
- Większość meczów Julka rozgrywała na lewej obronie. Mogła biegać w nieskończoność, a do tego świetnie operowała lewą nogą. Te cechy sprawiały, że na tej pozycji spisywała się znakomicie.

Powstrzymali lidera. Za Perłę dostali walkowera

Zespół z Dębowej Kłody wygrał i zremisował. Co z tego, skoro zainkasował tylko punkt.

Podopieczni Andrzeja Daszczyka w środku tygodnia wygrali 4:0 z Perłą Sławatycze. Okazało się, że przez kilka minut na boisku nie przebywał zawodnik o statusie młodzieżowca i ekipa została ukarana walkowerem. - Biorę winę na siebie. Zdarzyło mi się to po raz pierwszy w życiu. Zrobiliśmy dużo zmian, by każdy zagrał i to skończyło się fatalnie - mówi szkoleniowiec.

W niedzielę Dęb zmierzył się na boisku lidera z Komarówki Podlaskiej i zanotował bardzo cenny remis. Az-Bud prowadził po strzale Kamila Boguckiego. Wyrównał w 65 minucie Grzegorz Tabeński. Kapitan zespołu huknął z 20 metrów w samo okienko. - Wynik remisowy jest sprawiedliwy. Nie byliśmy gorsi od faworytów. Fajną okazję miał Filip Wieliczko, jednak jego strzał z narożnika pola karnego nieznacznie minął cel. Dobrą szansę miłą jeszcze Grzesiek Tabeński i Michał Gryczuk - dodaje Daszczyk.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:1 (1:0)

Bramki: Bogucki 31` - G. Tabeński 65`.
Dąb: Ciupak - Ziółkowski, K. Daszczyk, Wierzejski (68` Końko), Rudnik, R. Daszczyk, K. Majewski, Sz. Majewski (46` T. Tabeński), Wieliczko (55` Niewęgłowski), Gryciuk, G. Tabeński.

DĄB DĘBOWA KŁODA - PERŁA SŁAWATYCZE 4:0

Mecz zweryfikowany jako 3:0 dla Perły.

mp

Trochę wstyd

Parczewianie przegrali dwa spotkania. Na własnym boisku grając jako goście, ulegli 2:3 Niwie Łomazy, zaś w niedzielę schodzili z boiska w roli pokonanych w starciu z GLKS-em Rokitno.

Od pierwszych minut to Victoria przejęła kontrolę nad spotkaniem. W 15. minucie Piotr Krzewski odebrał piłkę na środku boiska i wykonał rajd przez całą połowę, który zakończył bramką. Niestety, w 25. minucie arbiter podyktował kontrowersyjny rzut karny, dla drużyny z Łomaz. Rywale wykorzystali okazję i było 1:1. W 35. minucie ponownie na prowadzenie wyszła Victoria. Paweł Dębowczyk zagrał piłkę nad głowami defensorów Niwy do Łukasza Zacharczuka, ten po opanowaniu futbolówki znalazł się sam na sam z bramkarzem, skrzydłowy Victorii wykorzystał sytuację i żółto-czerwono-czarni znów byli na prowadzeniu. W 41. minucie błąd w rozegraniu piłki przez defensorów Victorii poskutkował tym, że napastnik Niwy dopadł do piłki, minął naszego bramkarza i doprowadził do remisu. Pierwsza połowa pomimo przewagi Victorii kończy się remisem. Niestety druga część meczu wyglądała bardzo słabo w wykonaniu parczewian. W 86. minucie piłka za plecy obrońców Victorii i zespół Łomaz zdobywa zwycięskiego gola.

NIWA ŁOMAZY - VICTORIA PARCZEW 3:2 (2:2)

Bramki: Krzewski 15`, Zacharczuk 35` - Bosak 31`, Borysiuk 41`, 86`.
Victoria: Fraszczyk - Świć (60` Bancerz), Tokarzewski, Nurzyński, Osieleniec, P. Dębowczyk (75` M. Dębowczyk), Zacharczuk, Krzewski, Łazuka (60` Turowski), Walicki, Chomiuk.
Czerwona kartka: Turowski 90+2`, za dwie żółte kartki.

GLKS ROKITNO - VICTORIA PARCZEW 5:2 (4:1)

Bramki: Krzewski 45`, Chomiuk 65`.
Victoria: Fraszczyk - Bancerz (60` Tokarzewski), Świć, Nurzyński, Osieleniec, P. Dębowczyk (63` Zdziennicki), Zacharczuk, Kozłowski, Krzewski, Walicki, Chomiuk.

mp

Olimpia o krok od awansu

Gracze z Jabłonia wygrali po raz dziesiąty w sezonie. Na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu mają pięć punktów więcej od wicelidera z Międzyrzeca Podlaskiego.

W 25. minucie wynik otworzył Kamil Jaszczuk, który dostał prostopadłe podanie od Wojciecha Milaniuka i w sytuacji sam na sam pokonał bramkarza gości. Po chwili lewy obrońca Milaniuk oskrzydliła akcję i dośrodkował w pole karne do nadbiegającego Bartłomieja Wasilewskiego. Mało? W 31. minucie było 3:0. Kolejne podłączenie bocznego obrońcy, tym razem z prawej strony. Maciej Szypulski znalazł się w polu karnym i strzałem w dalszy róg nie dał szans bramkarzowi. Kropkę nad „i" postawił Patryk Romaniuk. Dośrodkowanie z rzutu wolnego Kamila Jaszczuka głową strącił Mateusz Milaniuk, a pewnym wykończeniem popisał się gracz Olimpii.

- Zagraliśmy fajne zawody. Od pierwszej minuty kontrola gry oraz jakość była po naszej stronie. Przeciwnik nie postawił zbyt trudnych warunków, jednak walczyliśmy również z pogodą, ponieważ dawno nie graliśmy w taki upał. Sytuacji było o wiele więcej, niż wskazuje na to wynik, jednak ciągle musimy pracować nad skutecznością, co na pewno jest naszą słabą stroną. Zostały nam dwa mecze i potrzebujemy w nich czterech punktów, ponieważ mamy lepsze bezpośrednie mecze z rezerwami Huraganu. Planujemy wygrać oba spotkania i nie pozostawić wątpliwości, która drużyna zasłużyła na awans - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

OLIMPIA JABŁOŃ - LUTNIA II PISZCZAC 4:0 (3:0)

Bramki: K. Jaszczuk 25`, Wasilewski 28`, Szypulski 31`, Romaniuk 80`.
Olimpia: Pałys - Szypulski (82` Adrian), Trubaj (55` Kremecalski), Pajdosz, W. Milaniuk (88` Aleksandrowicz), Burzec (60` M. Jaszczuk), B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, B. Wasilewski (85` Zieniewicz), Klimkowicz (75` Romaniuk), Chilimoniuk (65` M. Milaniuk).

mp

Rowery i hulajnogi w ruch!

10 czerwca o godz. 16 Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie organizuje zawody dla dzieci i młodzieży na rowerach i hulajnogach.

Impreza odbędzie się Torze Rowerowym Pumptracku obok stadionu MOSiR przy Al. Jana Pawła II 1. Zawody przeprowadzone zostaną w kategoriach wiekowych z dostosowaniem stopnia trudności oraz wieku uczestnika: szkoły podstawowe klasy I-III, oddzielnie rowery i hulajnogi, klasy IV-VI rowery i hulajnogi, klasy VII-VIII rowery i hulajnogi oraz szkoły średnie rowery.

Dla trzech najlepszych uczestników w każdej kategorii przygotowane są upominki rzeczowe, natomiast dla wszystkich startujących pamiątkowe medale. Startujących obowiązuje własny sprzęt. Organizatorzy serdecznie zapraszają do aktywnego udziału.

mp

eprasa.pl 85fe96b766

13 czerwca odbędą się uroczystości religijno-patriotyczne w lesie Baran pod Kąkolewnicą

„Mały Katyń" - zbrodnia, która czeka na pełne wyjaśnienie

Gmina Kąkolewnica: W 1944 i 1945 roku z rąk Sowietów zginęli tu, zabijani strzałem w głowę, żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego. Władze gminy zabiegają o pełne wyjaśnienie zbrodni.

Fot.gm. Kąkolewnica

Sąd Wojskowy skazał w Kąkolewnicy 144 osoby, w tym 61 na karę śmierci, z czego wykonano 43 wyroki. Większość skazanych to AK-owcy, ale byli tam też dezerterzy z II Armii WP. Wyroki wykonywano w pobliskim kompleksie lasów chłopskich zwanym uroczyskiem Baran. Las strzeżony był przez wojsko, wyroki wykonywano nocami. Po zapadnięciu zmroku wyjeżdżały tam kryte ciężarówki, a z lasu dochodziły do wsi odgłosy strzałów

Fot.gm. Kąkolewnica

W lesie pod Kąkolewnicą mogło zostać zabitych i zamordowanych 1000, a nawet 1500 osób

Fot.gm. Kąkolewnica

Cmentarz w Kąkolewnicy - zbiorowa mogiła szczątków ofiar odnalezionych podczas ekshumacji na uroczysku Baran w 1990 roku

Fot.FB

Dariusz Magier
dr. hab UPH Siedlce

Mord ze szczególnym okrucieństwem

- Ofiary miały związane drutem nogi i ręce. Do skazanych strzelano w tył lub bok głowy, nad wykopanymi dołami. Ekshumacja prowadzona w kwietniu 1990 roku ujawniła połamane jeszcze przed śmiercią, zapewne w śledztwie, kości rąk, nóg i czaszek. Artefakty świadczą, że byli to żołnierze Armii Krajowej: znaleziono szczątki butów wojskowych, szkaplerze, orzełki, modlitewniki, ryngrafy. W dołach odnaleziono również naboje pistoletowe kal. 7,62 i karabinowe (Mosin) produkcji sowieckiej. Przed opuszczeniem Kąkolewnicy wojsko wyrównało teren, gdzie zakopywano ofiary i zasadziło drzewka

„Mały Katyń"

Od października 1944 roku do lutego 1945 roku w pobliżu Kąkolewnicy stacjonował sztab II Armii Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego (niesławny były patron Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyniu).

Wraz z całą infrastrukturą wojskową w miejscowej szkole działał wówczas sąd polowy wydający wyroki śmierci na żołnierzy AK, BCH i NSZ. Działalność sądu wspierało NKWD i trybunały sowieckie.

- Na kwatery dla wojska usunięto z domów część mieszkańców Kąkolewnicy. W jednym z domów oraz w specjalnie wykopanych ziemiankach ulokowano areszt, w którym przebywało 250-300 więźniów. Naczelnikiem aresztu oraz dowódcą plutonu egzekucyjnego był słabo mówiący po polsku st. sierż. Bazyli Rogoziński - przypomina historyk Dariusz Magier.

Potajemne pochówki

Kąkolewnica była miejscem, dokąd transportowano schwytanych w okolicy członków polskiego podziemia niepodległościowego.

- Większość składu sędziowskiego oraz prokuratorzy II Armii to byli Sowieci oddelegowani z Armii Czerwonej. Przesłuchania odbywały się w języku rosyjskim. Były to wielogodzinne konwejery prowadzone w porze nocnej, podczas których torturowano aresztowanych fizycznie i psychicznie. Przetrzymywani byli w nieludzkich warunkach, na które składały się przepełnione ponad miarę cele, woda stojąca w ziemiankach i brak pożywienia - podkreśla Magier.

Sąd wydawał wyroki śmierci na żołnierzy. Zabijano ich metodą katyńską - strzałem w tył głowy. Ciała tych, których stracono, chowano potajemnie na uroczysku Baran.

Ekshumacje

Na początku lat 90. ub. wieku dokonano w lesie Baran pierwszych ekshumacji. Odkryto wtedy dwanaście ciał. Przeniesiono je na pobliski cmentarz.

Według niepotwierdzonych informacji, w lesie pod Kąkolewnicą mogło zostać zabitych i zamordowanych 1000, a nawet 1500 osób. Wiadomo o kilkudziesięciu wydanych i wykonanych wyrokach.

Były wójt gminy Zbigniew Ładny, rozpoczął starania o to, by przeprowadzić profesjonalne badania i ekshumacje, a potem zorganizować pochówek zamordowanych żołnierzy. Udało się. W sprawę zaangażował się Instytut Pamięci Narodowej.

Wznowienie poszukiwań

Jesienią 2016 roku przeprowadzono oględziny, a latem 2017 roku w gminie Kąkolewnica pojawili się archeolodzy i rozpoczęły się prace poszukiwawczo-ekshumacyjne.

– Były prowadzone w lipcu 2017 r. przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie. Przyniosły efekt w postaci uzyskania podstawy do przeprowadzenia kolejnych etapów poszukiwań – informował Dawid Florczak z lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Początek uroczystości na uroczysku Baran - godz. 11.30

IPN zapowiada kontynuację badań

– Prowadziliśmy w tym miejscu dwukrotnie prace poszukiwawcze, w 2017 i 2018 roku. Niestety nie przyniosły one pozytywnych rezultatów, natomiast pragnę zapewnić, że takie prace będą kontynuowane. Być może będziemy się oddalać od samej Kąkolewnicy – mówił Florczak.

Podczas uroczystości w 2020 r. odbyła się premiera płyty „Uroczysko Baran. Ocalamy od zapomnienia".

Jakub Hapka

Skazani na karę śmierci w Kąkolewnicy i zamordowani na uroczysku Baran:

1. Zbigniew Wagner, s. Bronisława;
2. Wiktor Mostowski, s. Jana;
3. Edward Składaniec, s. Grzegorza;
4. Władysław Zams, s. Grzegorza;
5. Franciszek Salitra, s. Jana;
6. Czesław Czajkowski, s. Feliksa;
7. Nikodem Matczak, s. Łukasza;
8. Edward Pawlak, s. Piotra;
9. Zbigniew Rybak, s. Józefa;
10. Lucjan Głuchowski, s. Jana;
11. Jan Celiński, s. Konstantego;
12. Wacław Karwowski, s. Antoniego;
13. Henryk Tarczewski, s. Jana;
14. Marian Kisieliński, s. Wojciecha;
15. Szczepan Zygmunt Kalisz, s. Franciszka;
16. Stanisław Radzicki, s. Franciszka;
17. Remigiusz Rzeszutek, s. Jana;
18. Stanisław Kubicki, s. Andrzeja;
19. Feliks Głowacki, s. Teodora;
20. Wacław Kacpruk, s. Romana;
21. Julian Gołoś, s. Feliksa;
22. Jan Pałczyński, s. Stanisława;
23. Mieczysław Ochal, s. Kazimierza;
24. Piotr Stojanowski, s. Pawła;
25. Apolinary Reps, s. Stanisława;
26. Zdzisław Korczak, s. Tadeusza;
27. Aleksander Łukasik, s. Józefa;
28. Stanisław Drozdowski, s. Konstantego;
29. Wiktor Lubarski, s. Jerzego;
30. Zbigniew Wesołowski, s. Józefa;
31. Wojciech Szczepiński, s. Józefa;
32. Mieczysław Jakubczyk, s. Władysława;
33. Stefan Falkiewicz, s. Pawła;
34. Bogusław Prus, s. Pawła;
35. Kazimierz Woszyński, s. Franciszka;
36. Aleksander Podhorudyński, s. Grzegorza;
37. Henryk Zieliński, s. Waleriana;
38. Ignacy Leszczyk, s. Stefana;
39. Władysław Wyszetko, s. Bronisława;
40. Julian Russa, s. Wojciecha;
41. Włodzimierz Szpakowski, s. Władysława;

+ 2 osoby rozstrzelane pod zarzutem współpracy z Niemcami.

eprasa.pl 85fe96b766

Projekt „Profilaktyka boreliozy w województwie lubelskim" jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego

Badali mieszkańców pod kątem boreliozy. Ogromne zainteresowanie

130 mieszkańców gm. Sosnowica wzięło udział w bezpłatnych badaniach w kierunku boreliozy.

Jednym z pomysłodawców akcji był wójt Sławomir Czubacki. Akcja bezpłatnego badania krwi w kierunku boreliozy spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców gm. Sosnowica. Przebadano 130 osób.

„Dziękujemy za tak liczne przybycie. Będziemy chcieli w przyszłości ponownie stworzyć możliwość wzięcia udziału w takim wydarzeniu" – zapowiadają na profilu facebookowym przedstawiciele gminy.

Wyniki badań będzie można odebrać w ciągu najbliższych dwóch tygodni w siedzibie Urzędu Gminy Sosnowica lub Gminnego Ośrodka Kultury.

Fot.Gmina Sosnowica

Akcja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców

Idąc na spacer, wkładaj długie spodnie, najlepiej włożone w skarpety lub w długie kalosze

Groźne ukąszenie kleszcza

Projekt „Profilaktyka boreliozy w województwie lubelskim" jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Borelioza to dolegliwość nazywana inaczej chorobą z Lyme lub krętkowicą kleszczową, bo powstaje w wyniku ukąszenia kleszcza.

„Po raz pierwszy usłyszano o niej w drugiej połowie lat 80. XX wieku. Za przyczynę jej powstawania uważa się zarażenie bakteriami. Mogą one mogą występować pod kilkoma postaciami, jako krętki i cysty. Te pierwsze charakteryzują się tzw. dużą ruchliwością, natomiast cysty są nieruchome i odporne na antybiotyki" – czytamy na specjalistycznym portalu medonet.

Parczewski sanepid radzi

Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Parczewie radzą, jak się chronić przed kleszczami. Justyna Dominik, która w parczewskim sanepidzie zajmuje się promocją zdrowia, zachęca do stosowania repelentów, czyli ochronnych sprayów odstraszających kleszcze. Ważny jest też odpowiedni ubiór.

– Idąc na spacer, wkładaj długie spodnie, najlepiej włożone w skarpety lub w długie kalosze. Noś jasne ubrania, bo na takich łatwiej dostrzec pasożyta – zachęca.

GR

W Dębowej Kłodzie przebudowują siedzibę urzędu. Praca wre

Demontowana jest klatka schodowa, położony został nowy tynk – postępuje przebudowa siedziby Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie. Stan zaawansowania robót wynosi około 20 procent, wszystkie prace mają się zakończyć najpóźniej 31 października.

Przebudowa i termomodernizacja budynku Urzędu Gminy to jedna z ważniejszych inwestycji, jakie planuje w tym roku gm. Dębowa Kłoda.

Klatka schodowa jest demontowana. Na zdjęciu Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda

Szeroki zakres robót

W planie jest m.in.: budowa nowej klatki schodowej, windy, docieplenie stropów, docieplenie dachu, wymiana okien, wymiana drzwi czy wymiana istniejącego kotła na tzw. kocioł na pellet, co pozwoli dłużej utrzymać ciepło. Powstanie też instalacja składająca się z trzech paneli fotowoltaicznych. W ramach odrębnego zadania planowane jest odnowienie pomieszczeń.

Prace już trwają. Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda szacuje, że stan ich zaawansowania wynosi około 20 procent. – Na górze została wykonana instalacja, położono gładzie, jest nowy tynk. Demontowana jest obecnie klatka wejściowa. Wejście zostało docelowo zaplanowane z boku, ponieważ będzie tam winda. Wolałabym, aby mieściło się od frontu, ale dokumentacja była sporządzona wcześniej i nie chciałam jej zmieniać, gdyż generowałoby to dodatkowe koszty – mówi Grażyna Lamczyk. Obsługa petentów odbywa się normalnie, ale są niewielkie utrudnienia - do budynku można wejść przez Gminny Ośrodek Kultury. Prace mają się zakończyć najpóźniej 31 października (roboty wewnątrz budynku powinny potrwać do połowy września).

Dofinansowanie z UE

Inwestycja pochłonie około 1,7 mln złotych, a wykonawcą jest firma Dach Styl z Radzynia Podlaskiego. Do ogłoszonego przez gminę przetargu na termomodernizację budynku urzędu stanęło w sumie aż 7 firm. Cztery oferty mieściły się w kwocie 1,9 mln złotych zarezerwowanej przez urzędników, a trzy były droższe. Najmniej zaproponowało właśnie zwycięskie przedsiębiorstwo z Radzynia Podlaskiego. Najwięcej, bo około 2,1 mln złotych zażyczyły sobie firma POL-BUD z podlubelskiej miejscowości Dys oraz przedsiębiorstwo PŁD z Niedrzwicy Dużej koło Lublina.

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Wsiadł po pijanemu za kierownicę i spowodował wypadek. Jest wyrok

Rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, zakaz prowadzenia pojazdów na 4 lata czy konieczność wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym. To kara dla 20-latka, który - zdaniem śledczych - w Kodeńcu po pijanemu wjechał w ogrodzenie. W wypadku ucierpiał jego kolega, który siedział na fotelu pasażera. Miał m.in. rozległą ranę policzka.

Do zdarzenia doszło 9 stycznia w Kodeńcu. W nocy właścicielka jednego z domów zadzwoniła na policję i zgłosiła, że osobowa mazda uderzyła w ogrodzenie posesji. Autem kierował 20-letni Filip H., mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda.

Zwykły wypadek pod wpływem alkoholu

– Przybyli na miejsce funkcjonariusze potwierdzili zgłoszenie. Ustalili, że kierowca, który podróżował wraz z pasażerem, jechał z nadmierną prędkością. Na prostym odcinku drogi, w miejscu nieoświetlonym, zjechał na pobocze, a następnie uderzył w płot – relacjonowała starszy sierżant Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zdaniem funkcjonariuszy kierowca był pijany i miał w organizmie ponad promil alkoholu. Filip H. relacjonował, że samochód użyczył mu kolega – Piotr P., czyli mężczyzna, który podróżował z nim jako pasażer.

Piotr P. doznał licznych, choć niegroźnych dla życia obrażeń: rozległej rany lewego policzka, rany czoła, rany klatki piersiowej po stronie prawej, otarcia skóry twarzy oraz złamania trzonu prawej kości ramiennej. Były to obrażenia na na okres powyżej 7 dni, dlatego zdarzenie zostało sklasyfikowane jako wypadek.

Parczewska prokuratura oskarżyła Filipa H. o spowodowanie zwykłego wypadku pod wpływem alkoholu.

Trzy lata próby

Wyrok w tej sprawie wydał w miniony poniedziałek Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

– Filip H. został uznany winnym popełnienia zarzucanych mu czynów, czyli spowodowania wypadku i kierowania po pijanemu. Sąd wymierzył mu łączną karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie zostało warunkowo zawieszone na trzy lata – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Kierowca ma dozór kuratora, co pół roku będzie musiał informować sąd o przebiegu okresu próby

To nie jedyne konsekwencje, jakie poniesie Filip H. Sąd orzekł wobec 20-latka zakaz prowadzenia pojazdów przez cztery lata. Młody mężczyzna będzie również musiał wpłacić 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a także 500 złotych nawiązki na rzecz Piotra P.

Kierowca został oddany pod dozór kuratora, co pół roku będzie również musiał informować sąd o przebiegu okresu próby. Filip H. będzie musiał również pokryć wynoszące ponad 900 złotych koszty sądowe.

Wyrok nie jest prawomocny, można złożyć od niego apelację do SO w Lublinie. Za spowodowanie zwykłego wypadku pod wpływem alkoholu młodemu mężczyźnie groziła kara maksymalnie 4 lat i 6 miesięcy wolności.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 85fe96b766

Drobny remont będzie, przebudowa stoi pod znakiem zapytania

Czytelniczka: Na tej drodze można urwać koło

Na fatalny stan drogi powiatowej w Gródku Szlacheckim (gm. Siemień) skarży się jedna z naszych Czytelniczek. – Jedna z dziur jest na tyle głęboka, że można urwać koło – relacjonuje. Na zły stan jezdni wpływ mają m.in. przejeżdżające tamtędy ciężarówki, które transportują materiały do przebudowy linii kolejowej. W najbliższym czasie ma zostać wykonany doraźny remont ulicy, ale gruntowna przebudowa stoi pod znakiem zapytania.

Fot. Czytelniczka

Jedna z dziur jest bardzo głęboka

Chodzi o drogę powiatową łączącą Gródek Szlachecki z Buradowem. Jej stan jest zły, jest nierówna i wyboista. W ostatnim czasie pojawiły się tam dziury. Niektóre są na tyle głębokie, że zostały „ogrodzone", a do środka został wsadzony kijek, który ma przykuwać uwagę kierowców.

Jedna z Czytelniczek wysłała nam zdjęcie. – Dziura jest na tyle głęboka, że można urwać koło – skarży się kobieta, która prosi o anonimowość.

Zobowiązani do naprawy uszkodzeń

Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, przyznaje, że urzędnicy wiedzą o sprawie.

– Uszkodzenie nawierzchni wskazane na zdjęciu powstało na przepuście drogowym w wyniku przejazdu pojazdów ciężarowych i zostanie naprawione – zapowiedziała.

Pani dyrektor tłumaczy, że stan drogi pogarsza się od marca tego roku. Uszkodzenia spowodowane są wzmożonym ruchem ciężarówek transportujących materiały konieczne do przebudowy linii kolejowej nr 30 na odcinku Lubartów-Parczew. Wykonawcą inwestycji na zlecenie PKP jest firma jest Roverpol.

– Otrzymała od nas zgodę na korzystanie z dróg powiatowych na terenie gminy Siemień: Gródek-Tyśmienica, Gródek-Buradów oraz Gródek-Niedźwiada. 18 marca podpisaliśmy umowę, na mocy której korzystający ma obowiązek naprawy uszkodzeń, nieutrudniania ruchu innym użytkownikom drogi, dokonywania zabezpieczeń uszkodzeń nawierzchni w celu zachowania bezpieczeństwa ruchu i uniknięcia zdarzeń mogących wywołać skutki odszkodowawcze – wylicza pani dyrektor.

Od marca służba drogowa powiatu dwa razy zabezpieczała we własnym zakresie największe wyboje, które zagrażały kierowcom. Efekt był niewidoczny ze względu na ruch samochodów ciężarowych. 17 maja Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie wraz z pracownikami Roverpol dokonał wizji lokalnej uszkodzeń i zobowiązał do ich naprawy w związku z zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu.

Fot. Andrzej Dejneka

Renata Gogłuska-Wadyniuk
dyrektor ZDP

Naprawimy to

Uszkodzenie nawierzchni wskazane na zdjęciu powstało na przepuście drogowym w wyniku przejazdu pojazdów ciężarowych i zostanie naprawione.

Fot. Andrzej Dejneka

Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień

Powiat bez dofinansowania

Zabezpieczyliśmy w budżecie pieniądze na realizację tej inwestycji. Powiat złożył wniosek, niestety nie otrzymał dofinansowania.

Co z przebudową?

Problem rozwiązałaby gruntowna przebudowa drogi.

– Jest ona konieczna – przyznaje R. Gogłuska-Wadyniuk. Sytuacja jest jednak skomplikowana. Chodzi o odcinek o długości 1,4 km, a koszt inwestycji wyniósłby aż 2,8 mln złotych. W 2019 roku została wykonana dokumentacja techniczna inwestycji, a w ubiegłym roku urzędnicy złożyli w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (dawniej Fundusz Dróg Samorządowych) wniosek o dofinansowanie zadania. Koszty miały zostać podzielone. Połowa miała pochodzić z funduszu, a połowę miał wynieść wkład własny, na który z kolei po 50 proc. miały się złożyć powiat parczewski i gmina Siemień.

– Zabezpieczyliśmy w budżecie pieniądze na realizację tej inwestycji. Powiat złożył wniosek, niestety nie otrzymał dofinansowania – ubolewa Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień i przypomina, że w podobny sposób samorządy porozumiały się ws. przebudowy drogi Parczew-Miłków-Siemień oraz przebudowy mostu w Tulnikach.

Przebudowa drogi w Gródku znalazła się na liście rezerwowej w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Starosta Janusz Hordejuk skarżył się, że powiat parczewski został skrzywdzonych przy podziale pieniędzy w ramach funduszu, bo nie dostał pieniędzy na nowe zadania.

– Wystąpienie dotyczące podziału środków związane było również z brakiem dofinansowania także tej drogi – wyjaśnia R. Gogłuska-Wadyniuk. Na razie nie wiadomo, czy jezdnia zostanie przebudowana, a jeśli tak, to kiedy.

Problem nie tylko w Gródku

Wójt Kanak przyznaje, że problem złego stanu dróg powiatowych występuje nie tylko w Gródku.

– Praktycznie każda droga wymaga remontu, poza jezdnią z Parczewa do Siemienia. Inne drogi przeważnie mają po 40 lat. Są jedynie krótkie odcinki, gdzie zrobiono „nakładki", np. w Działyniu czy Woli Tulnickiej – mówi wójt.

Przypomina, że gmina ma wystarczająco dużo zadań własnych, a drogami powiatowymi zarządza ZDP.

– Mamy aż 21 sołectw, najwięcej w całym powiecie, a zatem również sporo pracy przy utrzymaniu dróg gminnych – wyjaśnia wójt.

Grzegorz Rekiel

Przebudują Lipową i zbudują drogę w Gęsi. Umowa z wykonawcą podpisana

Przebudowa ulicy Lipowej w Jabłoniu czy budowa drogi w Gęsi – ważne inwestycje planuje gm. Jabłoń. Prace mają ruszyć jeszcze w czerwcu, a wójt Dariusz Łobejko podpisał umowę z wykonawcą, która opiewa na łączną kwotę ponad 800 tysięcy złotych.

Chodzi o dwie inwestycje. W ramach większej planowana jest budowa liczącego około 1,2 km długości odcinka, formalnie wchodzącego w skład dwóch dróg gminnych w Gęsi. Obecnie jest to wąska, licząca miejscami niespełna trzy metry szerokości, jezdnia gruntowa, „ulepszona żużlem".

W jej miejsce powstanie nowa jezdnia, która zostanie wykonana z betonu asfaltowego. Inwestycja zostanie podzielona na dwa etapy. W ramach pierwszego zostanie wykonany odcinek o długości niemal 800 metrów. Roboty mają się zakończyć do końca czerwca tego roku. W ramach drugiego ma zostać zbudowany odcinek o długości ponad 400 metrów. Ta część ma się zakończyć najpóźniej 31 maja 2022 roku.

W ramach drugiego zadania przebudowana zostanie ul. Lipowa w Jabłoniu.

– Ze względu na zły stan techniczny drogi w licznych nierównościach poprzecznych i podłużnych jezdni tworzą się zastoiska wodne. Istniejąca nawierzchnia wymaga wzmocnienia, widoczne są „spękania zmęczeniowe" – czytamy w dokumentacji projektowej, którą sporządził inżynier z Włodawy.

Inwestycja w liczbach:

750 tysięcy złotych - tyle w przybliżeniu będzie kosztować budowa drogi w Gęsi

70 tysięcy złotych - tyle w zaokrągleniu pochłonie przebudowa ulicy Lipowej w Jabłoniu

W miejsce nawierzchni bitumicznej, jaka jest obecnie, drogowcy położą beton asfaltowy. Prace na Lipowej obejmą odcinek o długości ponad 100 metrów. Powinny się zakończyć najpóźniej 30 czerwca tego roku.

Budowa dróg w Gęsi będzie kosztować prawie 750 tysięcy złotych, a przebudowa ul. Lipowej – niemal 70 tys. zł.

Pod koniec maja Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń, podpisał z Przedsiębiorstwem Robót Drogowo-Mostowych Parczew umowę na realizację obu inwestycji. Ta firma jako jedyna stanęła do przetargu ogłoszonego pod koniec grudnia ubiegłego roku. Na budowę drogi w Gęsi urzędnicy zarezerwowali około 910 tysięcy złotych, a na przebudowę ul. Lipowej w Jabłoniu - 85 tysięcy złotych.

Kwoty zaproponowane przez PRD mieściły się zatem w tych sumach i nie było potrzeby „dokładania" brakujących pieniędzy. Budowa drogi w Gęsi zostanie dofinansowana z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W pierwszej połowie maja umowę o przyznanie pieniędzy podpisali: Lech Sprawka, wojewoda lubelski i wójt Łobejko.

Grzegorz Rekiel

Jeden ukrył się w garażu, drugi schował się na strychu pod stertą ubrań

Trzy osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości zatrzymali w ciągu doby policjanci parczewskiej komendy. Jeden z mężczyzn schował się przed mundurowymi w garażu, inny - na strychu pod stertą ubrań.

Jako pierwszy wpadł mieszkaniec gminy Parczew. Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydał wobec niego nakaz doprowadzenia do zakładu karnego, gdzie mężczyzna spędzi najbliższe trzy miesiące.

Tego samego dnia parczewscy kryminalni zapukali do drzwi jednego z domów w gm. Siemień, gdzie według ich ustaleń, miał przebywać poszukiwany 41-latek.

– Policjantom otworzyli rodzice mężczyzny, twierdząc, że nie ma u nich poszukiwanego. Funkcjonariusze nie dali się jednak zwieść ich zapewnieniom. Poprosili ojca mężczyzny, aby ten otworzył drzwi do budynku przy garażu. Zastali tam 41-latka, który był bardzo zaskoczony ich widokiem – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Mężczyzna spędzi za kratami najbliższe pół roku.

Kolejna poszukiwana osoba wpadła w gminie Milanów, gdzie miał się ukrywać inny 41-latek. – Policjanci znaleźli go na strychu pod stertą ubrań – tłumaczy A. Borowik. 41-latek został przetransportowany do Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej, gdzie spędzi najbliższe trzy miesiące.

GR

eprasa.pl 85fe96b766

Eliza spoczęła na parczewskim cmentarzu

Dziewczynka została pochowana w białej trumience na parczewskim cmentarzu

Uroczystość pogrzebową odprawił ksiądz Norbert Taratycki

1 czerwca pochowano roczną Elizę. Dziewczynka nigdy nie wróciła do zdrowia po porodzie w szpitalu w Parczewie. Zgodnie ze zwyczajem spoczęła w białej trumience.

- Pan wezwał ją do siebie i dał jej udział w życiu wiecznym. Wierzymy, że modli się ona za swoich rodziców i za nas. Prosimy o pociechę dla rodziców i rodziny oraz o umocnienie naszej wiary. Niech Pan pocieszy wasze serca - modlił się w intencji zmarłej ksiądz Norbert Tatarycki, duszpasterz z parczewskiej bazyliki.

Grzegorz Rekiel

Kondukt przeszedł spod bazyliki parczewskiej na cmentarz

Wkrótce kondukt dotarł na cmentarz

Tuż za trumną szli najbliżsi dziewczynki

- Prosimy o pociechę dla rodziców i rodziny oraz o umocnienie naszej wiary. Niech Pan pocieszy wasze serca – mówił duszpasterz

Od razu na grobie Elizy pojawiły się kwiaty i wieńce

eprasa.pl 85fe96b766